

W numerze: Zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe * Życiorysy lubańskie * Reportaż z pogotowia ratunkowego * Wywiady * Z dziejów rocka w Lubaniu * Wywiady * Rozrywka



ZIEMIA LUBAŃSKA

Dodatek specjalny
KALENDARZ
1994



MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY NR 7 * GRUDZIEŃ 1993 * cena 3000 zł. * Nr indeksu 324132

Opowieści wigilijne

Pierwsza - Sybirska o wierze i nadziei

W kwietniu tego roku zmarła w Platerówce najstarsza mieszkanka naszego regionu - Maria Sztraub, która przeżyła ponad 101 lat. Ktoś, kto żył ponad wiek, do ostatnich prawie dni ciesząc się pełną sprawnością umysłową, przechował w swojej pamięci wiele ciekawych wydarzeń. Jednym z nich jest właśnie sybirska opowieść wigilijna.

Pani Maria była jedną z wielu osób, które wywieziono na Syberię, nagle, w lutym 1940r. Za męża - legionistę. Wyrwano ją z domu nocą, z mężem i czterema małymi córkami (najmłodsza 4 lata) i według typowego "scenariusza", w bydłych wagonach wieziono tygodniami w straszne nieznane. Niewiele rzeczy udało się zebrać zdenerwowanej rodzinie, ale pierwszą, którą chwycono w ręce, był wiszący na ścianie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Podróż - horror. Choroby, głód, smród, płacz. Dzieci umierające po kilkoro dziennie, beznadzieja i rozpacz. I w tych warunkach - codzienna modlitwa. Przed tym obrazem - deską ratunku. Z gorącym przeświadczeniem, że wszystko, co muszą przeżyć, jest w planach Boga, ale Najświętsza Pani ich nie opuści. I o dziwo, byli jedyną rodziną z dziećmi, która w tej podróży dotarła do celu w komplecie. Z tego transportu wymarły w podróży prawie wszystkie małe dzieci.

Dokończenie na str. 10.

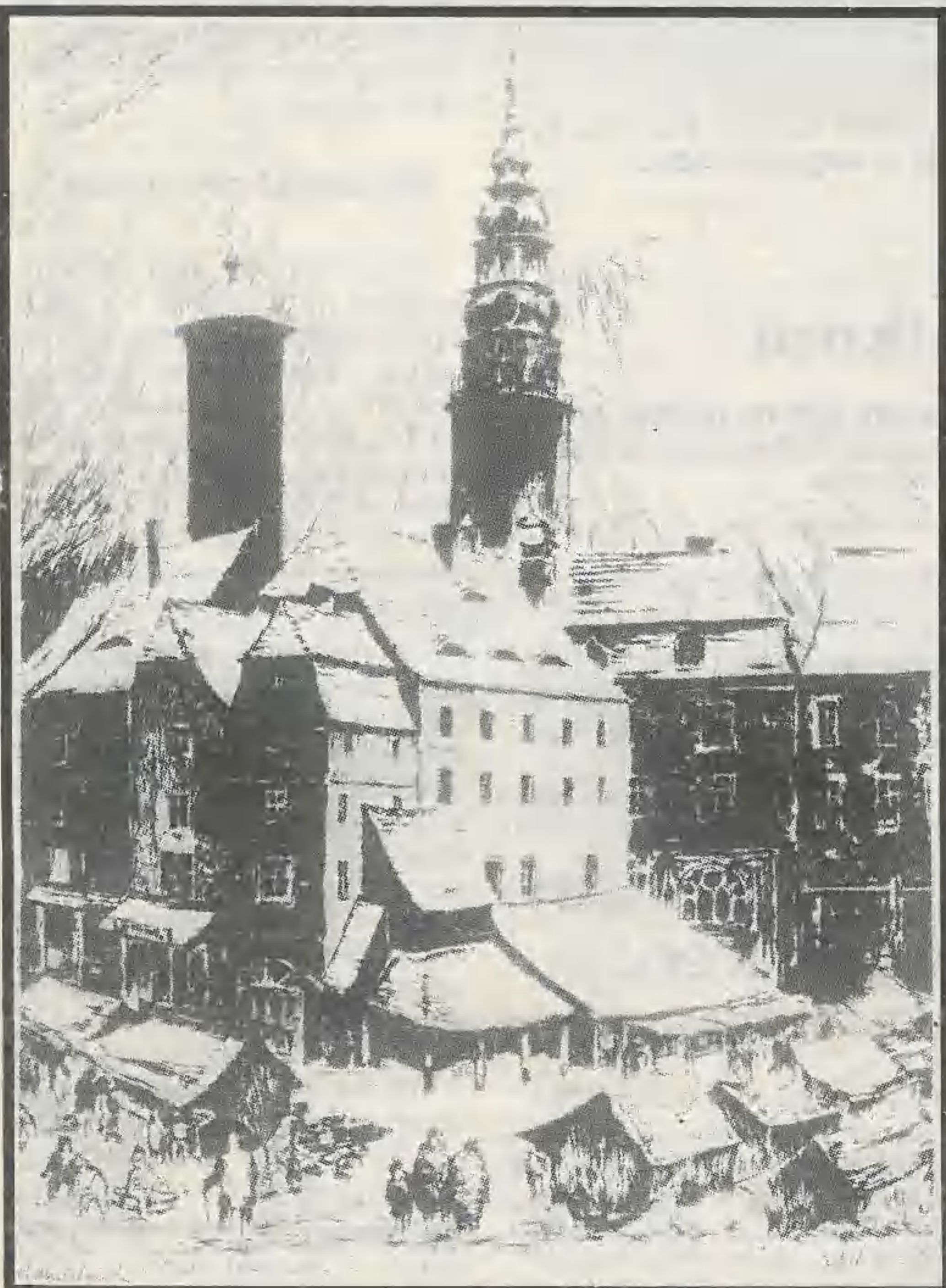
Uwaga! Nowy konkurs piękności!

Nasza zabawa w wybór Małej Miss FOTO bardzo się spodobała naszym Czytelnikom, dlatego też postanowiliśmy kontynuować tę zabawę. Do wspomnianego konkursu przyjmowaliśmy zgłoszenia kandydatek w wieku 0-7 lat. Chcemy dać szansę także tym dziewczynkom, które ten wiek przekroczyły. Od stycznia można zgłaszać kandydatki do tytułu MISS PODŁOTKÓW (w wieku 8-13 lat). Zasady zgłaszania podobne, jak przypadku Małej Miss - należy dostarczyć do redakcji fotografie dziewczynki podając imię, nazwisko i wiek (wymiaru zbyteczne). Miejsce zamieszkania kandydatek do naszego konkursu jest nie ważne.

Hej, chłopcy! Wy wiecie, że Wasze siostry i dziewczyny są naj... naj..., ale my jeszcze tego nie wiemy! Przynieście do redakcji ich fotografie, pochwalcie się nimi przed Czytelnikami. Zachęcamy!

Wszystkim naszym Czytelnikom i Sympatykom zdrowych, pogodnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 1994 Roku życzy

Redakcja



Podziękowanie

Wszystkim naszym kolporterom: emerytom, młodzieży szkolnej, osobom prowadzącym placówki handlowe i usługowe serdecznie dziękujemy za pomoc w sprzedaży naszego pisma. Bez Was nie byłoby naszego sukcesu czytelniczego.

Łącząc wyrazy szacunku życzymy Wam Wesołych Świąt i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Wydawca i redakcja



SYLWESTER '93

Klub "Galaxy" - Luban, Armii Krajowej 30, tel. 30-61
zaprasza wszystkich chętnych na największy w historii Lubania

BAL SYLWESTROWY

Oferujemy:
-wspaniałą zabawę przy najlepszym w Lubaniu zespole muzycznym "Fermata"
-zabawy i konkursy prowadzone przez WODZIREJA
-miejsca siedzące dla wszystkich uczestników balu



GALAXY
Luban 51 59-800, Armii Krajowej 30

Karnety w cenie 599.000, - zł. od pary - w sprzedaży już dziś. W cenę karnetu wliczono konsumpcję dla każdej pary w postaci: butelki alkoholu, szampana, pepsi oraz zimnej zakąski.

Nie zwlekaj, kup karnet już dziś!
Przedprzedaż w klubie.

Uwaga: w każdą sobotę program varietes ze strip-teasem, wyłącznie dla pełnoletnich.



Kronika policyjna

- W nocy z 8/9.11. na parkingu przy ul. Mieszka I w Lubaniu dokonano włamania do samochodu osobowego poprzez wybite szyby w pokrywie bagażnika. Skradziono odzież o wartości 12 mln zł.

- W nocy z 8/9.11. na ul. Wrocławskiej dokonano włamania do kiosku z kwiatami. Sprawca wszedł do jego wnętrza, podważając drewniane zabezpieczenie i wybijając klin w okienku wystawowym. Straty wynoszą 2 mln zł. Zastanówmy się, czy zabezpieczenia naszych sklepów, kiosków itp. są skuteczne.

- Na terenie PPKS w Lubaniu w dniu 29.10. ze zbiornika samochodu ciężarowego skradziono 250 l. oleju napędowego. Sprawca dokonał kradzieży po uprzednim wyłamaniu zabezpieczenia korków wlewowych zbiornika paliwa.

- W okresie 16-18.10. na terenie PPKS w Lubaniu nieznaną sprawcą poprzeczal przewody elektryczne w trzech samochodach ciężarowych. Co na to pracownicy dozoru?

- W okresie 16-18.10. dokonano kradzieży z włamaniem do Przedszkola nr 1 w Lubaniu. Przedmiotem zaboru były: żelazko elektryczne, radiomagnetofon oraz wideo. Sprawca dostał się do wnętrza przedszkola wybijając szybę w oknie.

- W dniu 29.10. dokonano kradzieży z włamaniem do Przedszkola nr 2 w Lubaniu. Przedmiotem zaboru był sprzęt elektroniczny. Sprawca wszedł do wnętrza przedszkola wyważając niedomknięte okno i przecinając plastikową siatkę zabezpieczającą. Pamiętajmy o zamykaniu okien i drzwi również w przedszkolu. Siatka plastikowa może stanowić zabezpieczenie przeciwko muchom ale nie przed włamywaczem.

- W dniu 21.10. przed Poradnią Chirurgiczną w Lubaniu dokonano włamania do zaparkowanego samochodu osobowego. Skradziono portfel wraz z dokumentami, tj. dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny pojazdu. Nie zostawiajmy w pojazdach przedmiotów, które "kuszają" przestępców!

- W dniu 29.10. na terenie szpitala w Lubaniu nieznaną sprawcą dokonano kradzieży portfeli i innych przedmiotów z damskich torebek, które znajdowały się w trzech niezamkniętych a opuszczonych przez personel pomieszczeniach. Wiadomym jest również, że praktykuje się zamykanie drzwi ale... klucze pozostawiane są w zamku.

Pamiętajmy! Zamykanie drzwi i zabieranie kluczy ze sobą uniemożliwia wejście do pomieszczeń osobom postronnym.

Bądźmy uważni - nie tylko w okresie przedświątecznym

W Jeleniogórskim od dłuższego czasu pojawiają się na niepokojącą skalę podrabiane banknoty. Jednym z miejsc, w którym ujawnia się ich szczególnie dużo, jest - niestety - Luban. Zbliża się okres przedświąteczny i czas wzmożonych zakupów. Falszerze i ich kolporterzy zapewne skorzystają z okazji i uaktywnią się. Bądźmy więc czujni - na ile to oczywiście jest możliwe dla przeciętnego zjadacza chleba - przy przyjmowaniu banknotów szczególnie o nominale: miliona, pół miliona i sto tysięcy złotych. Chętnie podrabiane są również marki, mniej dolary. Może uda się nam uniknąć kłopotów i rozczarowań. Życzymy sobie choćby tego w ten szczególny czas.

(rys)

LZPB wyprzedaje...

Na rynku długów pojawiła się oferta LZPB. Czy ktoś zainteresuje się nią, zobaczymy? Zakład swój dług, o wartości nominalnej 13 mld. 180 mln. zł., wystawił na sprzedaż za cenę

wywoławczą 9 mld. 670 mln. No cóż, życzymy powodzenia w negocjacjach...

(rys)

Przypominamy Czytelnikom

Od 6-go numeru "Ziemia Lubańska" jest dostępna również za pośrednictwem kiosków "RUCH" i to nie tylko w Lubaniu. Nasz mie-

sięcznik sprzedawany jest na terenie gmin: Luban, Leśna, Olszyna, Platerówka i Siekierzyn, a także w Gryfowie.

Poselska wizyta

Głównie ale nie tylko, o obronności kraju rozmawiano 15 listopada br. z Przewodniczącym Sejmowej Komisji Obrony Narodowej - posłem Jerzym Szmajdzińskim, na spotkaniu w Łużyckim Oddziale Straży Gra-

nicznej. Skala zainteresowań słuchaczy była tak rozpięta, jak polska rzeczywistość społeczno-polityczna. Zarówno z jednej jak i drugiej strony nie było tematów tabu.

LD

Arturk pozostał w kraju

Dwie godziny trwało poszukiwanie przez policję i Straż Graniczną porwanego 6-letniego Arturka F. z Kamiennej Góry. Kidnaperami okazali się dziadkowie chłopca, obywatele Estonii. Scenariusz porwania był iście filmowy. Przygotowano wnuczkowi estoński paszport na nowe nazwisko, wynajęto eskortę z osobnym samochodem. Na szczęście dla dziecka i jego ojca, próbe wywiezienia go z kraju udaremnił funkcjonariusz Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej z GPK w Jakuszytach. Pięciu zatrzymanych Estończyków przekazano policji.

LD

Rośnie nam konkurencja

We wrześniu br. Gazeta Wyborcza ogłosiła konkurs na opowiadanie lub reportaż dla uczniów dolnośląskich szkół. Wyróżniono prace 19 autorów, którzy otrzymali nagrody książkowe. Miło nam donieść, że wśród laureatów znalazło się aż trzech uczniów z Siekierzyna: Magda Benke, Łukasz Słonecki, Dominika Żygadło; z Rudzicy - Marzena Nieckarz. Gratulujemy!

(rys)

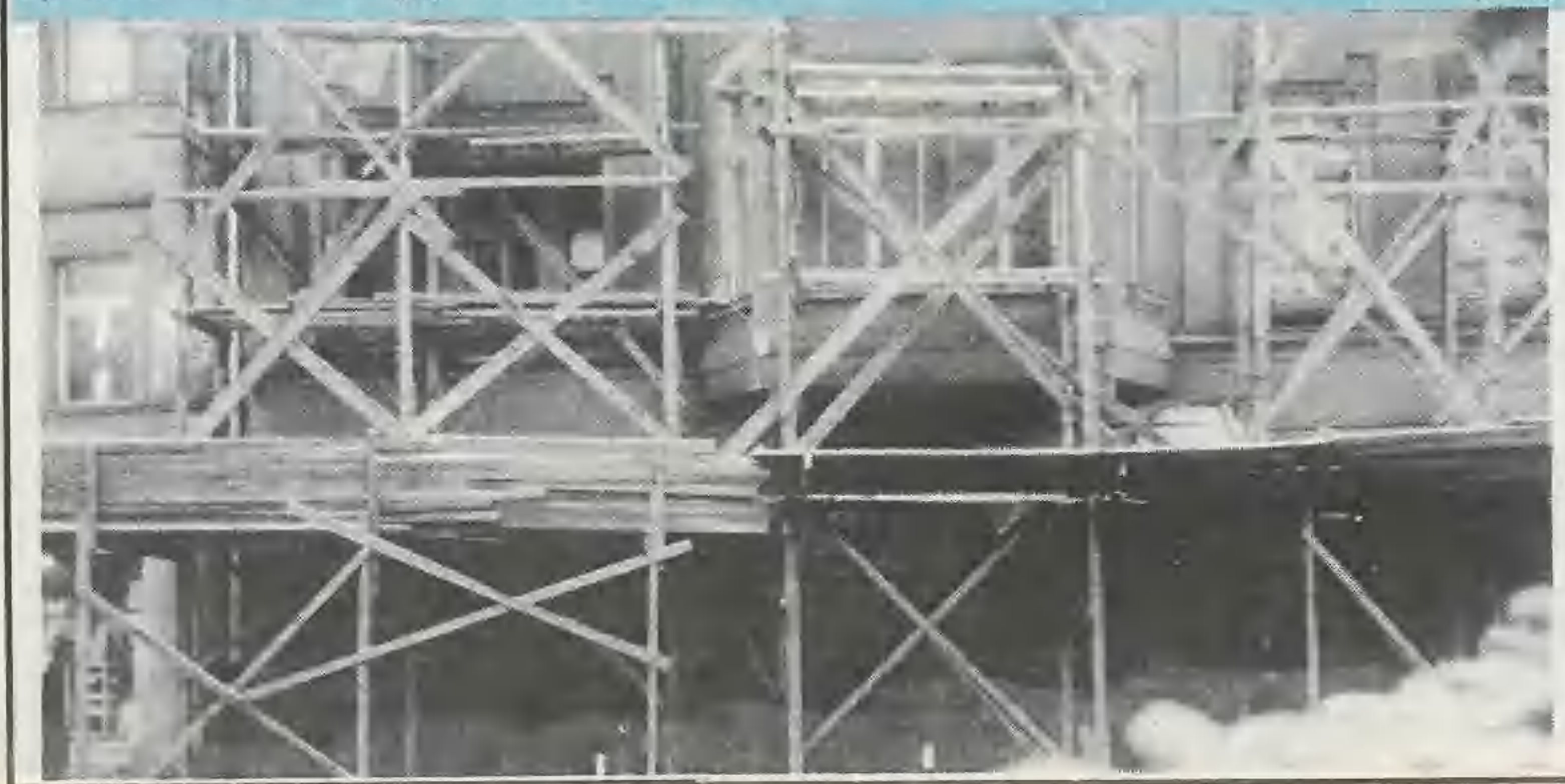
Ślamazarne tempo

Od kilku miesięcy mieszkańcy Lubania, a także przyjezdni goście, mają możliwość przyglądania się "ciekawej" budowie. W samym centrum miasta, przy Placu 3 Maja, trwają "intensywne prace" przy remoncie jednego z budynków. Ustawione, bodaj w lipcu, solidne rusztowanie częściej służy ptactwu, niż naszym dzielnym budowlanym. W czasie tych kilku miesięcy w świącie, do którego zmierzamy, postawiono nowy dom. Od fundamentów po dach. Tymczasem nasi fachowcy, jak widać z dołu, zdą-

żyli jedynie odnowić dach. I to całkiem niewielki.

Złe to świadczy nie tylko o samej firmie, ale również o tych, którzy pozwalają na takie ślamazarne tempo prac. Całymi tygodniami nie uświadczysz na tej budowie żywego ducha. Denerwuje to już nie tylko lokatorów tej kamienicy i właścicieli placówki handlowej, ale także przechodniów. Wielu obawia się, że ta "ciekawa" konstrukcja pozostanie w tym miejscu na dłużej. Jeżeli tak, to może by ją choć pomalować, niech jakoś wygląda. Święta przecież tuż, tuż.

(Dex)



Kronika policyjna

nym.

- W dniu 29.10. dokonano kradzieży mieszkaniowej w bloku przy ul. Starej w Lubaniu. Sprawca dostał się do mieszkania na III p. najprawdopodobniej przy użyciu drabiny.

Przedmiotem zaboru był magnetowid.

- W nocy z 20/21.10. w Lubaniu dokonano kradzieży w młynie. Sprawca dostał się do jego wnętrza przez niezabezpieczony otwór w ścianie na I p. Wszedł - korzystając z kraty zabezpieczającej okno na parterze budynku.

Wypadki drogowe:

- W dniu 10.11. na ul. Jeleniogórskiej w Lubaniu na łuku drogi nastąpiło czołowe zderzenie samochodów. Jeden z pojazdów zjechał na lewy pas jezdni. Sprawca wypadku doznał obrażeń ciała. Był prawdopodobnie w stanie po użyciu alkoholu. Straty wskutek wypadku wynoszą ok. 100 mln zł.

- W dniu 6.11. w Grabieszycach miał miejsce wypadek drogowy, w którym brali udział dwaj motocykliści. Z ustaleń policji wynika, że przyczyną wypadku było najeżdżanie motocyklisty jadącego z tyłu. Wskutek wypadku jeden z uczestników doznał ciężkich obrażeń ciała, w wyniku czego po kilku dniach zmarł. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że dwaj uczestnicy wypadku byli w stanie nietrzeźwym.

Opracował
podkom. Henryk Rogacki

Drodzy Czytelnicy!

Trudno nam o tym pisać, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, ale prawa rynku są nieubłagane. Dotykają one wszystkich, nie ominęły również nas. Od pewnego czasu koszt wydania każdego kolejnego numeru czasopisma, mimo prób jego obniżenia, systematycznie wzrastał, tak że dzisiaj doszliśmy do kresu naszych możliwości finansowych. Widząc, że nie uda się już dłużej obronić dotychczasowej jego ceny, zdecydowaliśmy się - przyznajemy z wielkim bólem - na podwyżkę w tym względzie. Obiecujemy za to lepiej jakościowo przygotowywać pismo oraz sprawiać - oczywiście od czasu do czasu - niespodziankę naszym Czytelnikom... Tym razem będzie to kalendarz... W przyszłości być może większa objętość pisma.

Liczymy na wyrozumiałość i życzliwość.

Redakcja



Spółeczeństwo pogranicza - - obrońcom granic

Łużycki Oddział Straży Granicznej pod nowym sztandarem

SZTANDAR - znak jednostki wojskowej. Symbol najwyższych wartości ducha i ciała, których Polska wymaga od swych obrońców. Jest widomym znakiem uosabiającym Państwo Polskie. Stanowi symbol jedności, wierności i honoru, męstwa i tradycji bojowych. Posiadanie sztandaru jest nie tylko prawem ale i przywilejem.

Działo się dnia 6 listopada 1993 roku w mieście Lubaniu za Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Wałęsę, Prezesa Rady Ministrów Pana Waldemara Pawlaka, Ministra Spraw Wewnętrznych Pana Andrzeja Milczanowskiego, Komendanta Głównego Straży Granicznej Pana Jana Wojcieszczuka, Wojewody Jeleniogórskiego Pana Jerzego Nalichowskiego, Przewodniczącą Rady Miejskiej w Lubaniu Pana Jana Smreczyńskiego, Burmistrza Miasta Lubania Pana Jerzego Zielińskiego, Komendanta Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej Pana Pułkownika Broni-



śława Iwanowskiego; w obecności:

Parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej, delegacji jednostek wojskowych Śląskiego Okręgu Wojskowego, Kombatan-tów Rzeczypospolitej Polskiej, społeczeństwa Ziemi Lubańskiej, Dostojnych Gości;

Dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego - ks.mjr Waldemar Irek, uroczyste poświęcił w towarzystwie Rodziców Chrzestnych: Pa-

ni Urszuli Wagiel i Pana Jerzego Zielińskiego, uroczyste poświęcił i przekazał sztandar Łużyckiemu Oddziałowi Straży Granicznej.

Na pamiątkę tego doniosłego wydarzenia, zgodnie z obyczajem w drzewce sztandaru wbito 14 gwoździ. Jednocześnie po trzydziestu latach zakończył swoją służbę sztandar Łużyckiej Brygady WOP.

Leszek Duczyński
Zdjęcia: Dariusz Mykała

Teraz to już Bóg raczy wiedzieć

Swego czasu donosiliśmy, że będziemy mieli w Lubaniu dom pomocy społecznej. Pisaliśmy o tym - przynajmniej - nie bez entuzjazmu, bowiem tego typu placówka jest tutejszej społeczności niezbędna. Nasz informacja, kiedy powstawała, w pełni współbrzmiała z realiami. Prowadzono wówczas prace adaptacyjne w części "starego szpitala", zakupiono kilka kompletów mebli... Życie jednak pokazało, że nasz optymizm w tym względzie był przedwczesny. Roboty wkrótce wstrzymano, bowiem - ponieważ -

zaczęto podliczać koszty całego przedsięwzięcia i okazało się, że nas - na razie - na to nie stać. Na remonty i wyposażenie takiej placówki potrzeba grubo powyżej miliarda złotych. Pieniądzy takich nie ma, choć pozostały nam deklaracje decydentów, że wszystko się zrobi, żeby... No cóż, dobrymi chęciami to ponoć piekło jest wybrukowane, ale w tym przypadku chcielibyśmy się mylić.

(rys)

Wigilie dla samotnych

Co roku w Lubaniu i gminach naszego rejonu ludzie dobrej woli starają się urządzić wigilię dla osób starszych i samotnych.

W tym roku zapraszają:

- w Lubaniu: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - 24 grudnia, godz. 12.00 - sala bankietowa w restauracji "Ratuszowa". Chętni powinni zgłaszać się do MOPS codziennie w godz. pracy Ośrodka,

- w gminie Platerówka: Rada Rodziców i Dyrekcja Szkoły Podstawowej we Włosieniu - w Sali Wiejskiej we Włosieniu - 19 grudnia o godz. 17.00. Nauczyciele własnymi samochodami dowożą ludzi z całej gminy, którzy mają trudności z dotarciem. Chętni proszeni są o zgłoszenie się w sekretariacie Szkoły we Włosieniu.

Redakcja też otrzymała zaproszenie od pani Dyrektor Szkoły. Dziękujemy.

- Olszyna Lubańska: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej z księdzem z parafii - w Domu Strażaka - około 20 grudnia. Ksiądz pomaga zorganizować kolację wigilijną i opłatek. Natomiast GOPS poszukuje sponsorów, którzy pomogliby sfinansować uroczystość oraz paczki dla dzieci z ubogich rodzin. Zgłoszenia przyjmuje GOPS, który też udziela szczegółowych informacji.

- Gryfów: Polski Komitet Pomocy Społecznej - organizuje kolację wigilijną w Klubie Seniora w Gryfowie dla samotnych oraz starszych mieszkańców miasta i gminy około 22 grudnia. Dokładne informacje ukażą się na tablicach informacyjnych w Gryfowie.

Ze względu na brak środków nie organizuje się takich spotkań w Leśnej. Ale, czy przy odrobinie dobrej woli (jak np. w Olszynie), naprawdę by się to nie udało?

W Siekierzynie, pan Moroz z Gminnego Ośrodka Kultury spróbuje coś zorganizować, o ile będą chętni na taką kolację.

Regina



Zmiany w telekomunikacji

W połowie listopada, w ciasnych pomieszczeniach lubańskiej poczty, pojawił się aparat telefoniczny, dzięki któremu staliśmy się "miastem świata". Przy użyciu specjalnej karty magnetycznej i wykreśnieniu odpowiedniego numeru kierunkowego uzyskuje się bezpośrednie połączenie z 99 miastami w kraju. Ale to nie wszystko. Z tego telefonu można również uzyskać połączenie z całym światem, dokładnie z 33 krajami. Duża wygoda.

Jak do tego doszło, zapytaliśmy Dyrektora lubańskiego Oddziału Telekomunikacji. W odpowiedzi usłyszeliśmy jedynie, "nic na ten temat nie wiem". Dziwne to, ale prawdziwe. Wtajemniczeni twierdzą, że trafiliśmy na zły dzień pana dyrektora, jeden z wielu, jakie miewa. Natomiast dużo więcej na ten temat powiedział nam kierownik Wydziału Komutacji w Jeleniej Górze pan Sławomir Marek.

Całe przedsięwzięcie stało się możliwe dzięki zastosowaniu jednego z wniosków racjonalizatorskich w centrali jeleniogórskiej. Usprawnienie to pozwoliło na skuteczniejsze wykorzystanie istniejącej sieci i, co najważniejsze w dzisiejszych czasach, nie wymagało nakładów inwestycyjnych. Jedyny koszt, to zakup specjalnych aparatów telefonicznych. Każdy z nich kosztuje 30 mln.zł. W najbliższym czasie pojawią się w Lubaniu dalsze telefony tego typu. Jedyna trudność, to lokalizacja, ponieważ z uwagi na wartość takiego aparatu, musi on znajdować się pod stałym nadzorem. Wandali urządzeń telefonicznych u nas nie brakuje.

Korzystanie z tego "super" telefonu odbywa się przy użyciu kart magnetycznych, które nabywa się w okienku lubańskiej telekomunikacji. Obecnie w sprzedaży znajdują się karty 50-cio impulsowe w cenie 43 tys.zł. W przyszłości będą również 100-tu impulsowe. Dla przykładu podajemy, że podczas rozmowy telefonicznej z Niemcami 1 impuls zużywany jest co 3,21 sekundy.

Inne zmiany na polu telekomunikacji, zapowiadane w przyszłym roku.

Na początku stycznia 1994 r. zostaną wprowadzone automatyczne połączenia pomiędzy Lubaniem a Olszyną. Aby uzyskać połączenie z tą miejscowością, mieszkańiec Lubania będzie wykreślał numer kierunkowy 12, natomiast z Olszyny do Lubania - numer 8. Ale to nie wszystko. Po nowym roku, w wyniku rozbudowy centrali telefonicznej w Olszynie, przybędzie tam 200 dodatkowych numerów. Niezły to prezent noworoczny.

(kik)

Baszta Bracka

Jednym z najstarszych zabytków Lubania jest Baszta Bracka. Budowla ta przetrwała czasy i wydarzenia, które mogłyby posłużyć jako scenariusz interesującego filmu fabularnego. Jej dumna, majestatyczna sylwetka jest symbolem naszego miasta. Widnieje na: widokówkach, folderach oraz wielu innych materiałach promocyjnych.

Tymczasem od lat Baszta Bracka stoi zupełnie opuszczona. Zapomniano o niej całkowicie, mimo że jest ona dla naszego miasta tak cenna. Ciągle nie ma pomysłu na jej zagospodarowanie. Podobno niegdyś bywała otwierana raz w tygodniu. Można było wówczas oglądać z jej szczytu panoramę miasta. Zdecydowana większość mieszkańców nigdy nie widziała tego zabytku od środka, a co dopiero przyjeżdżający do Lubania goście. Nie znając jej wnętrza trudno proponować rozwiązania. Nie mniej jednak, tak trochę na własną rękę, otwieramy swoją dyskusję na ten temat. Oczekujemy na propozycje "ożywienia" Baszty Brackiej. Najciekawsze opublikujemy. Wszystkie prześlemy kompetentnym organom. Mamy również nadzieję, że ktoś z Czytelników posiada informacje o tym, jak zabytek ten był wykorzystywany na przełomie wieków.

(kik)

Podziękowanie

W imieniu stanu osobowego Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej składam serdeczne podziękowanie wszystkim Osobom, Instytucjom, Organizacjom Kombatanckim, Społecznym, Związkowym, za udział w fundacji sztandaru naszego Oddziału.

KOMENDANT ŁUŻYCKIEGO ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ
plk mgr Bronisław IWANOWSKI

ASSISTANCE - - co to jest?



W ramach "ZIELONEJ KARTY" jest to bezpłatne ubezpieczenie na wypadek awarii pojazdu i szkód osobowych kierowcy oraz pasażerów powstałych za granicą. W zakres tego ubezpieczenia wchodzi:

- 1) pokrycie kosztów holowania pojazdu do 250 DM,
 - 2) zwrot kosztów powrotu do Polski kierowcy i pasażerów,
 - 3) pokrycie kosztów leczenia za granicą, osób rannych do 7500 DM,
 - 4) w razie śmierci i trwałego inwalidztwa w zależności od jego rozmiaru świadczenia do 15000 DM.
- Takich gwarancji i zabezpieczeń w ramach "ZIELONEJ KARTY" nie udziela żaden inny ubezpieczyciel.

W odpowiedzi Czytelnikowi

Dziękujemy Panu Adamowi Z. za sympatyczny list i wyrażone w nim sugestie programowe pod adresem naszego pisma. Na pewno z nich skorzystamy. Jednocześnie informujemy, że przestany nam materiał (pt. Czy jesteśmy zaborcami?) ze względu na charakterystyczną treść nie mógł znaleźć się na łamach najbliższego wydania pisma, które zostało zdominowane przez specyficzną tematykę świąteczno-noworoczną. Mimo wszystko liczymy na dalszą współpracę.

Redakcja

"ROYAL"

Sklep Fotograficzny
w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 2/3

poleca:

* popularne aparaty fotograficzne
* filmy * albumy * baterie

**Sklep czynny pn.- pt.
w godz. 9-17, sob. 9-14
Zapraszamy!**



W odpowiedzi na list z redakcyjnej poczty zamieszczony w numerze 6-ty:

Każda dziedzina nauki posługuje się przyjętym w wyniku długotrwałego procesu badawczego swoistym kodem pojęciowym. Mówiąc prościej, istnieje coś takiego jak pojęcie języka heraldycznego. Można zgodzić się, że ów język jest bardzo specyficzny, mocno zawężony w pojęciach nazewniczych i stąd na pewno sprawiać może wiele kłopotów laikom. Zagłębienie techniki blazonowania wymaga po prostu dłuższego okresu czasu, jest żmudne, wymaga wiele cierpliwości.

Nie da się ukryć, że porządkowanie źródeł historycznych jakimi bez wątpienia są m.in. herby i pieczęcie dochowane do naszych czasów w różnym stanie, często wykonanych prymitywną techniką grawerską (dotyczy to szczególnie pieczęci małych miast, wsi itp.), wymagało od heraldyków i sfragistyków wprowadzenia systematyki; trudnej podkreślam i na pewno mało przyjemnej w początkowym procesie poznawczym. Autor artykułu celowo posłużył się "uwszpo-



□ Znamy z Zittau może zostawić mi na kilka dni swój samochód. Czy mogę z niego korzystać bez obaw? - pyta Pan Wiesław M.

Zgodnie z przepisami (ustawa: Prawo celne z 1989 roku oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z grudnia 1985 roku - Dz.U.Nr 1 z 1986), policja - w zakresie dyspozycji Głównego Urzędu Cel - ma obowiązek zatrzymać samochód i przekazać go najbliższej placówce celnej.

Wskazane działania mają na celu powstrzymanie nielegalnego przywozu aut do naszego kraju bez opłat celnych i podatkowych.

Jak wynika z obowiązujących przepisów, obcokrajowiec przyjeżdżający do naszego kraju swym samochodem korzysta z uproszczonej odprawy celnej dla pojazdu, ale z tym, że przy wyjeździe powinien zabrać go ze sobą. Tę właśnie furtkę pragnęli wykorzystać niektórzy do mało uczciwych interesów. Stąd, martwy przez wiele lat przepis, o zakazie przekazywania samochodów z obcą rejestracją w ręce polskich kierowców, zaczął być energicznie egzekwowany.

Wspomniane zatrzymanie takich samochodów ogranicza się jedynie do przypadków, gdy w wozie nie ma owego właściciela. Dopuszczalne jest natomiast kierowanie obcym pojazdem przez polskiego obywatela, o ile w samochodzie znajduje się osoba, która wjechała tym wozem na teren Polski.

A tak na marginesie - znam kilka przypadków używania takich samochodów na terenie Lubania. Co na to miejscowa policja?

□ Na przełomie października i listopada br. na ul. Fabrycznej dwukrotnie naprawiano chodniki po wykonaniu gazociągu. Mieszkańcy pytają, kto zawinił i kto za to zapłaci?

Nazwiska Czytelników do wiadomości redakcji.

Od redakcji:

My też chcielibyśmy wiedzieć. Pytanie naszych Czytelników ma charakter otwarty, sądzymy więc, że kompetentną odpowiedź otrzymamy od służb inwestora i nadzoru tych robót.

Polemika wokół herbu Lubania

publikacja nie jest prezentowana w piśmie naukowym, a w gazecie miejskiej skierowanej do ogółu czytelników. Jest ona przeto czytelna dla laików, prostsza w przekazie. Był też ukryty zarzut w przedstawieniu proporcji elementów składowych obrazu herbowego. Autor artykułu miał na uwadze inną istotę problemu, mianowicie rzecz idzie o przejaw symboliki feudalnej jaką bez wątpienia jest tarcza rycer-

ska i hełm z klejnotem nad symboliką samorządową, której atrybutem jest klucz. Nie chodzi tu o pomiary centymetrem. Przewaga atrybutów feudalnych w herbach miejskich w XIII-tym stuleciu jest w zasadzie normą, herby z elementami architektonicznymi pojawiają się w wiekach późniejszych. Ten proces miał

miejsce również w przypadku herbu Lubania. Trzeba również wziąć pod uwagę, czy rysunek napieczony herbu był wykonany przez grawera poprawnie? W poprawnym bowiem rysunku heraldycznym przestrzega się oczywiście zgodności stylowej hełmu i tarczy, np. hełm ma rozmiary od 1/2 do 2/3 tarczy i musi być na niej osadzony - z czasem hełm maleje, a klejnot rośnie w stosunku do tarczy.

Jeszcze drobna uwaga, herby nie posiadały legend - czyli mówiąc prościej - napisów otokowych, jest to specjalność sfragistyczna. W następnym odcinku autor artykułu postara się przybliżyć pieczęć miejską Lubania w oparciu o wizerunek tejże pieczęci zawarty w Codex diplomaticus Lusitane Superioris z 1856 r. Jednocześnie autor artykułu dziękuje za zainteresowanie tematem.

Z poważaniem BAP

Z redakcyjnej poczty



□ W nr 6 Waszego (naszego?) miesięcznika przeczytałem na str. drugiej, że zamiast sali będzie hala. Wynika z tej krótkiej notatki, że na miejscu sali gimnastycznej (wyłączonej z użytkowania) przy Szkole Podstawowej nr 6, planowana jest budowa hali sportowej. Autor notatki sugeruje również, że zabójcze dla istniejącej sali gimnastycznej okazały się roboty prowadzone w związku z budową obwodnicy. W tej sytuacji czuję się zobowiązany do zabrania głosu, ponieważ:

1. W latach 1972-75 byłem kierownikiem zespołu budów Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego na terenie Lubania. W tym czasie wykonaliśmy wzmocnienie już wówczas "zarysowanej" konstrukcji tej sali gimnastycznej. Nie może więc być mowy, że przyczyną jej pęknięcia są roboty związane z budową obwodnicy (szkoła i sala zostały oddane do użytku prawdopodobnie trzy lata wcześniej - mówię prawdopodobnie, bo nie było mnie wtedy w Lubaniu).

2. Wiele lat później uczestniczyłem (od początku do końca), jako pracownik Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Lubaniu w realizacji zespołu budynków przy ul. Lwóweckiej (dawniej Engelsa). Okazało się wówczas, że na terenie tym występują na głębokości około 4 metrów "namuły". Są to grunty "nienośne". Wykonano w związku z tym kosztowną "wymianę gruntu".

3. Znajac powyższe dane mam prawo wnioskować, że przyczyną zarysowania ścian sali gimnastycznej (o której mowa) jest wadliwe rozpoznanie (na etapie projektowania) podłoża. Sądzę, że występuje tam grunt jak pod budynkiem po drugiej stronie ulicy, o czym mówię wyżej.

4. W tej sytuacji budowa hali sportowej na tym miejscu będzie kosztowna bo:

- niezbędna będzie "wymiana gruntu", albo

- niezbędne będzie posadowienie fundamentów na gruncie nośnym, czyli na znacznej głębokości (sądzę, że około 4 metrów poniżej terenu, co w obu wypadkach jest bardzo kosztowne).

5. Trzy lata temu uczestniczyłem w przeglądzie stanu technicznego szkoły nr 6. Był to przegląd fragmentaryczny (później wykonano pełną ekspertyzę przez rzeczoznawcę z listy wojewódzkiej). W oparciu o ustalenia tego przeglądu twierdziłem, że szkoła ta w krótkim czasie winna być poddana kapitalnemu remontowi polegającemu na wzmocnieniu konstrukcji (chodzi głównie o zewnętrzne ściany nośne wykonane ze zbrojonego żelbetonu). Remont ten mógłby być prowadzony przy pełnym wyłączeniu szkoły z użytkowania.

Do rozważenia Ojcowi Miasta pozostawiam te uwagi.

Z poważaniem Teodor Olejnik
Lubań, ul. Zamkowa 1/3

Od redakcji:

Serdecznie dziękujemy Czytelnikowi za ten pełen obywatelskiego zaangażowania list. Dobrze się stało, że zasygnalizowany przez nas temat znalazł tak szerokie i rzeczowe rozwnięcie. Niewątpliwie zmusi on decydentów do ponownego przemyślenia kwestii lokalizacji i kosztów omawianego przedsięwzięcia. Liczymy zresztą na dalsze dyskusyjne głosy w tej sprawie...

Nam pozostaje satysfakcja, że wywołując problem, możemy przyczynić się - w jakiejś mierze - do wypracowania najbardziej trafnej decyzji w tej niełatwej sprawie.

Co lubaniaków drażni

"Czar" pisku opon

Kilku "bezmózgowców" w Lubaniu popisuje się mocą silników swoich samochodów i nieodłącznie towarzyszącym takim próbom - piskiem opon. Z lubością czynią to najczęściej przed panienkami, które - wykazując o wiele więcej rozsądku i umiaru - odnoszą się zwykle z dezaprobatą do poczynani swoich adoratorów, wykonując w takich sytuacjach wymowny gest na czole...

Ponoć o wiele mniej pobłażliwości wykazuje

wobec takich "szpanerów" policja. Zostali już odnotowani i prawdopodobnie rozpoczną kurs nauki jazdy od no-

wa. Może zmadrzeją. Wtedy będą podziwiani nie tylko przez panienki, ale także przez nas wszystkich.

eM



Informujemy, że w Prywatnych Gabinetach Lekarskich "Sana" ul. 7 Dywizji 12 (obok kina) w środy, po g. 15.30, specjalista chorób wewnętrznych

H. Kucharski

wykonuje USG: tarczycy, piersi, narządów jamy brzusznej, narządu rodnego i prostaty.

Zapraszamy

Z Przewodniczącym
Rady Miasta Luban
p. Janem
Smreczyńskim
rozmawia Kazimierz Kiljan

To był dobry rok



K.K. Zbliżający się koniec roku, to dobra okazja do podsumowań, ocen. Prosimy o kilka takich refleksji. Jaki zdaniem Pana był to rok dla Lubania i jego mieszkańców?

J.S. Tak to dobra okazja, ale nie tylko. Za kilka miesięcy kończy się kadencja Rady Miejskiej wybranej przez mieszkańców naszego miasta po raz pierwszy w drodze demokratycznych wyborów.

To 27 maja 1990 r. została zerwana pierwsza kartka z kalendarza samorządowego, a do końca kadencji pozostało ich już niewiele. Czas by w sposób rzetelny podsumować naszą działalność i przygotować się do przekazania władzy następcom, których wybiorą mieszkańcy w najbliższych, wiosennych wyborach.

Jeśli chodzi o mijający rok, to moim zdaniem był, to rok dobry. Kontynuowano wszystkie główne zadania przyjęte przez Radę Miejską takie jak: kanały sanitarne, budowę budynku mieszkalnego przy ul. Torowej, rozbudowę śródmieścia - realizowaną przez prywatnych inwestorów, bieżącą realizację budżetu miasta, oraz dalszą prywatyzację. Niektóre zadania były szczególnie uciążliwe dla mieszkańców miasta, ale ich wykonanie było niezbędne.

K.K. Ograniczone możliwości budżetu nie pozwoliły na zaspokojenie wielu potrzeb miasta. Które z zadań uważa Pan za pierwszoplanowe w nowym roku?

J.S. Oczywiście jest to dylemat każdej władzy jak pozyskać pieniądze, jak je podzielić, w jaki sposób sensownie wydać. Każdorazowo przed opracowaniem projektu budżetu miasta, mieszkańcy, radni, instytucje, szkoły, składają wnioski, propozycje, pomysły. Oczywiście realizacja wszystkich potrzeb nie jest możliwa bowiem kilkakrotnie przekraczają one możliwości budżetu. Stąd Rada Miejska po zapoznaniu się z propozycjami Zarządu i opiniami poszczególnych Komisji, podejmuje ostateczną decyzję, w formie uchwały budżetowej.

Najważniejsze zadania w roku przyszłym - to moim zdaniem: zakończenie rozpoczętych zadań inwestycyjnych, przejęcie szkolnictwa podstawowego, budownictwo komunalne, zachowanie wzrostu bezrobocia, ochrona środowiska - zdecydowanie większy nacisk należy położyć te zagadnienia, choć zrobiono dużo ale wciąż pozostaje wiele do zrobienia no i ulica Górnicza, która wciąż nie może doczekać się realizacji, mimo składanych wniosków.

K.K. Do niewątpliwych problemów miasta zaliczyć należy bezrobocie. W ciągu mijającego roku nie udało się zahamować jego wzrostu.

Czy nie wydaje się Panu, że można było zrobić w tym zakresie więcej?

J.S. Jest to problem nie tylko naszego miasta, ma on szerszy ogólnokrajowy wymiar. I tu muszę stwierdzić, że niewiele nam się udało zrobić w tej dziedzinie. Na dobrą sprawę nikt nie ma gotowej recepty czy pomysłu, na rozwiązanie tego problemu. Podjęto wiele działań, ale na efekty trzeba poczekać. W tym miejscu dodam, że duży wpływ na wzrost bezrobocia mają wiodące lubańskie zakłady pracy i ich kondycja finansowa. W dużej mierze rozwiązanie tego problemu leży w tych zakładach.

K.K. Jak układała się współpraca z władzami miasta?

J.S. Mieszkańcy naszego miasta wybrali swoich przedstawicieli do Rady Miejskiej, która jest takim lokalnym parlamentem, organem stanowiącym i kontrolnym. Może stanowić prawo w postaci podejmowanych uchwał i kontrolować pracę Zarządu. Organem wykonawczym jest Zarząd Miasta na czele którego stoi Burmistrz, oni zaś są odpowiedzialni przed Radą za realizację jej polityki, za realizację uchwał Rady.

Moim zdaniem współpraca pomiędzy tymi organami układała się dobrze, choć w większym stopniu powinna być tu widoczna komisja rewizyjna i jej funkcja kontrolna.

K.K. A jak przebiegała praca w samej Radzie? Czy dochodziło do emocjonujących sporów, znanych choćby z sali obrad angielskiego parlamentu?

J.S. Praca w Radzie to nie tylko sesje, ale także udział w komisjach, codzienna służba społeczna na rzecz mieszkańców i wyborców.

Natomiast obrady Rady Miejskiej, to już praca nad konkretną uchwałą, sprawozdaniem z pracy Zarządu czy interpelacje. I tu często dochodzi do różnic zdań i sporów. Bo demokracja to m.in. obowiązek wysłuchania tych, którzy mają inne zdanie, tych którzy się nie zgadzają. Nie ma bowiem jednego, jedyne rozwiązanie. Wszystkie te spory i różnice zdań mieściły się w granicach przyjętych norm. Wynikały jedynie z innego patrzenia na sprawy miasta. Przypomnijmy przy tej okazji, że obrady nasze są jawne i każdy mieszkaniec tego miasta może w nich uczestniczyć i mieć tym samym możliwość wysłuchania takich sporów. Radni mają bowiem prawo do swojego zdania, pod jednym wszakże warunkiem, że celem tych sporów jest nadrzędny interes miasta i dobro jego mieszkańców.

K.K. Zbliża się koniec kadencji obecnej Rady. Wkrótce wybory. Czy zamierza Pan ubiegać się o kolejny mandat?

Ma Pan ogromne doświadczenie samorządowca.

J.S. Takiej decyzji jeszcze nie podjąłem, o tym musi zdecydować wiele czynników. Przede wszystkim program wyborczy, a następnie same wybory. W przyszłości swoje doświadczenie z pewnością będę starał się wykorzystać, albo w bezpośrednim działaniu, bądź też służąc pomocą radnym nowej Rady Miasta.

K.K. Czego życzyłby Pan swoim wyborcom, mieszkańcom Lubania z okazji Świąt Bożego Narodzenia, zbliżającego się Nowego Roku?

J.S. Okres przedświąteczny sprzyja refleksjom. Namawiam do niej. Wszak dzień dzisiejszy i przyszłość stawiają nowe wyzwania. Czas pomyśleć, jak można skuteczniej wpływać na to co się wokół nas dzieje, co można zmie-

nić, i więcej w tym wszystkim optymizmu, ufne patrzenia w przyszłość.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim mieszkańcom naszego miasta, swoim wyborcom i Czytelnikom "Ziemi Lubańskiej" składam serdeczne życzenia.

Dziękuję za rozmowę

Tajne "uszy" policji

Rozmowa "ZL" z oficerem pionu operacyjno-rozpoznawczego Komendy Rejonowej Policji w ...

Na całym świecie policje wykorzystują swoje "wtyczki" by rozpoznać środowisko przestępcze, by lepiej penetrować, poznawać jego plany, zamiary, a przez to zapobiegać bądź wykrywać już popełnione przestępstwa. Tacy agenci nie mają oczywiście nic wspólnego z ludźmi współpracującymi z funkcjonariuszami służb specjalnych, o których tak głośno ostatnio na łamach prasy krajowej.

Kto zatem zostaje policyjnym agentem?

Przede wszystkim policje korzystają ze wszystkich możliwych źródeł informacji - nie tylko osobowych, które dają wiedzę o interesujących ją przestępstwach czy też zjawiskach kryminogennych. Policyjny agent to niekiedy zwykły normalny człowiek, bowiem - trzeba to podkreślić - nie tylko przestępcy podejmują się współpracy. Różne są motywacje, zwykle z chęci zysku chcą i godzą się sprzedawać nam swoją informację. Do tego - myślę - jeszcze powrócimy.

Czy również z chęci zemsty?

Tak, ale to najmniejszy odsetek naszych informatorów. Najczęściej liczy się pieniądź, pieniądź i jeszcze raz pieniądź.

Jak przypuszczam wysokość takich gratyfikacji zależy od "ciężaru gatunkowego sprawy", którą rozpracowujecie. Jak duże pieniądze mogą wchodzić w grę?

Oczywiście wszystko zależy od kategorii przestępstwa i jakości dotyczącego go donosu. Niewątpliwie "podnosi" tę kwotę fakt, kiedy informator tkwi bezpośrednio w środowisku przestępczym i ryzykuje dekonspirację. W zasadzie przy stawce 500 tysięcy złotych nikt nie chce teraz rozmawiać. Za konkrety trzeba płacić - szczególnie za informacje w tych sprawach, które nagłośniła prasa. Są one najczęściej domeną Komendy Wojewódzkiej lub nawet Komendy Głównej Policji.

Czy to znaczy, że dziennikarze zmuszają was do szybkiego załatwiania (wykrycia) określonej sprawy?

Nietyle zmuszają co obligują do szybkiego wykrycia. Nam na szczeblu rejonowym specjalnie to "nie grozi". Nie mamy takich spraw. Jeżeli już się znajdują poważniejsze, to jednak nie o takim ciężarze i rozgłosie.

Czy wobec takich spraw też cena nie gra roli?

No nie, oczywiście że cena jest istotna, gdyż fundusz operacyjny jest w pewnym stopniu ograniczony. Wyższe są stawki w wydziałach operacyjnych na szczeblu wojewódzkim - jeżeli już mamy opłacić istotną informację.

Wracając do tematu. Skąd wywodzą się wasi informatorzy - tzw. tajni współpracownicy?

Zwykle ze świata przestępczego. Jak to kiedyś określono, ci co siedzieli, siedzą, albo mają inklinacje, że będą siedzieć. Najczęściej "nadają", bo sami mają coś na sumieniu, chcą się pozbyć kogoś, kto ich kiedyś sprzedał. Bywają - jak już wspomniano - jednostki, które z tego żyją. Zdarzają się też klienci, którzy chcą utracić "konkurencję". Niekiedy są to ludzie, których "gryzie" sumienie - ci najczęściej nie żądają gratyfikacji pieniężnych.

W jaki sposób organizowany jest kontakt z informatorem?

Po pierwsze, policjant musi opracować swoje źródło informacji, czyli rozpoznać środowisko i osobowość kandydata. Wymaga się przy tym specjalnych predyspozycji, takich jak: łatwość komunikowania się z ludźmi, sposób bycia wzbudzający zaufanie i gwarantujący zachowanie konspiracji itp. W grę wchodzi także ustalenie pseudonimu oraz czasu i miejsca spotkań...

Czy podobnie jak w zachodnich filmach?

Wiem do czego pan zmierza... Czy przygotowujemy materiały obciążające, które zmuszałyby nasze źródło (kandydata) do mówienia. Nim odpowiem - mała dygresja. Człowiek, który ma do sprzedania ważne informacje, musi tkwić w jakimś bagnie po same niemal uszy. W życiu nie bywa tak, że osobnik spoza branży wie np. o planowanym włamaniu do kiosku, sklepu czy rozbój, albo też o mającym się odbyć za dwa dni przemyśle. Tak więc przy takim kliencie się chodzi, szpera w jego obecnym życiorysie. Zdarzają się też tzw. "materiały obciążające", jako podstawa nawiązania kontaktu. Nigdy jednak nie słyszałem - przynajmniej w ostatnich latach - by dzisiejsza policja posunęła się do prowokacji, oczywiście na naszym rejonowym szczeblu działania.

A na wyższych szczeblach?

Tego nie wiem. W wielu przypadkach mamy związane ręce (prawem, opinią publiczną i kształtującym to opinie środowiskiem dziennikarskim). Natomiast strona przeciwnika korzysta ze wszystkich możliwych technik operacyjnych, by wyeliminować nas (informację) z gry. Robimy jednak wiele, by końcowy wynik był dla nas korzystny.

Jak chcą was podejść? Podkupując policjantów, wsadzając na "minę", by później szantażować? Coś na ten temat było ostatnio głośno.

Pieniądz podobno może wszystko, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Dlatego w tej sprawie

muszą pracować najlepsi z najlepszych - wręcz pasjonaci, jak - przepraszam za porównanie - księża z powołania.

W jaki sposób obecnie przebiega weryfikacja do waszej służby?

Kiedyś (to było normalne) do pionów operacyjnych - podobnie dochodzeniowo-śledczych - trafiali ludzie doświadczeni. Teraz sytuacja jest nienormalna, bo do wydziału praktycznie trafia każdy - kto chce. Tak przynajmniej jest jeszcze w wielu jednostkach. Niejednokrotnie "operacyjniakami" są ludzie, którzy nie mają zielonego pojęcia o tej robocie i nigdy nie będą mieli. Przed laty istniał tzw. wprowadzający do wydziału i do tej pracy - to było więc obligatoryjne. Przez pewien okres nowicjusz jak ten ogon ciągnął się za doświadczonym kolegą i uczył się fachu. Sprawdził się, to zostawał, nie - szedł gdzie indziej. A teraz siedzi taki w wydziale pół roku "i złodzieja na oczy nie widzi". Stąd też takie mierne efekty.

Prasa podaje o coraz częstszych przypadkach porachunków wewnątrz grup przestępczych. Tam w grę wchodzi już nie dziesiątki a setki milionów złotych i nie tylko naszej waluty. Ktoś, kto sprzedaje informację o takim przestępstwie jest przecież bezpośrednio zagrożony. Jakie podejmujecie działania, aby informator został bezpieczny?

Przede wszystkim krag osób, które uzyskały informację o danej sprawie jest zawężony do minimum. Osoba, która uzyskuje wiadomość (policjant) i jego bezpośredni przełożony, ewentualnie także ten, kto ma wyrazić zgodę na rozdyktowanie określonej kwoty do wypłaty.

Jakimi zatem sumami dysponujecie - jeśli znów weszliśmy na temat tego funduszu?

Pan również doskonale wie, jak i ja, że wysokimi sumami nie dysponujemy. Niekiedy dochodzi do tego, że pokrzywdzeni sponsorują nagrodę za wykrycie sprawy, albo - jak w sprawie zabójstwa pracownika CPN Jałowiec - sponsorem był pracodawca. Po prostu należy sobie powiedzieć otwarcie, że fundusz operacyjny "policji kryminalnej" to są "gorzkie łyż".

Dziękuję za rozmowę i mimo wszystko życzę wielu sukcesów.

Michał

Ogłoszenia drobne

* Zamienię mieszkanie spółdzielcze (dwupokojowe, lokatorskie) w Jeleniej Górze na podobne w Lubaniu. Oferty - tel. 63-95.

* SKLEP o pow. 45 m2, wydzierżawie lub sprzedam, ewentualnie przyjmę inne propozycje zagospodarowania. Wiadomość: Luban ul. Podwale 8, tel. 39-10.

Chwila refleksji

Zanim powiemy tak lub nie

Niemal każdego dnia dokonujemy wyborów w sytuacjach, jakie stwarza nam życie. Decydujemy o tym co i jak zrobić, jak postąpić, jakie zająć stanowisko w tej lub innej sprawie. Dokonywane przez nas wybory odnoszą się również do sfery ocen, opinii o wydarzeniach i zjawiskach, które obserwujemy. W takich przypadkach jesteśmy albo za, albo przeciw. To także jest wybór.

Zdarza się jednak, że wypowiadamy się za czymś, bądź ganiemy coś, chociaż niewiele wiemy na ten temat. Zdajemy się wtedy bardziej na intuicję, bądź na niesprawdzone informacje, niż na doświadczenie i wiedzę. Nasza ocena może być wówczas zbyt powierzchowna lub jednostronna, a dokonany na tej podstawie przez nas wybór okaże się w rezultacie nietrafny, by nie powiedzieć fałszywy.

Z rozważań tych płynie chyba

oczywisty wniosek, by każda decyzja wynikała z analizy i oceny potrzeby, słuszności i przydatności podejmowanych działań. W życiu bywa jednak na ogół z tym różnie. Wiem to dobrze, choćby z doświadczeń i obserwacji wynoszonych z naszej lokalnej codzienności.

Ile to razy spotykamy się z pochopnie i emocjonalnie wypowiedzianymi sądami, które krzywdzą innych? Jak łatwo niekiedy przychodzi ferowanie autorytatywnych opinii o mało znanych lub całkowicie nieznanymi faktach i wydarzeniach? Jak szybko i bez namysłu dokonuje się nieraz wyboru rozważań, mimo że wiadomo powszechnie, iż nie będą one przydatne.

Pytania te są retoryczne, ale warto chyba zastanowienia się. Choć chwilę. Czas ku temu odpowiedni, przedświąteczny.

(kik)

W jednej z hurtowni...

Kapitalizm w Lubaniu najszybciej wkroczył do handlu. Sklepy wypiękniały, towary - głowa boli (wprawdzie ceny przyporządkowują o atak serca, ale nie w tym rzecz), obsługa miła, nadskakująca. Wreszcie czujemy się w sklepie jak osoby oczekiwane, o które trzeba zabiegać.

Tak jest w większości sklepów i hurtowni, ale niestety nie wszędzie. Jest taka jedna hurtownia (wyglądająca jak sklep) niedaleko Kamiennej Góry, gdzie kapitalizm widać tylko na półkach. Klient, który zdecydował się na zakupy w tej hurtowni już od progu napotyka na tak niechętną, ponurą, prawie wrogię spojrzenie właścicielki, że ma ochotę uciec do domu. A kiedy drżącym ze strachu głosem prosi o jakiś towar - słyszy tylko pojedyncze odburknięcia. Biedny Klient czuje się jak winowajca, intruz. Przyszedł tu - cwaniak jeden - zrobić tańsze zakupy. Zawraca tylko głowę. Co innego odbiorca hurtowy - ten przynajmniej kupuje i płaci konkretnie.

A już biada temu, kto zjawi się w hurtowni kilka minut przed zamknięciem. Burknięcia zmieniają się w przedłużone mamrotanie, gwałtowne ruchy wyrażają głębokie niezadowolenie właścicielki.

Myszę jednak, że mamy w tym przypadku do czynienia ze specyficznym typem charakteru. A charakter, jak wiadomo, nie ma nic wspólnego z ustrojem społeczno-politycznym.

Reszka

Czy w Lubaniu jest spokojnie?

Policja lubańska notuje coraz lepsze wyniki w swojej pracy. Świadczy o tym wykrywalność przestępstw wynosząca 63,9%, co stawia tę jednostkę na czwartym miejscu w województwie. W okresie ostatnich 9 miesięcy zanotowano ponad 800 przestępstw i ponad 600 wykroczeń. Większość z nich należy do

drobnych, ale i nie brakuje tych o poważniejszych rozmiarach. Dla przykładu - złapano oszustów, którzy przy pomocy fałszywych pieczęci nieistniejącej firmy wyludzili w miejscowych hurtowniach towar wartości 250 mln złotych. Z kolei nieodkryte drzwi balkonowe skusiły złodzieja, który z jednego z mieszkań wyniósł mienie wartości 350 mln złotych.

Na wysoką liczbę przestępstw i ich wzrost, w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego, wpływ ma pogorszenie sytuacji materialnej mieszkańców miasta i okolic. Uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego, zękanie się nad rodziną, bójk i związane z tym pobicia, jak i uszkodzenia ciała, stanowią podstawę wzrostu przestępstw.

Niepokojącym zjawiskiem jest też duża ilość wykroczeń. Najwięcej notuje się ich w zakresie nieprzestrzegania porządku i bezpieczeństwa na drogach. Prawie 5000 mandatów nie potrafiło zapobiec prowadzeniu pojazdów przez nietrzeźwych kierowców, jak i rowerzystów. Do rekordzistów należy z pewno-

ścią pewien osobnik, który zatrzymany na prowadzeniu po pijanemu auta i odebraniu mu prawa jazdy, przesiadł się na rower i, zatrzymany powtórnie, już jako pieszy stanął znów zagrożenie na drodze. Niemala wykroczeń notuje się również w zakresie wybryków chuligańskich i zakłóceń porządku publicznego. W wyniku jednak dużej aktywności lubańskich policjantów, osiąga się bardzo wysoką ich wykrywalność. Nie bez znaczenia jest tu wsparcie społeczne. Dzięki fundacji miejscowych oddziałów PZU oraz Rady Gmi-

ny Olszyna zakupiono alko-test. Rada Miejska w Lubaniu zafundowała natomiast radarowy miernik prędkości, będący teraz postrachem kierowców mających zbyt ciężką nogę w jeździe po mieście. Lubańska Komenda Policji jest też pierwszym rejonem, gdzie dyżurny ma dostęp do danych komputerowych. W parę minut wiadomo tu, czy zatrzymany osobnik nie jest też poszukiwany za inne przestępstwa na terenie kraju. Służby ruchu drogowego wyposażono w pojazdy mogące konkurować z zagranicznymi wozami rodzimych piratów drogowych.

Nie tylko jednak lepsze wyposażenie techniczne stanowi o tak dobrych wynikach pracy lubańskiej policji. Wpływ na to ma również duże doświadczenie zawodowe i nowoczesne obecnie przygotowanie funkcjonariuszy. Dobra znajomość środowiska i duże zaangażowanie, to również czynniki decydujące o efektach w walce z przestępcami. Mankamentem natomiast jest zbyt mała ilość etatów w pionie prewencji - ale to już sprawa wewnątrzresortowa - powiedział nam rzecznik prasowy lubańskiej Komendy Policji, aspirant Henryk Rogacki.

(ryk)

Znow drgnęły statystyki policyjne

Okres jesienno - zimowy, a przedświąteczny w szczególności ma to do siebie, że wzrasta ilość przestępstw przeciwko mieniu.

Pomagają w potrzebie

Do tej instytucji charytatywnej nie ustawiają się tak długie kolejki, jak do kas ośrodków pomocy społecznej. A tymczasem, jest to placówka niosąca pomoc osobom i rodzinom, które z różnych przyczyn niezdolne są do samodzielnego rozwiązywania swoich problemów. Chodzi tu głównie o chorych, samotnych, pozbawionych nie ze swej winy ciepła rodzinnego, względnie mających na utrzymaniu wiele dzieci. Mowa jest tutaj oczywiście o Polskim Komitecie Pomocy Społecznej, którego placówka terenowa mieści się na Placu 3-Maja 11 (II piętro), tel. 46-26. Jest to stowarzyszenie wyższej użyteczności, utrzymujące się ze świadczonych usług opiekuńczych. Członkiem wspierającym PKPS może zostać każdy, kto chce pomóc osobom będącym w potrzebie, poprzez dobrowolne przekazywanie darów rzeczowych lub środków pieniężnych. Swoim zasięgiem obejmuje nie tylko miasto Luban, ale i Gminy: Luban, Siekierczyn, Olszynę, Platerówkę i Leśną. Obecnie jednak usługi opiekuńcze nasz PKPS świadczy dla osób tylko z terenu miasta i gminy Luban. Pozostałe samorządy nie korzystają z tej formy pomocy dla ludzi starych i schorowanych. Rozwiązującą ciążące na nich obowiązki w ramach pomocy sąsiedzkiej. W każdej chwili lubański PKPS jest skłonny wspomóc ich w tej akcji. A świadczy usługi fachowo. Bowiem ich zakres jest bardzo szeroki; od zakupów i udzielania wszechstronnej pomocy w codziennych czynnościach podopiecznego, po

przez pranie i sprzątanie, aż do czytania książek czy prasy. Oddzielną formę stanowi pomoc medyczna, stąd też opiekunki z PKPS-u posiadają odpowiednie przeszkolenie w tym zakresie. Pracę swoją wykonują bardzo często z zamiłowaniem, bowiem codziennie obsługują 6-7 podopiecznych, mieszkających niekiedy w przeciwnych krańcach miasta, a zarobki uzależnione są od stawki godzinowej płatnej z kasy zlecającego. Obecnie nie przekraczają one 1,6 mln zł. Podopieczny ponosi koszty usługi w zależności od dochodów osobistych, w wypadkach sporadycznych pomoc taka jest bezpłatna i w całości pokrywana ze środków miejskich lub Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej. Tam też należy zgłaszać potrzeby takich usług. Obecnie 10 opiekunek zajmuje się 72 podopiecznymi. Inną formą pomocy jest świadczenie rzeczowe, poprzez zbieranie odzieży i bezpłatne wydawanie dla osób potrzebujących. Wcześniej odzież ta jest symbolicznie wyceniana. Wartość takiej pomocy w 1992 r. wyniosła 34,5 mln zł i została udzielona dla 93 osób. W bieżącym roku wynosi 28 mln i już skorzystało z niej 127 osób. Obecnie wydawana jest odzież zimowa. Zbiórka jej trwa przez cały rok. Lubański PKPS jest również corocznym organizatorem imprezy noworocznej dla seniorów naszego miasta. I na ten cel również potrzebne są środki finansowe, o które coraz trudniej. Omawiana placówka posiada skromne biuro

i magazyn - o niewystarczającej powierzchni. Nie pozwala to na rozwinięcie pomocy o sprzęt domowy lub meble. W tej mierze PKPS jedynie jest pośrednikiem między przekazującym a potrzebującym. Pracownicy instytucji są świadomi, iż niesiona pomoc nie spełnia do końca oczekiwań społeczeństwa, ale na pewno jest istotnym uzupełnieniem dla jednostek wiodących, takich jak np. MOPS. Tak wiele rodzin obecnie oczekuje pomocy. Na ile jednak omawiana placówka będzie skuteczna, zależy również od nas samych. Nieomal w każdej rodzinie można znaleźć zbiórkę, ale dobrą jeszcze odzież, lub nadmiar sprzętu gospodarstwa domowego. Pamiętajmy o tym, robiąc przedświąteczne porządki w swoich domach. Potrzebujących jest wielu. Można też udzielić pomocy poprzez wykupienie cegiełki lub wpłacenie dobrowolnego datku na konto PKO - Nr 23621-895-132. Osoby fizyczne i prawne mogą przekazać kwotę do wysokości nieprzekraczającej 10% dochodu rocznego, bowiem zgodnie z obowiązującymi przepisami, kwota ta odliczana jest od podatku dochodowego. Tak więc, udzielając pomocy potrzebującym naszego rejonu, sami nie ponoszą dodatkowych wydatków. Dla świadczących pomoc w naturze PKPS wydaje stosowne poświadczenia. Pozostaje zatem - za naszym pośrednictwem - gorąco prosić w imieniu potrzebujących o wsparcie.

R.Karczewska

W obronie pokrzywdzonych

Ludzie tracą niejednokrotnie dobroć całego życia. Jak zatem prawo może im rekompensować poniesione straty?

Pokrzywdzony, obok oskarżonego, jest centralną postacią procesu karnego. Szczepie mówiąc, gdyby nie pokrzywdzony, nie byłoby sprawy, bo to przecież jego dobro bezpośrednio lub pośrednio zostaje naruszone przestępstwem. Pokrzywdzony w postępowaniu karnym występuje z reguły jako świadek oskarżenia, a więc jako koronny świadek wyjaśniający istotę sprawy. To jego zeznań najbardziej obawia się sprawca czynu oskarżonego na werdykt Temidy. Tymczasem zbyt mało uwagi zwraca się na to, że pokrzywdzony to przede wszystkim ofiara przestępstwa, która poniosła konkretne i często wymierne (nie tylko w złotych) szkody materialne, na zdrowiu, a często i moralne.

Najczęściej pokrzywdzonego, z doznany przez niego stratami, odsyła się na drogę procesu cywilnego - niech tam dochodzi swych praw i odszkodowania. Robi się to jednak w zbyt wielu przypadkach niesłusznie, zapominając, że w procesie karnym również, a może przede wszystkim, powinno się wynagrodzić pokrzywdzonemu szkodę, jaką poniósł w wyniku przestępstwa. Taką możliwość daje kodeks postępowania karnego, który w jednym z przepisów stwierdza, że pokrzywdzony może - aż do rozpoczęcia przewodu sądowego - wytoczyć przeciw oskarżonemu powództwo cywilne w celu dochodzenia w postępowaniu karnym roszczeń majątkowych, wynikających bezpośrednio z popełnienia przestępstwa. Tak więc w jednym

procesie istnieje możliwość nie tylko ukarania oskarżonego, ale i zasądzenia od niego odszkodowania. Bardzo to ułatwia pokrzywdzonemu "rozliczenie się ze sprawcą". Takie powództwo cywilne pozostaje w związku z oskarżeniem i czynem zarzucanym oskarżonemu. Ważne jest, iż w toku postępowania przygotowawczego (dochodzenia czy śledztwa) pokrzywdzony może zgłosić powództwo cywilne. Jest ono załączane do akt sprawy i z chwilą wniesienia aktu oskarżenia do sądu, ten ostatni winien je rozpoznać. Do takiego powództwa złożonego przed wniesieniem sprawy do sądu można też dołączyć wniosek o zabezpieczenie roszczenia np. na mieniu oskarżonego. Może również takie powództwo wytoczyć na rzecz pokrzywdzonego prokurator. Jest to o tyle korzystniejsze dla pokrzywdzonego, że prokurator jest z urzędu zwolniony od ponoszenia kosztów sądowych, a więc takie powództwo nie podlega żadnej opłacie sądowej. Niezależnie od powyższego prokurator może popierać wytoczone przez pokrzywdzonego powództwo, jeżeli według jego oceny wymaga tego interes społeczny.

Prokuratura lubańska - jak mnie poinformował jej szef, pan Edward Szafraniec - obejmuje powództwem roszczenia cywilne wówczas, kiedy pokrzywdzonym jest osoba, która nie może sobie poradzić z bądź co bądź skomplikowaną procedurą. Na taką pomoc mogą liczyć w szczególności emeryci czy renciści, jak i inne osoby, które doznały istotnego uszczerbku w mieniu na skutek przestępstwa.

Michał

Kierownik Oddziału Pomocy Doraźnej (taką bowiem oficjalną nazwę nosi pogotowie) mgr Janusz Kaczorowski twierdzi, że to nie jest najlepszy dzień na pisanie artykułu. Taki zwykły dzień, bez świąt, czy popularnych imienin. Wtedy dopiero byłoby o czym pisać! Jednak mamy świadomość, że niezależnie od dnia praca w pogotowiu, to ciężka harówka. Skwar, ulewa, czy ślizgawica, dzień i noc, piątki i świątki - karetki wyjeżdżają na każde wezwanie. Widok pędzącej na sygnale karetki wywołuje najczęściej "ciarki" na plecach. Co zwycięży - życie czy śmierć?

Pielęgniarka oddziałowa, Jolanta Olszewska, pełni tę funkcję od 7 lat. Twierdzi, że jej 40 (nie licząc lekarzy) pracowników, to ludzie oddani i wysoko wykwalifikowani. Od salowych i sanitariuszy, po dyplomowane pielęgniarki. W przypadkach, w których pacjenta należy reanimować, do zabiegu stają wszyscy pracownicy. Każdy z nich, bez słów, zna swoje miejsce i rolę.

Bioterapeutka

przyjmuje w soboty
(od g. 10³⁰)

Olszyna Lubańska,
ul. Lenina 15, tel. 340

**Wahadłem określa
osobowość,
nawiązuje
kontakty
ze zmarłymi**

"RODZINNY DOM"

Agencja
Handlu
Nieruchomościami

- kupno, sprzedaż,
wynajem, zamiana,
- wycena nieruchomości,
- nadzór inwestorski.

LUBAŃ
ul. Żymierskiego 2c
tel. 35-11

PHU "JAN-SERWIS"

Lubań
ul. Miodowa 3
tel. 39-14

Świadczy usługi w zakresie:

- ☐ - naprawy kotłów gazowych (typu: LKA, MORA, GCO, STRAK)
- ☐ - montaż pomp, termostatów,
- ☐ - naprawy junkersów.

Zgłoszenia przyjmuje:

- ☐ - do g.15.⁰⁰, tel.24-43
- ☐ - po g.15.⁰⁰, tel.39-14

Słucham, pogotowie...

- Salowa w pogotowiu, to nie tylko pani od sprzątania - mówi pani Jola - bo moje salowe potrafią na przykład zrobić eksg., asystować przy opatrywaniu chorego czy zakładaniu gipsu.

Przychodnia na kółkach?

Pani Jola podkreśla niezbyt wysoką społeczną świadomość odnoszącą się do faktu, czym właściwie jest pogotowie.

- To nie jest przychodnia na kółkach - mówi. Na terenie działania ZOZ-u sieć przychodni i punktów lekarskich jest na tyle rozwinięta, że nie powinno być kłopotów w przypadkach nagłych - atak serca, krwotok, duszności, porażenia, ostre bóle brzucha czy kłutki piersiowej, wypadki drogowe, ataki szału, czy wysoka gorączka u dzieci.

"Wysoka", a więc 39-40 stopni. Tymczasem zdarzają się przypadki wzywania pogotowia, w godzinach pracy poradni dziecięcej, do dziecka o temperaturze 37,8. Czasem trudno jest wytłumaczyć rozhisteryzowanej mamie, że pogotowie służy innym celom. Zresztą inni też tego nie mogą zrozumieć. Były naciski, owszem od lubańskich osobistości, ale kierownik placówki woli nie podawać nazwisk.

- Zdarza się - mówi oddziałowa - że chorzy dzwonią po karetkę po godzinie 15.00, kiedy nie działają już przychodnie, a więc ze zwykłego wygodnictwa. Chorzy mają wówczas zapewniony transport i kompleksową obsługę. Lekarz zleca niezbędne badania i konsultacje. Po 2-3 godzinach pacjent jest zdiagnozowany i zaopatrzony w receptę. W przychodni tak błyskawiczna obsługa nie jest możliwa. Ten sam efekt uzyskuje się po kilku dniach.

- Z reguły nie odmawiamy takich usług, każdy przypadek może okazać się poważny - twierdzi mgr Kaczorowski.

Pani Jola jest zdania, że zachodzi pilna potrzeba akcji uświadamiającej o udzielaniu pierwszej pomocy. Prosi, aby zachęcić do zorganizowania na ten temat prelekcji. Chętnych lekarzy z pewnością nie zabraknie.

- Każdy z nas powinien umieć odróżnić np. atak serca połączony z utratą świadomości od zwykłego omdlenia. Ileż to razy karetki gnały na sygnale do pacjenta, który właśnie odzyskał przytomność po omdleniu. Pomoc w takich przypadkach jest bardzo prosta - wystarczy odpowiednio ułożyć ciało. Takie prelekcje odciażyłyby pogotowie od spraw banalnych - twierdzi pani Jola.

Praca oddziału jest tak pomyślana, aby zapewnić pełną pomoc medyczną. Oprócz ekip wyjazdowych funkcjonuje ambulatorium ogólne i chirurgiczne oraz dziecięca izba przyjęć.

Odrobinę wdzięczności...

Wszyscy rozmówcy ze smutkiem stwierdzają, że czują się niedowartościowani przez pacjentów. Zbyt często spotykają się z niezadowolonymi zachowaniami niegrzecznych, po agresję włóczni. Telefonujący po karetkę nie zdaje sobie sprawy, czemu służy wyjazd prowadzony przez dyspozytora. Denerwują się, że przyjmujący zgło-

szenia wypytuje o wiek, dotychczasowe choroby pacjenta, adres i telefon dzwoniącego. Dyspozytorzy wysłuchują ponaglenia i krzyków. Tymczasem taki wywiad ma swoje ściśle określone zadanie - pozwala na ustalenie hierarchii i kolejności w przypadku spiętrzenia zgłoszeń. Szybszej pomocy wymaga przecież np. duszące się dziecko, niż kobieta odczuwająca bóle serca po kłótni z mężem. Dyspozytorem jest dyplomowana pielęgniarka, której wiedza i doświadczenie pozwala na dokonanie takich ustaleń. Dyspozytor - też człowiek - może pomylić numer domu czy mieszkania. Obsługa karetki ma kłopoty z dotarciem do potrzebujących pomocy. Wtedy pomocny jest numer telefonosoby wzywającej karetkę. Dlatego nie denerwujemy się, a raczej spokojnie i rzeczowo odpowiadamy na zadawane pytania.

Karetką pogotowia nie może być traktowana, jak bezpłatna taksówka. Sanitarki w zasadzie nie służą do przewożenia rodzających, zwłaszcza w przypadku zaawansowanej akcji porodowej. Dobrze by jednak było, aby przyszłe mamy zawniosły sobie transport do szpitala. Jeśli nie zdenerwowany przyszły tata, to może sąsiad.

Pacjentom znacznie przyjemniej jest zostać przekazaną położnym wprost z czułych objęć kogoś bliskiego, niż z rąk anonimowego personelu karetki - twierdzi pani Jola.

Tabor do reanimacji...

Pracownicy pogotowia skarżą się na zbyt ubogą ilość karetek, na ich niską sprawność techniczną i fatalne ogumienie. Większość taboru to poczwierne fiaty oraz jeden, mocno wysłużony już Mercedes. Fiat to - niestety - nie odrzutowiec. Ma swoje ograniczone "osiągi" i koniec. Od chwili zgłoszenia zespół karetki ma 2 minuty na zebranie się i wyjazd. Tu jednak zaczynają się "schody", a raczej dziury, wykopy, objazdy i wszelkie inne "udogodnienia" naszego miasta.

- Wszyscy rozumiemy, że wzywającemu pomocy minuty wydają się godzinami, ale warunki są, jakie są - mówi kierownik.

Lubańskie pogotowie ma do dyspozycji 6 wozów, z czego 4 jeździ w dzień, 2 w nocy. Karetki "dziennie" służą także do przewożenia chorych na dalekie trasy, np. do kliniki na konsultację lub dalsze leczenie. Przewożą na dalsze trasy najczęściej są łączone. Jeżeli w karetce jedzie dwóch pacjentów - o ich wygodzie nawet szkoda marzyć. Bywa i tak, że jedna z karetek - wezwana na przykład do ataku szału - po udzieleniu choremu pomocy odwozi go do szpitala specjalistycznego. To wszystko trwa. Dlatego zdarza się i tak, że z dwóch "nocnych" karetek jest do dyspozycji tylko jedna. Można sobie wyobrazić, co to oznacza. Trzeba przyznać, że w drastycznych przypadkach pomocy udzielają karetki z ościennych stacji pogotowia - na przykład te, które przywożą chorych do Lubania na oddział dializ. Wtedy górę bierze zawodowa solidarność i zwykła, ludzka uczciwość.

To smutne, ale stwierdzić trzeba, że w fiatach praktycznie nie jest możliwa reanimacja. O ile bardziej pra-



wdopodobne byłoby uratowanie chorego, który byłby reanimowany już w drodze do szpitala - stwierdza kierownik. To wymaga pieniędzy, a Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego jest również uboga, jak cała służba zdrowia.

Grzech główny - nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu.

- Nie wszyscy wiedzą - zauważa pani oddziałowa - że pogotowie pełni również funkcję... izby wytrzeźwień. Wobec braku tego typu "przybytku" w Lubaniu, my musimy zajmować się pijanymi leżącymi po rowach. Człowieka pijanego nie wolno nam zostawić w miejscu, gdzie "padł". Należy go zabrać, lekarz go bada i - jeśli nie stwierdza nie niepokojącego - zostaje u nas do wytrzeźwienia. Kładziemy go na "niski parter", tj. na nosze parciane ułożone na podłodze, osłaniamy jakimś parawanem, które niewiele daje.

- Taki "pacjent" zanieczyszcza siebie i otoczenie, bywa agresywny - dodaje kierownik. Jeden z takich "osłabionych" zranił niedawno nożem lekarza udzielającego mu pomocy.

- My tu w pogotowiu wiemy - komentuje pani Jola - że w piątki i soboty musimy zwiększyć obsadę. Wtedy są dyskoteki w klubie Galaxy. To z tej dyskoteki trafiają do nas różni poobijani i pokałeczeni młodzieńcy. Jeden z nich trafił do nas w stroju... Adama. Był tylko w skarpetkach. Zasnął w krzakach, więc musieliśmy go przywieźć do nas. Odebrali go później roztrzęsieni rodzice.

- Wiemy również, że w drugi dzień dużych świąt należy zwiększyć zapas leków. Wtedy zaczyna się kolki i niestrawności.

24 h na dobę - a mimo to lubią...

Lekarze pracujący w pogotowiu nie są stałymi pracownikami. Ich podstawowe miejsce pracy, to szpital i przychodnie. Dyżury nocne są wyjątkowo uciążliwe, bo po takim

dyżurze lekarze idą do swojej normalnej pracy.

- Mamy spore kłopoty z pozyskaniem do pracy lekarzy. Brak jest dostatecznych zachęt finansowych. Każda nagła nieobecność lekarza zakłóca nam pracę. Największy problem z pozyskaniem lekarzy stwarza nam gmina Olszyna - stwierdza mgr Kaczorowski - mniejsze Leśna. A przecież te tereny obsługują nasze karetki. Żadnych kłopotów nie stwarza nam gmina Platerówka, Lubania i Siekierzyn.

W ten mroźny, śnieżny wieczór dyżur przy pulpicie dyspozytorkim pełni pani Teresa Kozak, pielęgniarka z 30-letnim stażem pracy. Oprócz niej sanitariuszka, pani Irena Jasieczek (8 lat pracy w pogotowiu) i salowa, pani Jadwiga Zakrzewska, od 27 lat w służbie zdrowia. Inna pielęgniarka, pani Ewa Frankel, także dysponuje dużym doświadczeniem zawodowym. Wszystkie panie zgodnie twierdzą, że jest to praca trudna, wyczerpująca fizycznie i psychicznie. Zaraz potem stwierdzają, że skoro tak długo tu wytrzymały, to znaczy, że tę pracę zwyczajnie lubią.

Lekarze pełniący dyżur nocny, doktor Piotr Walicki i doktor Krzysztof Misa, to ludzie młodzi, pełni sił i zapału. Nie ukrywają, że liczą na spokojną noc - jutro od siódmej rano pójdą do pracy w szpitalu - ale ślizgawica na jezdniach nie wróży nic dobrego.

Nazajutrz obaj stwierdzają, że noc była nadspodziewanie spokojna. Były wyjazdy do dziecka z ostrym zapaleniem krtani, do ataku padaczki. Szczęśliwie nie odnotowano skutków mrozu i śliskiej jezdni. Oznacza to, że chodzimy i jeździmy ostrożnie.

Wkrótce Święta (karnawał). Możemy być pewni, że w razie potrzeby po wykreśleniu właściwego numeru telefonicznego - jak zawsze, niezmiennie usłyszymy: słucham, pogotowie.

Lucyna Duczyńska

Dotykanie rzeczywistości

Aspekt cywilizacyjny...

Pod koniec października gościliśmy w Lubaniu delegację władz miejskich ze Skjern. Wizyta jak wizyta, miała swoje różne etapy, płaszczyzny, formy. Miejmy nadzieję, że jej wyniki będą owocne dla całej naszej społeczności i znajduje się jeszcze wiele okazji, by je podsumowywać. Dzisiaj chciałbym natomiast zwrócić uwagę na jeden aspekt tej wizyty, być

może marginalny, który budził jednak spore zażenowanie...

Nie tylko baczny obserwator łatwo mógł dostrzec, że w licznej delegacji duńskiej prawie nikt nie sięgał po papierosa. Za to my, daj boże zdrowia, ile się tylko dało. Gdzieś Duńczycy - powietrze czyste, gdzie lubaniacy - siny dym, niczym jesienią na kartofliskach. Szczególnie

przykro było patrzeć, że wśród tych "zadymiarzy" rejdowały nasze panie. Każda okazja, każdy moment był dla nich dobry, by puścić "dyma". Nie lada zdziwienie i zdumienie malowało się w oczach naszych gości. Trudno zapewne było im pojąć to, co widzieli. Patrzyli, jak na jakiś skansen

Tyle gorzkich słów napisano o naszym bezkrytycznym "małpowaniu" Zachodu, w tym jednak przypadku - jak myślę - naśladownictwo byłoby ze wszech miar wskazane.

Kanty

30 lat Estrady Lubańskiej



Zaczęło się jesienią 1963 r. programem "Snuje się niteczka", przygotowanym z okazji Milenium Państwa Polskiego. Prezentowano go na terenie miasta i ówczesnego powiatu aż 15 razy. Był to prawdziwy sukces. W krótkim czasie szeregi członków estrady powiększają się. Stwarza to nowe możliwości, powstają zespoły muzyczne i wokalne. Przypomnijmy kilka nazwisk z tego okresu: Marta Pietraszek, Paweł Gogoliński, Waldemar Branicki, Kazimierz Raksa, Jan Guła, Monika Wolańczy-Dąbrowska. Dzięki nim pojawiają się kolejne programy estradowe: "Halo! Tu telewizja Lubań", "Ballada lubańska", "Leciał hyr przez Polskę" czy "Siódme niebo". Do estrady wstępują kolejni animatorzy: Nila Rudion, Jadwiga Olechowska-Grobel, Danuta Klementowicz następnie: Halina Waszkiewicz-Laskowska, Andrzej Laskowski, bracia Szyszkowscy, rodzeństwo Mazurów i Adam Koczan.

Zmieniają się wykonawcy, scenografowie, zmieniają się koncepcje. Publiczność jednak ciągle ta sama - wierna i życzliwa. Dodaje to skrzydeł twórcom. Powstają następne, nowe widowiska. Widzowie zapewne pamiętają jeszcze takie tytuły jak: "Co złego, to nie my", "Słońce w kapeluszu" - reż. D. Klementowicz, czy późniejsze; "Piosenka na co dzień", "W różnych rytmach i nastrojach" reżyserowane przez Leona Iwińskiego. To tylko niektóre z nich. Przychodzą pierwsze sukcesy. Estrada otrzymuje liczne wyróżnienia, nagrody, puchary i dyplomy. Było to możliwe dzięki wspaniałej atmosferze panującej w zespole. Wśród członków estrady nawiązywały się głębokie więzi przyjaźni, a także uczucia miłości. Jej owocem są "małżeństwa estradowe": Jadwiga i Jerzy Grobłowie, Halina i Andrzej Laskowscy, Elżbieta i Leszek Hajdugowie czy Mariola i Andrzej Dąbrowscy. Na szczęście miłość w życiu prywatnym nigdy nie zastępowała miłości do estrady, do sceny. I tak jest do dzisiaj. Czas jednak jest nieubłagany. Wielu z jej dawnego grona odeszło na zawsze. Mimo to są ciągle w żywej pamięci swych następców.

Do estrady przychodzą ciągle nowi ludzie. Młodzi, pełni życia, kontynuują to, co zostało rozpoczęte 30 lat temu. Swoim uśmiechem, radością, tańcem i piosenką umilają i rozjaśniają szarość życia codziennego. To właśnie jest głównym celem w działalności "Lubańskiej Estrady".

Koncert jubileuszowy, który oglądaliśmy 11 listopada br. na scenie lubańskiego Domu Kultury, był tego widowym przykładem. Obok dawnych wykonawców, wystąpili jej dzisiejsi artyści, a także ich następcy, ci najmłodsi. Była to prawdziwa, estradowa sztafeta pokoleń.

Po występach w kawiarence Domu Kultury odbyło się spotkanie "estradowców" z władzami. W obecności posła RP, vice-wojewody oraz władz samorządowych miasta, burmistrz wręczył członkom estrady pamiątkowe dyplomy i upominek książkowy. Był to jeszcze jeden bardzo miły wieczór w życiu jubilatki - "Lubańskiej Estrady".

Wierszem pisane

Tym razem prezentujemy strofy napisane przez kilku różnych autorów. Ich twórczość prezentowaliśmy już na naszych łamach. Wierzmy, że nasz wybór sprawi czytelnikom dużą przyjemność. A więc oderwijmy się na chwilę od spraw codziennych i wejźmy na chwilę w świat romantycznych, duchowych przeżyć.

(...)
Ciemna zieloność mrocznej drogi

Wciąż wilgocią w swoje progi
Nęci zapachem słodkiego cienia
Mami możliwością cudów spełnienia
Kusi i błaga, i płacze, i szepce
By w tajemniczość swoją wejść wreszcie
Jawi uroki miodowych zapachów
Drgających ciepło odgłosem ptaków
Sprowadza księżyc pomiędzy konary
I chłodem mgły odprawia czary
Chowa w białości mokrość ziemi
grając w księżycu ciemnością cieni
(b.f.)

O miłości wiedziałam za mało,
albo ja albo ona milczała
i mówiono, że sama przychodzi,
więc dlatego jej nie szukałam.
G. Wiedner

Siedząc samotni
W sanatoryjnym pokoju
Piję aromatyzowaną kawę
W radiu wspominały
Jak zawsze Collins
Wyzwała wspomnienia
Wyrwany z życia
Dokuczliwie znoszę
Czas tej zdrowotnej rozłąki
Z bólem wspominam
To co najpiękniejsze
Czego tak dokuczliwie brakuje
Tęsknotę i smutek przetykam
Wraz z kofeinowym naparem
Słuchając muzyki
Za oknami ciemność
Wczesnego, jesennego wieczoru
I pierwszy o tej porze roku
Śnieg.

2k
Czekanie
Oczekuję w samotności
Naszego spotkania
Upływający wolno czas
przywołuje
Najpiękniejsze wspomnienia.
Widzę wyraźnie
Twoje cudowne, żarliwe oczy
Pogodny uśmiech
Czuje pełne oddania pocałunki
Czekając na Ciebie
Wstuchuję się
W Twoje czułe wyznania
Słyszę w oddali
Pełne ekstazy westchnienia
Twój ciepły zmęczony oddech.
Czas naszej kolejnej rozłąki
Dłużę się boleśnie
Godziny przechodzą w wieki
Czekam.

lcc/

(...)
Wybacz mi Stomko
Za słowa,
Których nigdy nie wypowiem.
Wybacz, bo nie potrafię
Wyrazić tego -
Co jest tak delikatne
Jak nie babiego lata,
Piękne - jak kwiat konwalii.
Pozwól mi tylko utkać z niej
Zwiewny, srebrzysty welon,
Uzbierać, choć niewielki bukietik,
Pozwól na
Słodkie, ciche westchnienia.

lcc/

Lista współpracujących z nami osób, zajmujących się twórczością literacką, poezją, nieśmiało powiększa się. Bardzo nas to cieszy. Zapraszamy innych do współredagowania tego cyklu.

(kik)



Domowe kino

Współpracując z naszą redakcją największa lubańska wypożyczalnia kaset wideo "K&K" z Placu Strażackiego 5 przygotowała specjalną ofertę na okres przedświąteczny i świąt.

Jednocześnie z okazji Świąt "K&K" życzy swoim Klientom wszystkiego najlepszego oraz zdrowych i spokojnych Świąt.

- Strzelając śmiechem 1 - g.E.Estevez - komedia, sens.
- Death Wish V - g.Ch.Bronson - sens.
- Bon Appetit Mamuska - g.N.Beatty - komedia
- Gettysburg - g.T.Berenger - przygoda
- Sąsiedzi - g.J.Belushi - komedia
- Powrót ojca Chrzestnego - g.Ch.Kalkeon - sensacja
- Frankenstein-Studenckie lata - horror, komedia

- Ukryty - g.M.Nouri - sens.
- Conan Barbarzyńca - g.A.Schwarzenegger - s/f
- Niebieski płomień - g.K.Green - sens.
- Zły Porucznik - g.H.Keitel (na zdj.) - sens.
- Super Mario Bros - g.B.Hoskins - przygoda, s/f
- O królu w niedźwiedzia zaklętym - g.M.Bonnie - przygoda
- Diamentowa rzeka - g.D.Rambo - przygoda
- Katholik Boys - g.D.Sutherland - kom., sens.
- Strażnicy Teksasu - g.C.Norris - sens., karate
- Bandyci czasu - g.S.Conery - przygoda
- Zewnętrzny chłód - g.R.Patrick - thriller
- Honky Tonky Freeway -

- g.J.Tandy - komedia
- Zapach pieniędzy - g.D.Swayze - sens.
- Kto pokocha moje dzieci - g.A.Marget - obyczaj
- Barwy uczelni Św.Mateusza - obyczaj
- Egzorcysta 2 1/2 - g.B.Logan - komedia
- Mumia - erotyk
- Odnaleziona cnota - erotyk
- Czarownice voodoo - erotyk
- Dragon Lady - erotyk

Na półkach wypożyczalni znajdziesz Państwo również duży zestaw nowych bajek. Polecamy je na ten gorący przedświąteczny okres. Będziemy mieli wówczas nieco więcej czasu na przygotowania do świąt.

Zapraszamy



Imprezy kulturalne w grudniu

Miejski Dom Kultury

- 7.12.1993 r. teatr dla szkół średnich pt. "Teatr przez wieki".
- 17.12.1993 r. godz.11.00, teatr pantomimy dla młodzieży szkół średnich pt. "Szafa". Będzie to ilustracja życia człowieka od urodzin do śmierci.
- Oferta dla przedszkoli, szkół i instytucji: widowisko mikołajkowo-choinkowe pt. "Pampers show" w wykonaniu aktorów "Teatru naszego" z Michałowic. W programie również zabawa choinkowa połączona ze spotkaniem z Mikołajem.
- Codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 14.00 do 19.00 prowadzona jest działalność klubowa:
- tenis stołowy,
- projekcja filmów,
- prasa i gry stolikowe,
- zajęcia w dziedzinie filmu.

Miejska Biblioteka Publiczna

Wystawki:

- 40 rocznica śmierci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego - Filia nr 1,2,3 i 4,
- 40 rocznica śmierci Juliana Tuwima - Filia nr 1,2,3 i 4,
- "Zima w malarstwie" - Oddział Dziecięcy.

Inscenizacje:

- "Wiersze, które lubimy: Julian Tuwim" - Oddział Dziecięcy.

Konkursy plastyczne:

- "Świąteczna choinka" - Filia nr 1,
- "Zima w malarstwie" - Filia nr 3.

Spotkanie przy płycie:

- "Kolędy i pastoralki polskie" - Oddział Dziecięcy.

Muzeum Osadnictwa Wojskowego

Wystawy:

- "Stara i nowa Warszawa w widokówce". Ze zbiorów lubańskich kolekcjonerów.
- "Lubań wczoraj i dziś" - Wystawa na Promocję Miast Polskich INWESTYCJA w Poznaniu.
- Ekspozycja fotogramów pt. "75 lat powstania Marynarki Wojennej".

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

- Młodzieżowy Halowy Turniej Piłkarski - 11 listopada (sobota) godz. 8.30, Hala Sportowa Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej.

Kino "WAWEL"

- 9-12.12.93. (bez 10-go) "UPROWADZENIE AGATY" pol. 15l. 9 i 11.12. g.18.00, 12.12. g.18.00 i 19.30, seanse zamknięte dla szkół średnich od 8 do 13.12.93.

- 11-12.12.93. "TOM I JERRY - ALE KINO!" USA bo., rysunkowy film przygodowy w polskiej wersji, g.16.30, seanse zamknięte dla szkół podstawowych i przedszkoli od 7 do 14.12.93.

- 14-19.12.93. (bez 17-go) "NA KRAWĘDZI" panorama USA 12l., 14-16.12. g.17.30, 18-19.12. g.17.00 i 19.00.

- 4-9.01.94 "FIRMA" USA 15l. g.16.30 i 19.00.

- Wkrótce - od 11-16.01.94. "ŚCIGANY" sensacyjny film akcji z Harrisonem FORDem, kinowa wersja serialu TV.

Kino zaprasza!

Recenzje filmowe

"UPROWADZENIE AGATY" - Polska - 1993 -



melodramat - komedia obyczajowa MARKA PIWOWSKIEGO ("REJS") wykorzystująca motyw słynnej sprawy MONIKI KERN - córki znanego polityka, która wbrew woli ojca wybrała sobie partnera. Historia nagłej i zaskakującej miłości 19-letniego "Cygana" - warszawskiego cwaniaka do 16-letniej Agaty z "najlepszych sfer". Pyszna scenki rodzajowe i specyficzne poczucie humoru reżysera powoduje, że film ogląda się znakomicie!

W tej pięknej balladzie o prześladowanej miłości, pełnej szyderczych odniesień do naszej codzienności śmiech miesza się ze łzami. Wielka w tym zasługa debiutantów, KAROLINY

ROSINSKIEJ (na zdj.) i SŁAWKA FEDEROWICZA oraz m.in. JERZEGO STUHRA, JANUSZA REWIŃSKIEGO, POLI RAKSY, WOJCIECHA MANNA, KRZYSZTOFA MATERNY, samego reżysera.

"NA KRAWĘDZI" (Cliffhanger) - USA - 1993 -

sensacyjny film akcji, widowiskowy hit rozgrywający się w Górach Skalistych. Walka dwóch ratowników górskich z gangiem, atrakcje lotnicze i górskie - wspinaczkowe. Pokaz możliwości współczesnego kina!

Wielki powrót SYLVESTRA STALLONE do przygodowego kina akcji, dzięki któremu został gwiazdą.

"FIRMA" - USA - 1993 -

Reż. SYDNEY POLLACK (Oscar za "Pożegnanie z Afryką") - thriller kryminalny według głośnej powieści. Absolwent wydziału prawa spośród wielu ofert pracy wybiera niewielką firmę prawniczą w Memphis. Szybko spostrzega, że firma ma powiązania z mafią, a okazja z jakiej skorzystał może kosztować go życie...

Przewrotny rozrachunek z amerykańskim ideałem kariery. Szybkie tempo akcji, doborowa obsada: osaczony przez mafię i FBI jest gwiazdor TOM CRUISE w towarzystwie m.in. GENA HACKMANA, JENNE TRIPPLEHORN ("Nagi instynkt"), EDA HARRISA ("Zabić księdza"), HALA HOLBROOKA. Wielki hit kasowy świata 1993!

Oprac. R. Dziubka

Kronika towarzyska



Wszystcy, wszystkim...

- Pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej z okazji Dnia Pracownika Społecznego najlepsze życzenia zadowolenia z pracy oraz szczęścia w życiu osobistym składa kierownictwo MOPS, redakcja "Ziemi Lubańskiej" oraz ci, którzy iwasze znajdują pomoc.

- Górnikom - skalnikom z Lubania i Zaręby najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej oraz pomyślności osobistej, z okazji Barbórki życzy redakcja "Ziemi Lubańskiej".

- Kochanemu Górnikowi Markowi Grabowskiemu z okazji urodzin składamy naj-

serdeczniejsze życzenia. Dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha na co dzień oraz MILIARDA życzą: Leonardo, Ania, Violetta, Jacek, Renatka i Małgosia z Siurkiem.

- Kochanemu Ojcu Chrzestnemu Gienowi i cioci Dorocie najserdeczniejsze życzenia świąteczne przesyła z Polski Agatka Daniel z mamą i tatą.

- Kochanej Mamie Chrzestnej Kasi Wojewodzie najserdeczniejsze życzenia świąteczne, powrotu do zdrowia życzy Agatka Daniel z rodzicami i dziadkami.

- Kochanej Kasi Wojewodzie z Poznania powrotu do zdrowia, a jej siostrze Ani oraz rodzicom z Żar szczęśliwych świąt życzy wujek Wojtek z rodziną.

- Kochanej Basi Wojewodzie z Płaterówki najserdeczniejsze życzenia imieninowe, znakomych wyników na studiach życzą: ciocia Renia, wujek Wojtek oraz stryjeczne

rodzeństwo z Lubania.

- Kochanym: Babci i Dziadkowi Pogorzałowiczom z Garbatki-Letnisko najserdeczniejsze życzenia świąteczne przesyła Asia i Agnieszka Młonek z rodzicami.

- Ryskowi K. najserdeczniejsze gratulacje z powodu udanego startu w "Randce w ciemno" i prezentowania, nie tylko w tym programie, wielkiej umiejętności w podbijaniu serc kobiecych składają, oczywiście z nutką zazdrości, koleśdy redakcyjni.

- Z okazji 15-tych urodzin, kochanemu synowi Wojtkowi Toczko życzenia szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności składają: babcia i rodzice.

- Arkadiuszowi Biskupskiemu z okazji 20-letniej rocznicy urodzin wszystkiego najlepszego życzą: Mama, Lidka, Ciocia, Babcia, Irena, Bartek oraz pozostała rodzina.

Handlowcy polecają na "gwiazdkę"

Tradycja czasu świątecznego jest wręczanie upominków bliskim. I duży i mały spodziewa się niespodzianki pod choinką. Co polecają nasi sprzedawcy?

Przede wszystkim książki. Jest to prezent, który zawsze warto ofiarować. Księgarnia przy ul. Spółdzielczej poleca parę tytułów:

- Wielki Ilustrowany Atlas Świata, encyklopedia i słownik, piękne wydania powieści H.Sienkiewicza: "Trylogia", "Quo Vadis", "Krzyżacy". Dla dzieci: Encyklopedia - Britannica, która zawiera fascynujące fakty i wydarzenia oraz jest przepięknie ilustrowana, "12 Złotych Bajek", "Cudowny Świat Baśni", "Moja księga zwierząt", "Najpiękniejsze baśnie GOZZI" i wiele innych, ciekawych propozycji.

Jeśli ktoś pragnie ofiarować jakiś piękny drobiazg, proponujemy udać się do sklepu jubilerskiego "Collette" w Rynku. Może tam kupić np. drobne upominki ze srebra za 35

- 210 tys. zł., biżuterię z "Jablonexu" w cenie 15 - 150 tys. zł., maskotki z sizalu (70 - 200 tys. zł.), ozdoby do włosów (17 - 40 tys. zł.), zegarki w granicach 45 - 180 tys. zł., ozdoby choinkowe w granicach 60 - 80 tys. zł.



Dla lubiących tzw. praktyczne prezenty polecamy 2 sklepy metrażowe przy ul. Brackiej, gdzie można kupić piękne serwetki, obrusy już od 25 tys. wzwyż, a także można zaopatrzyć się w efektowne tkaniny na kreacje sylwestrowe.

Pani ze sklepu z upominkami przy ul. Ratuszowej poleca mnóstwo

rzeczy ze szkła, ceramiki itp. w granicach 50 - 500 tys. zł.

Warto też zajrzeć obok, do "Renifera". Jest w nim duży wybór torebek, portfeli, pasków - prezentów ładnych i praktycznych dla każdego.

Hurtownia "Hurtownik" przy ul. Dąbrowskiego 29 poleca gotowe paczki ze słodyczami po 78 tys. zł., ale przyjmuje też zamówienia indywidualne na paczki o dowolnej zawartości i cenie.

Mnóstwo zabawek i gier poleca sklep p. Witeckiego.

Poza Lubaniem warto zajrzeć do sklepu wielobranżowego pani Danuty Cwynar w Henrykowie Lub. Ma ona spory wybór towaru, który można ofiarować w prezencie. Jest też czym przybrać choinkę.

Słowem - wybór w okolicznych sklepach jest duży. Oby tylko wytrzymała to nasza kieszeń.

Regina

Listopad w USC

W listopadzie sporządzono 71 aktów urodzeń. Urodziło się 39 chłopców i 32 dziewczynki. Najpopularniejsze imiona nadawane chłopcom to: Damian, Przemysław, Krystian. Jednego chłopczyka nazwano Konrad. Najwięcej dziewczynek nazwano imieniem: Karolina i Patrycja. Była też jedna Kinga, Emma i Laura.

Zawarto tylko trzy związki małżeńskie.

Sporządzono 37 aktów zgonu.

O obyczajach wigilijnych

Narodowe dzieje sprawiły, że Wigilia wpisana się w polską tradycję jako wieczór prawdziwego zbliżenia, wzajemnego odpuszczenia win, najbardziej uroczyste i rodzinne święto roku. Sprawili, że Wigilia stała się wieczorem zadumy i refleksji, chociaż przecież jeszcze tak niedawno - kategoriami czasu historycznego mierząc - bo w wieku XVII i na początku XVIII-tego. Wigilia była świętem radosnym, żartowano, a nawet tańczono. Później, ileż w naszej historii było wieczorów wigilijnych strasznych, bolesnych i pełnych trwogi. Ale zawsze w tym dniu ludzie gromili się do siebie i z pierwszą gwiazdą siadali do kolacji. I zawsze musiała być choinka, i zawsze musiał być opłatek, i zawsze śpiewano kolędy.

Choinka - jej strojenie należało do najmłodszych tradycji wigilijnych. Z czasem kościół nadał temu zwyczajowi chrześcijańską symbolikę "biblijnego drzewa wiadomości, dobra i zła". Zielone drzewko miało też oznaczać wieczną zieleni, nadzieję nieba, świece na drzewku mają przypominać przyświeca na świat Jazusa Chrystusa, inne natomiast ozdoby symbolizują dary i łaski Boże. Łańcuchy rozrzucone na choince miały symbolizować węże-kusicielę, jabłka, zwane rajska symbolizowały legendarne owoce grzechu, a błyszcząca na czubku gwiazda - ewangeliczna gwiazda betlejemka. Warto wspomnieć, że w czasach zaborów łańcuch na choince nabrał symbolu narodowego. Był to łańcuch - niewoli.

Najważniejszym momentem wigilijnej wieczery jest dzielenie się opłatkiem. Jest to zwyczaj ściśle polski, odrębny i jedyny. W innych krajach zwyczaj dzielenia się opłatkiem nie jest znany. Dla Polaka dzielenie się opłatkiem ma znaczenie mistyczne, nie dające się wytłumaczyć żadnymi racjonalnymi względami. Polska do jedynego bodajże kraju, w którym rzemieślnik-kowal stworzył przepiękny dział grafiki opłatkowej. Do dziś zachowały się XVII-wieczne opłatki (można je oglądać m.in. w muzeach archidiecezjalnych) stanowiące znakomity dokument epoki. Przedstawiano na opłatkach m.in. kościoły, zamki, a nawet całe miasta. Do dziś zachował się zwyczaj ozdabiania paczek opłatków. Porcje opłatków ujmują się w papierowe opaski przedstawiające sceny z Szopki Betlejemskiej, pokłon Trzech Króli. Opaski spinano z wierzchu wyciętą złotą lub srebrną gwiazdą.

Dzielenie się opłatkiem rozpoczynał pan domu, w jego zastępstwie

najstarszy syn, a potem każdy z obecnych musiał ułamać u drugiego kawałek opłatka i zarazem podać mu swój do ułamania. Gdy się wszyscy tak podzielili, składając sobie jednocześnie życzenia i żegnając się krzyżem, można było zasiadać do wigilijnej wieczerzy. Zwyczaj nakazywał zasiadanie do niej, gdy ukazała się na niebie pierwsza gwiazdka. Potrawy składające się na wieczerzę wigilijną należało przygotować według ściśle określonej tradycji. Do najbardziej typowych ludowych zestawów należały: barszcz postny z buraków, zupa grzybowa, siemieniotka, bigos postny, kasza jaglana ze śliwkami suszonymi, groch lub fasola, kluski pszenne z makiem, kisiel z owsa, kutia oraz piernik, a na koniec jabłka i orzechy.

Do czasów współczesnych zachowało się wiele prastarych głównie rolniczych obyczajów. Rzadko kto je teraz na Wigilię owsiany kisiel (tylko w zasadzie zostało po nim przysłowie "dziesiąta woda po kisielu" - taki był bez smaku). Brakuje też na naszych stołach 12 rybnych dań, nie myjemy się w misce dotykając złotych lub srebrnych monet, nie smarujemy zębów czosnkiem, nie opasujemy stołu łańcuchami, nie chowamy wrzecion, nie skręcamy biczu... Ale zjedźmy chociaż trochę orzechów i schowajmy łuskę wigilijnego karpia do portmonetki - a nuż!...

Wróćmy jeszcze na chwilę do choinki. A co pod choinką? Prezenty - oczekiwanie wszystkich dzieci. Nawet ten zwyczaj "Gwiazdka" ponieważ według starej wigilijnej tradycji prezenty wręczano zawsze, gdy zapłonęła na niebie pierwsza gwiazdka. Z czasem zaczęto utożsamiać z gwiazdą, która wskazywała drogę Trzem Królom spieszącym złożyć hołd i podarki Nowonarodzonemu.

dzonemu.

Jednym z piękniejszych zwyczajów Bożonarodzeniowych jest śpiewanie kolęd. Trzeba podkreślić, że polskie kolędy były nie tylko modlitwą czy pieśnią. Były one opowiadaniem. W wielu kolędach są zawsze pasterze, parobcy, ich rozmowy, którym za tło służy narodzenie Chrystusa, ale obrazem jest świat polski, polska wieś, jest polski mróz grudniowy, są kożuchy i czapki, jest okrywanie Dzieciątka przed zimą. Świecki pierwiastek w kolędzie sprawił, że przybrała ona narodowy charakter. Kolęda jest ponadto żywym pomnikiem danych wieków, spuścizną, która nas z nim łączy, sympatyczna swoją naiwnością i prostotą, swoim charakterystycznym humorem. Jest w niej również dostojność i skupienie duchowe, słowiańska zaduma i tęsknota, rzewność i czułość. Kolęda stała się więc jak gdyby odbiciem dumy prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka. Sam wyraz "kolęda" pochodzi od starożymskiej nazwy pierwszego dnia każdego miesiąca "calendae". Ponieważ w wiekach średnich Nowy Rok rozpoczynał się 25 grudnia, tradycje klasycznego Rzymu wniosły do wielu języków europejskich przekształcony wyraz łaciński "calendae" i związały go z obchodami Świąt Bożego Narodzenia.

Ubierzmy więc w ten wieczór choinkę, zapalmy świeczki, przykryjmy stół śnieżnobiałym obrusem, wybaczymy nieprzyjaciółom, bądźmy sercem i myślą z bliskimi i pomimo zmezczenia bądźmy dla siebie w tym dniu mili i uśmiechnięci. I jeśli na wigilijnym stole pojawi się tylko 5 potraw jak niegdyś u "najbiedniejszych" - zachowajmy pogodę ducha i zaśpiewajmy wspólnie kolędy.

BOJ



go smutku i głodu nie mieli jeszcze nigdy. Większości lzy zalewały oczy. Wtedy stał się cud. Na osiedle Sybiraków przyfrunęło stado wróbli. Nie uciekały. Ześląnczy wyłapali je wszystkie. Mieli kolację wigilijną i święta. Nie opuściła ich Opatrzność, bo nie stracili nadziei. Po sześciu latach wrócili do Polski. Starsze córki jako Plateranki, pozostali - ze swoim obrazem.

Druga - obrazek współczesny.

Był mroźny dzień wigilijny roku 1987. W domach - normalne, radosne przygotowania do uroczystej kolacji wigilijnej. Jeszcze tylko ostatni szlif i cała rodzina zasiadzie przy stole wigilijnym.

Mój dwunastoletni wówczas syn wyszedł wyrzucić śmieci. Po chwili wrócił zasmucony. Nie musiałam pytać o przyczynę. Sam zaczął mówić: - Wiesz, mamusi, wyszedłem i zobaczyłem kolegę z klasy. Chodził taki smutny, w samej marynarce i

patrzy w okna domów. I powiedział do mnie: ty będziesz miał kolację na wigilię, a moja matka taka pijana".

Chłopak ten miał opinię chuligana bez serca i ambicji. Znany był w Lubaniu z wielu kradzieży. Trudno było do niego dotrzeć. W klasie nie lubili go, bo był agresywny.

Niedługo zastanawialiśmy się. Wiedzieliśmy, że trzeba go zaprosić, bo nikt w ten dzień nie powinien być sam. Syn wybiegł za nim. Szukał go, ale niestety, gdzieś już poszedł.

Ta kolacja nie była już tak w pełni radosna. Do dzisiaj, każdego roku w dzień wigilijny staję mi przed oczyma smutny chłopiec, który żyjąc wśród ludzi, mając matkę, był tak przeraźliwie sam. Czy w tym roku, w ten szczególny czas, będą w naszym mieście i pomiędzy nami, też tacy samotni i zagubieni nasi bliźni?

Czy pozwolimy na to?

Regina

Spróbujmy inaczej...

Odrobinę optymizmu

Zbliża się czas najpiękniejszych świąt. Czas czarownej nocy wigilijnej, pełnej ciepła i miłości. Bo jak inaczej przyjąć do domu takiego małego gościa, jakim jest nowonarodzony Jezus?

Dobrze, że mamy zawsze taki sam stosunek do tego przepięknego, chrześcijańskiego święta. Że na ten właśnie czas potrafimy wygasić urazy, wybaczyć przewinienia, wyciągnąć rękę do brata. Na co dzień zabiegani, zdenerwowani, bez nadziei, obolali, smutni, cwaniacy, naiwni itd. Taki obraz przeciętnego Polaka ze zwykłej, lubańskiej (nie tylko) ulicy.

A w ten dzień...

Mili, uśmiechnięci, wspaniałomyślni, spokojni. Czy w nas siedzi "dwóch", że możliwa jest taka przemiana? Nie wiem. Nie próbuję tego rozstrzygać. Ale jak marzy mi się, aby nie tylko czas świąteczny pobudzał ludzi do uśmiechu, uprzejmości i wzajemnego szacunku. Aby nie stan posiadania regulował stosunki międzyludzkie, bo warto mieć świadomość, że "fortuna kołem się toczy" i dziś masz ty, jutro może mieć on.

W ostatnich czasach tyle się namieszało. I w naszym mieście jednym fortuna sypie szczydły, a innym skąpi nawet chleba powszedniego. Smutne to jest, szczególnie wtedy, gdy tajemnicą poliszynela jest sposób zdobycia bogactwa tego i owego.

Myślę jednak, że warto być ponad te wszystkie brudy. Rzadko się zdarza, aby nieuczciwość zwyciężyła do końca. Warto pamiętać, że ponad wszystko powinno się być człowiekiem przez duże C. Jeżeli taki jesteś - już wygrałeś.

Na co dzień przyzwyczailiśmy się narzekać. Prawie wszyscy. Nauczyciele na pensje, że takie małe. Emeryci na emerytury, że takie małe, panie domu, że do garnka nie ma co włożyć, bo brak pieniędzy. A do tego - chorzy na lekarzy, że źle leczą, rządzący na "poddanych", że tak trudno sprawować nad nimi władzę, rolnicy, policjanci na... itd. Generalnie wszyscy na wszystko i wszystkich.

Niedawno gościłam pewnego Białorusina. Wiadomo, jak tam u nich jest. Komuna tak naprawdę nie skończyła się nawet teoretycznie. Zastanowiło mnie jednak zdanie na temat nas, Polaków:

- Ja was, Polaków, nie rozumiem. Gdzie nie jestem, narzekacie. Narzeka rolnik, który ma traktor, kombajn i dwa konie. Narzeka emeryt, który ma szansę dorobić do emerytury, narzeka kobieta, że tak ciężko, a stół zastawiony po polsku. I sklepy pełne, i ludzie ubrani. U nas jest tyle gorzej, ale my staramy się i z tego cieszyć.

Wiadomo, naszych realiów on nie rozumie. Widzi je z zewnątrz. Ale czy do końca nie ma racji? Przecież narzekając niczym nie zmienimy. I raczej sobie nie uświadomimy, że tylko dołożymy następna porcję smutku i przygnębienia.

Nie ośmieliłabym się nikogo pocieszać. Pragnę tylko, aby współmieszkańcom mojego miasta udało się żyć nieco pogodniej.

Bo czy tylko pieniądze są ważne dla dobrego nauczyciela? Myślę, że czerpie ze swojego zawodu wiele innych korzyści, choćby radość i satysfakcję, że kogoś czegoś nauczyli, że nie są zapomniani. Tak,

jak np. pan Anioł, który cieszy się, że od czasu do czasu napisze do niego uczeń, który gdzieś w Polsce osiągnął zaszczyty. I my, z redakcji "Ziemi Lubańskiej", pobieraliśmy kiedyś nauki u miejscowych nauczycieli, za co mają nasz dozgonny szacunek.

Albo lekarze czy pielęgniarki. Ile wdzięczności mam dla p.d.r. Duwadzińskiego, p.dr Lityńskiego czy pielęgniarki z intensywniejszej terapii oddz. chirurgicznego naszego szpitala za ich ogromny wysiłek w ratowaniu życia mojego ojca? Ile jest matek takich jak ja, pełnych szacunku dla dr. Tomaszewskiego, który pomógł narodzić się ich dzieciom? Czy mógł głos jest jeden? Na pewno nie, jest wielu świetnych lekarzy w naszym ZOZ-ie. Że są inni, zli nauczyciele czy lekarze? No cóż, jak w każdym zawodzie. Kiedyś ci zli sami wypadną z naszego życia.

Czy naprawdę emeryt ma najgorzej? A co mają powiedzieć bezrobotni, często bez prawa do zasiłku, którzy swoje bardzo skromne dochody muszą dzielić na siebie i nieletnie, uczące się dzieci. A zasiłek jest nie większy od emerytury.

Czy ktoś, kto jest chory, nawet bardzo, musi stracić nadzieję? Ilu pacjentów szpitala potrafi w cierpieniu dostrzec większą wartość? Ktoś powie - nie wie, co pisze, nie czuje. O nie, wiele przeżytych operacji, w większości ciężkich, mimo młodego wieku i nadal brak zdrowia, upoważnia mnie do takich opinii. Też był bunt, złość, ale dopiero chwila największego cierpienia i ofiarowanie go Jezusowi z zapytaniem, czy zechce je przyjąć, przyniosło zrozumienie i poprawę. Kochani chorzy! Spróbujcie uśmiechnąć się w waszym cierpieniu, choćby przez łzy, nie przeklinajcie losu. Wielu z was poczuje się lepiej. Życzę wam tego z całego serca.

I jeszcze wy, rządzacy miastem. Myślę, że obchodzi was los ludzi, którzy na was postawili. Tylko, że oni sami nie zawsze czują waszą opiekę. Tak trudno czasami zwyktemu człowiekowi coś załatwić. Spróbujcie mu pomóc. Spróbujcie poprzec każdą, najmniejszą nawet inicjatywę, gdy nie przynosi szkody miastu. Już chęć obywatela, że chce coś zrobić, powinna być sygnałem, że warto zainteresować się nim, pomóc mu, zaproponować inne rozwiązanie, gdy jego myśl jest niewłaściwa, a nie zbywać go urzędowym pismem.

Długo można jeszcze pisać, ponieważ krzyżuje się z sobą dola i niedola ludzka. Ale wystarczy, bo celem tego artykułu jest głównie dodanie nadziei. Spójrzmy inaczej, świątecznie na rzeczywistość i zachowajmy ten obraz przez cały rok.

W naszym Lubaniu dziewczyny śliczne, starsze dziewczyny z szykiem i wdziękiem, mężczyźni przyjemni, dzieci wesole, sklepy pełne, mimo trudności miasto zmienia się na korzyść. Ludzie wspaniale zaradni. Bo kto inny potrafi przez tyle lat, w tak trudnych warunkach, prowadzić w miarę normalne życie? Komu innemu udało się tak pięknie zastawić stół świąteczny?

Spróbujmy szukać najlepszych stron w każdej sytuacji. Życzę wszystkim, aby było ich jak najwięcej.

Regina

Opowieści wigilijne

Sybir... wiadomo, jaki los czekał tam wszystkich zesłańców. Rodzina Sztraube przeżyła wszystko - wyniszczającą pracę, głód, zimno, choroby. Ekscesy rosyjskiego strażnika, który od czasu do czasu, parę razy w miesiącu upijał się do nieprzytomności i wędrował od chaty do chaty polskich zesłańców, zabijając wyrzykowo biednych ludzi. Na taką wieść rodzina pani Marii zbierała się przed obrazem i śpiewała pieśni religijne, jakby nigdy nic. O dziwo, ten człowiek - zwierzę, ile razy wszedł na ten moment, powstał chwilę i wychodził.

I wreszcie ta pamiętna, nie pierwsza wigilia na Syberii. Zima 1942/43 była szczególnie groźna. Głód dziesiątkował ludzi. Nie było do jedzenia dosłownie nic. Zebrali się biedni ludzie na wspólnej modlitwie, prosząc "chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Cóż im pozostało? Takiego przejmujące-



Kościelnik - stara osada nad Kwisą

Jakże przyjemnie jest móc zanurzyć się w głębinach historii, zwłaszcza, jeżeli dotyczy ona bliskich nam miejsc urodzenia czy zamieszkania. My, lubaniacy, mamy to szczęście, choćby dzięki książce Paula Berkela. No, ale Lubania to, bądź co bądź, gród o długiej, bogatej historii. Rzadziej jednak można dowiedzieć się czegoś o historii wioski.

Dzięki byłemu mieszkańcowi pobliskiego Kościelnika, p. Heinrowi Niepel, obecnie zamieszkającemu w Niemczech, mamy możliwość odtworzenia kilku kart z dziejów tej osady.

Pierwsze zapiski dotyczące Kościelnika (niemiecka nazwa HOLZKIRCH) pochodzą z 1346 roku, co nie oznacza jednak, że nie istniał on już znacznie wcześniej. Dowiadujemy się z nich, że wioska ta była wówczas parafią katolicką. Jej ksiądz podlegał biskupowi Miśni, a dziekanowi Lubania. Pierwszy ewangelicki duchowny przybył tu w 1542 roku, po okresie reformacji. Był to okres dobrych stosunków między dworem a kościołem. Dzięki temu dochodziło wówczas do wielu różnego rodzaju gestów ze strony możnych na rzecz kościoła, będących także często swoistym darem wdzięczności za otrzymane łaski. Przykładem tego jest np. jeden z zech dzwonów kościelnych (duży), opatrzonego napisem: "Na polecenie Joahima von Uchtritz (pana dworu) po tym, jak jeden rok życia będąc martwy, znowu ożyłem. Pastorem był Christoph Neubrath; miał wówczas 72 lata. W 1681, jako jego następca, przybył Klinger, pod protekcją którego w roku 1581 29 czerwca powstałem". Na pozostałych dzwonach także mamy ciekawe sentencje. Średni dzwon nosi napis: "Sanct Anna Selbnditta anno domini MDXIV cradit", (1514 r.), zaś mały: "Wszechmogący Boże bądź z nami codziennie. Amen."

Wzmianki o tym zachowały się między innymi dlatego, iż dzwony kościelne w owych czasach miały ogromne znaczenie. Obok swej podstawowej funkcji pełniły często również rolę sygnałów ostrzegawczych przed nadciągającym niebezpieczeństwem. Przyjmijmy, że Kwisą przez 600 lat (do 1815 r.) była granicą między Śląskiem a Saksonią, czy Czechami. Były to więc tereny niespokojne dla zamieszkujących dolinę Kwisy ludów.

Kościół już w średniowieczu posiadał organistę, który często był również nauczycielem. Rozwój szkolnictwa na tym terenie przypada na lata 1600, szkoła w Kościelniku powstała w 1606 roku. Nauka prowadzona była na

plebanii oraz w domach prywatnych. Często również w domu organisty. Pierwszy typowy obiekt szkolny - to drewniany barak z dwoma klasami. Do roku 1912 szkoły i nauczyciele podlegali nadzorowi kościelnemu, dopiero 1 grudnia 1912 roku powołano pierwszego, na powiat, inspektora d/s szkolnictwa. Do 1932 roku kierownikiem szkoły w Kościelniku był organista Jakel, który nauczał w niej wraz z nauczycielem o nazwisku Kretchmar. W skład rady szkoły wchodził, oprócz burmistrza i właściciela cegielni, również ksiądz miejscowej parafii. Kościelnik liczył wówczas 600 mieszkańców, do szkoły uczęszczało 100 dzieci. Pewnego letniego dnia 1929 roku barak szkolny spłonął. Wkrótce wybudowano tu ładny budynek szkolny z dwoma dużymi klasami, pracowniami i mieszkaniem dla nauczyciela.

Kościelnik był przede wszystkim wioską rolniczą, posiadał 87 gospodarstw. We wsi znajdowały się również: dwie kuźnie, dwóch stolarzy, dwóch kołodziejów, piekarnia, masarnia, ogrodnictwo, fryzjer, szewc, dwa sklepy kupieckie, placówka pocztowa i dwie gospody.

Wokół Kościelnika, położonego wzdłuż prawego brzegu Kwisy, znajdują się liczne złoża gliny. Ich wykorzystanie dało początek działalności, początkowo dla pieciu, następnie trzech cegielni. Wytwarzano w nich przede wszystkim dachówki bardzo poszukiwane ze względu na ich specyficzną, ciemno-czerwoną barwę i dobrą jakość, rury drenarskie, klinkier oraz terakotę i figury. Wyjątkową produkcją były gliniane gniazda wylęgowe dla ptać. W dolnej części wioski znajdowała się fabryka, w której wytwarzano papę skórzaną na obcasy do butów i oficerek. Sprzedawano ją z dużym powodzeniem za granicę.

W roku 1928 powierzchnia wioski (w zarysie podobna do dzisiejszej) wynosiła 726 ha, z czego 301 ha należało do dworu. Mieszkało tu wówczas 649 mieszkańców, 129 należało do dworu, a 520 do gminy. 17 maja 1939 roku przeprowadzono spis ludności, z którego dowiadujemy się, że Kościelnik liczył wówczas 611 mieszkańców, 76% tej społeczności to ewangelicy, a 24% katolicy. Ostatnim kierownikiem szkoły, przed 1945 rokiem, był Helmut Niepel. Jego syn Heinz Niepel, o którym wspominamy na wstępie, jest obecnie bardzo aktywnym członkiem Stowarzyszenia Lubaniaków w Niemczech.

(kik)

Od pamiętnego 13 grudnia 1981 roku mijają już 12 lat. Kawał czasu. Z czym dzisiaj, przeciętnemu lubaniakowi, kojarzy się ta data...

1. Pan Jan, pracownik ZNTK: "Kiedyś, zwłaszcza na początku lat 80-tych, fakt ten budził u mnie spore emocje. Traktowałem go jako apogeum zła, do którego zdolny był tamten system. Dziś, po latach, kiedy już wiemy jak to wszystko się skończyło, stracił on znaczenie. Ot, jeszcze jedna niechlebna data w pokretnych dziejach PRL-u".

Pani Elwira, rencistka: "Jeszcze dziś, jak sobie przypomnę ten dzień,

nie mówię na ten temat... To chyba normalne. Byliśmy równie przerażeni, jak i wszyscy inni. Nie wiedzieliśmy przecież, jak to się skończy... A do tego pełna mobilizacja, formowanie oddziałów szturmowych itd. - wszystko to było bardzo stresogenne."

6. J.K., student politechniki: "Byłem mały, niewiele pamiętam z tamtego okresu. Wiem, że nie było Teleranka w telewizji, rodzice byli jacyś tacy bardzo niespokojni, ojciec cały dzień z uchem przy radiu, próbował "złapać" "Wolną Europę" i coś się dowiedzieć".

13 grudnia w świadomości lubaniaków

to ciarki mi po plecach przechodzą. Była to jedna z bardziej posępnych niedziel w moim życiu. Czuło się wtedy potworny lęk - tak to odbierałam. Odżyły we mnie wszystkie kosmary z lat okupacji. Normalnie to uważam Jaruzelskiego za porządnego człowieka, ale jak sobie w całej pełni przypominę swoje przeżycia, to od razu zmieniam o nim zdanie..."

3. Uczennica szkoły średniej: "13 grudnia...??? Z niczym mi się to nie kojarzy. Chyba było coś tam z robotnikami na Wybrzeżu".

4. Pan Stanisław, emeryt: "To co zrobił Jaruzelski może było złem, ale niewątpliwie złem koniecznym. Wtedy to pochylałem i teraz tym bardziej nie zmienię zdania. Myślę, że dzisiaj też by się przydał ktoś taki, kto by zrobił porządek z tym złośliwym i z tym całym bałaganem".

5. Były milicjant: "Lepiej wolałbym

7. Młody rzemieślnik: "Wprowadzenie stanu wojennego kojarzy mi się z pustymi ulicami, mroźną zimą, żołnierzami przy tzw. koksownikach i hasłem: "Wrona (WRON - Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego - dop.red.) orla nie pokona". Tyle mi pozostało w pamięci".

Wydawałoby się, że ta feralna data 13 grudnia 1981 roku bardziej zapadnie w świadomości rodaków, tymczasem - okazało się - iż tak chyba nie jest... Pozostały jedynie jakieś tam "luźne" stereotypowe skojarzenia, "rozmyślony" stosunek do tego wydarzenia... Coś było, minęło... Czyżby badacze, którzy przypisują wielkie znaczenie tej dacie i całemu następującemu po niej okresowi, oraz formułują tezę o syndromie stanu wojennego w świadomości Polaków, mylili się? A może tak jest tylko u nas...

(rys)

Wokół herbu Lubania

krótki przyczynek o powiązaniach
askańsko-śląskich w XIII i XIV wieku

W pierwszym odcinku cyklu zt. "Wokół herbu Lubania", stwierdzono, że pierwszy obraz herbowy naszego miasta pochodził bezpośrednio z XIII stulecia i miał rodowód brandenburski. Składały się nań, przypomnijmy, dwa podstawowe elementy: feudalny i samorządowy z przewagą tego pierwszego, co jest bardzo charakterystyczne w heraldyce miejskiej tego okresu. Wiąże się to silnie z panującym w średniowieczu charakterem sprawowania władzy zwierzchniej. Obecnie proponujemy, pozornie, odejść od głównej linii obranego zagadnienia i zatrzymać się przy dość ciekawych powiązaniach genealogicznych askańsko-śląskich w XIII i XIV wieku. Genealogia zresztą jako dziedzina nauk pomocniczych historii ma wiele elementów wspólnych bądź uzupełniających w procesie badawczym z heraldyką. Nie da się ukryć, że margrabiowie brandenburscy w czasach swojej świetno-

ści rozwijali konsekwentnie ekspansję na ziemi zamieszkałe przez Słowian w kilku kierunkach. Częściowo po opanowaniu Górnych Łużyc, również w wyniku powiązań genealogicznych, skierowali swe zainteresowania m.in. na Dolny Śląsk.

W XIII stuleciu Dolny Śląsk był podzielony między trzech synów Henryka II Pobożnego: osławionego Bolesława II Łysego-Rogatkę księcia legnickiego; Henryka III wrocławskiego i Konrada Głogowskiego. Książęta prowadzili nieustające spory, toczyli między sobą walki, które doprowadziły do konieczności szukania pomocy u sąsiadów i coraz większego rozdrobnienia. Sytuacja ta była korzystną dla ekspansyjnych margrabiów brandenburskich, którzy na pokojowej drodze realizowali swoje interesy dynastyczne. I tak Bolko I, książę świdnicko-jaworski (syn wspomnianego Bolesława Rogatki) zawarł związek małżeński z Beatrycą brandenburską - córką Ottona V Długiego *), pana na Górnych Łużycach. Dzięki małżeństwu Beatrycze z Bolkiem, Herman - margrabia brandenburski (brat Beatrycze), sprawował rządy opiekuńcze nad małoletnimi dziećmi Bolka świdnickiego po jej śmierci. W ten sposób miał on przemożny wpływ na wychowanie dzieci i ukształtowanie osobowości młodych Piastowiczów.

O dobrych, pokojowych stosunkach askańsko-śląskich świadczy także małżeństwo Henryka IV wrocławskiego, znanego bardziej jako Henryka IV Probusa (Prawego) z młodszą siostrą Beatrycze - Matyldą. W ten sposób Henryk zaskarbił sobie życzliwość i pomoc potężnego Ottona V Długiego. Matylda otrzymała swe imię na chrzcie po swojej babce - Matyldzie Łużyckiej. Po śmierci męża (najprawdopodobniej otrutego) wróciła do Marchii Brandenburskiej.

Ciekawostki z dziejów miasta

Zdarzyło się w grudniu

* 1.12.1689 roku zorganizowano w Lubaniu Urząd Meldunkowy, który dysponował alfabetycznie ułożonymi kartotekami wszystkich mieszkańców miasta.

* 4.12.1690 roku, o godzinie 15.45, miało miejsce w Lubaniu silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy powtórzyły się wieczorem, po godzinie 20-tej.

* 12.12.1706 roku Rada Miejska przygotowała spis mieszkańców Lubania, powyżej 12 roku życia. W mieście mieszkało wówczas 3915 osób.

* 13.12.1634 roku żołnierze cesarscy podpalili Przedmieście Zgorzeleckie i Mikołajowskie w Lubaniu. Spłonęło wówczas 174 domów, młyn, kościół św. Mikołaja i św. Jakuba oraz szpital.

* 13.12.1745 roku, w czasie drugiej wojny śląskiej, Lubania musiał dostarczyć zapasów dla wojsk pruskich. Składało się nań: 2700 kg mąki, 25 hl owsa, 4 konie i 70 tys. marek.

* 16.12.1813 roku, w związku z wojnami napoleońskimi, wszyscy mężczyźni z Lubania i okolic, w wieku od 18 do 45 lat, powołani zostali do oddziałów samoobrony.

* 27.12.1717 roku, a więc w okresie Bożego Narodzenia, poświęcono sierociniec, do którego po odpowiednich uroczystościach przyjęto dwóch chłopców.

* Przejście w Nowe Stulecie, czyli noc noworoczną z 1800 na 1801 rok świętowano w Lubaniu w sposób szczególny. O godz. 24.00 uruchomiono wszystkie dzwony, a w czasie przewzoru rozległ się z wieży ratuszowej śpiew chóru kościelnego, który w towarzystwie orkiestry wykonywał chorale. Równocześnie iluminowano domostwa mieszczan, zaś na Kamienną Górę strzelano z moździerzy.

Oprac. Szperacz

Również starszy syn Ottona V - margrabia Otton brandenburski ożenił się z księżniczką śląską Jadwigą - córką Henryka V Grubego księcia jaworskiego, legnickiego i wrocławskiego. Syn Ottona nie odegrał większej roli w dziejach, chociaż jego małżeństwo z Jadwigą miało być umocnieniem więzów askańsko-śląskich. Szybko bowiem po zawarciu związku małżeńskiego zmarł, nie przekroczywszy nawet dwudziestego roku życia. Potomstwa również po sobie nie zostawił. Jadwiga natomiast wróciła po paru latach z Górnych Łużyc na Śląsk i, co ogólnie przyjęte w zwyczajach epoki, wstąpiła do klasztoru sióstr klarysek wrocławskich, przyjmując śluby zakonne.

Kolejną przedstawicielką dynastii askańskiej, linii ottońskiej, była Matylda brandenburska - córka margrabiego Hermana, wydana za mąż za Henryka II Wiernego, księcia głogowsko-żagańskiego. Z tego małżeństwa pozostało czworo dzieci: Henryk V Żelazny, Agnieszka, Salomea i Jadwiga.

Jedyny syn Hermana II brandenburskiego Jan V zmarł niestety, zanim osiągnął pełnoletność. Zanim to natąpiło, opiekę nad nim (po śmierci jego ojca) sprawował najbliższy krewny książę Waldemar **) z linii johannejkiej. Waldemar odziedziczył po Janie V, swoim podopiecznym, tytuł margrabiego brandenburskiego, Miśni i Łużyc.

Tak to przedstawiały się mariaże askańsko-śląskie w XIII i XIV stuleciu, mające ogromny wpływ na ukształtowanie się stosunków śląsko-brandenburskich.

*) Otton V Długi - fundator nieistniejącego obecnie w Lubaniu Klasztoru franciszkańskiego, przynależał Lubaniowi szereg przywilejów, pozwolił na osiedlenie się Żydów, za jego zgodą wybudowano w Lubaniu synagogę.

**) Waldemar - za jego panowania rozpoczęto budowę murów miejskich w Lubaniu, poszerzył przywileje gospodarcze, po jego bezpotomnej śmierci Lubania przypadł we władanie Piastowi śląskiemu Henrykowi I Jaworskiemu (1319-1346).

BAP

Lubania na starej fotografii



fol. E. Królik

Lubańskie życiorysy

Jesienny Starszy Pan

Niejednemu z nas trzęsły się nogi i mocniej biło serce, gdy zmuszony był stanąć przed jego kamiennym, z lekka tylko uśmiechniętym obliczem. Dziś zaś sprawia wrażenie człowieka mocno umęczonego życiem. Wygląda tak, jakby z wielkim trudem niósł na swoich plecach ciężar przeżytych sześćdziesięciu czterech lat. Nie znający go, widząc spacerującego, z dużym prawdopodobieństwem powiedzą, że to jakiś jesienny starszy pan. A tymczasem...



Pan Zygmunt Łaskawiec mieszka w Lubaniu od 1946 roku. Tu powojenne losy zagnały 17-letniego młodzieńca z rodzinnego Olkusza, gdzie się urodził i spędził lata okupacji. Pracował fizycznie już jako trzynastoletni, bowiem tak stanowiło prawo czasów hitlerizmu. Na dowód tego pan Zygmunt pokazuje mi zachowaną kennkartę, w której zapisano, że jest on zatrudniony jako uczeń w zawodzie kaletnika. Również personalausweis, czyli dowód osobisty z odciskami palców, daje wyraz prawdzie.

Jego ojca po wojnie oddelegowano do zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Ściągnął on do Lubania i swego syna, czyli pana Zygmunta. Od początku zamieszkali w rejonie Kamiennej Góry, która z powodu najmniejszych zniszczeń wojennych, najlepiej nadawała się do tego. Tutaj pan Zygmunt w latach 1946-50 kończy, rozpoczęta jeszcze w Olkuszu na nauczaniu konspiracyjnym, szkołę średnią. Było nią, funkcjonującą tuż po wojnie w budynku obecnego Liceum Ekonomicznego, prywatne Liceum Ogólnokształcące. Nauka i praca przy odgruzowywaniu miasta wypełniała młodzieńcze lata. Pan Łaskawiec wspomina:

- "Pracowałem przy odgruzowywaniu obecnej siedziby Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Mickiewicza. Budynek ten był prawdopodobnie trafiony bombą lotniczą, bowiem cała jego środkowa część była zniszczona. Do prac tych przyjeżdżali okoliczni chłopcy, którzy własnymi wozami zaprzężonymi w konie wywozili z miasta gruz. Cegły odzyskiwane w trakcie tych robót szły w dużej ilości na odbudowę Warszawy. Po mieście kręciło się także sporo rabusiów, starających się w krótkim czasie wykraść z miasta co cenniejsze rzeczy. To oni prawdopodobnie byli sprawcami pożaru, który strawił kamieniczkę wokół Wieży Kramarskiej. Potężny ogień spalił prawie wszystko. Było to chyba w 1948 roku, dokładnie nie pamiętam" - snuje wspomnienia pan Zygmunt.

Po zdaniu w Legnicy tzw. dużej matury, uprawniającej do podjęcia studiów, pan Łaskawiec podjął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej Nr 3. Jednocześnie, jako kierownik szkoły podstawowej dla pracujących, organizował kursy z tego zakresu na terenie całego ówczesnego powiatu. "Zdarzało się niejednokrotnie, że uczniowie byli starsi od nauczycieli" - wspomina z uśmiechem pan Łaskawiec.

- "Ale byli bardzo zdyscyplinowani" - dodaje.

Dalsze lata swego życia pan Zyg-

munt Łaskawiec nadal poświęcał Lubanowi. Ukończenie studiów na Wydziale Matematyczno-Fizycznym w Opolu pozwoliło na podjęcie pracy pedagogicznej w Szkole Zawodowej i Technikum przy ZNTK, a w latach następnych w Technikum i Zasadniczej Szkole Zawodowej, w której doczekał się już emerytury. W międzyczasie pracował również na stanowisku kierownika Powiatowego Ośrodka Metodycznego, skupiającego wszystkich nauczycieli przedmiotów. Zadaniem tej placówki była metodyczna pomoc nauczycielom w prowadzeniu zajęć lekcyjnych. Osiągano to poprzez konferencje przedmiotowe, jak i wizytacje szkół. Właśnie w tym okresie poznał pan Zygmunt dokładnie cały powiat lubański. A były to lata sześćdziesiąte.

Ale nie tylko praca zawodowa w szkolnictwie wypełniała jego życie. Okazał się on także osobą o duszy artystycznej. Wraz z grupą lubańskich pocztowców tworzył w latach 1948-49 koło artystyczne. Ich dziełami były wystawiane nie tylko w Lubaniu, ale i w Zielonej Górze czy Żaganiu wodewile: "Małżeństwo Loli", "Zaloty na kwaterze", czy inne.

"Miały one charakter komediowy, bowiem po latach wojny, radosny śmiech był wszystkim bardzo potrzebny" - konstatuje pan Zygmunt.

Dusza artystyczna pozostała w nim po dziś dzień. Jego umuzykalnienie objawia się we wspaniałej grze na organkach melodii neopolińskich, jak i gwizdaniu całych arii operowych, bądź operetkowych. Poczynione domowym sposobem nagrania muzyczne na kasecie są tak oryginalne, że momentami trudno uwierzyć w amatorstwo wykonawcy. Wolny czas wypełnia pan Zygmuntowi również fotografia, której oddał się z niemienną pasją, co pracy zawodowej. Wyuczony zaś w latach okupacji zawód kaletnika owocuje dziś hobbystycznym wyrobieniem ze skóry różnorodnych rzeczy, nawet odzieży.

W życiorysie pana Łaskawca jest jeszcze jedno bardzo pamiętne przeżycie. Jako mieszkaniec Olkusza, miejscowości położonej niedaleko Krakowa, był on bezpośrednim świadkiem uroczystości pogrzebu marszałka Piłsudskiego. Z dość bliskiej odległości widział cały orszak maszerujący na Wawel, gdzie pochowano przywódcę niepodległej Polski. Pan Zygmunt ma w swoich zbiorach domowych pokazany i bardzo oryginalny album, który jednak przez nierzetelnych znajomych został częściowo zniszczony. Świetna pamięć jednak sprawia, że odwołując się do posiadanych fotografii, potrafi bez zająknięcia skomentować cały przebieg uroczystości i postaci w niej uczestniczących.

Pan Zygmunt Łaskawiec w 1948 roku ożenił się, a z małżeństwa, jak mówi z humorem, została mu już tylko żona. Córka wyjechała w rodzinne strony ojca, zamieszkując w Olkuszu, natomiast syn, będąc już dzisiaj emerytem, prowadzi w Jeleniej Górze prywatną firmę komputerową. Wszystkie zdarzenia rodzinne i osobiste, za sprawą pana Zygmunta, od 30 lat znajdują się w domowej kronice rodzinnej, prowadzonej dzień po dniu bardzo pieczołowicie. W tejże kronice można by na przykład odnaleźć dokładne daty, gdy stawał on w rzędzie osób odznaczanych. A zdarzało się to wielokrotnie. Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski, medal Komisji Edukacji Narodowej, złota odznaka Związku Nauczycielstwa Polskiego - to zaledwie część odznaczeń, którymi uhonorowano pana Zygmunta za jego pracę.

Pozostając od 11 lat na emerytu-

rze, pan Łaskawiec nie zaprzestał utrzymywania kontaktu ze szkołą średnią, a częściowo idąc z pomocą swoim kolegom po fachu, opracował i wydał wraz z synem książkę "Matematyka - kompendium". W przygotowaniu jest też geometria, a także zbiory zadań z matematyki i geometrii dla uczniów klas I-IV szkoły średniej. Powodzenie swoich zamierzeń pan Zygmunt uzależnia

od szybkości i skuteczności sprzedaży swej pierwszej książki rozprowadzanej poza księgarniami. Kiedy listopadowym popołudniem opu-



szczęm dom państwa Łaskawców, na dworze późna jest jesień. Na twarzy pana Zygmunta, żegnającego mnie u progu, jawi się uśmiech podobny do tego, jakim obdźlał przez wiele lat wywoływanych do odpowiedzi uczniów. Dziś wyraz jego twarzy jest charakterystyczny do tej pory roku i życia...

Ryszard Kowalik

Ludzie, którzy są chlubą dla naszej Ziemi Lubańskiej

Już blisko pół wieku Lubań znajduje się w granicach Polski. Zaraz po wojnie było tu kilkuset Polaków, ale ilość ich szybko wzrastała. Jedni pojawili się tu na krótko, inni zatrzymali się na stałe, jeszcze inni, mieszkając w pobliżu, wiązali się z miastem przez zakłady pracy i szkoły. Do takich należy Romuald Skopowski. Przybył on w 1945 r. wraz z rodziną do Siekierczyna z Tarnopolskiego jako repatriant. W latach 1953-1957 uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Lubaniu, a potem skończył studia prawnicze w Uniwersytecie Wrocławskim. Ożenił się w r. 1962 w Siemianowicach i tam zamieszkał. Obecnie przebywa w Katowicach.

Romuald już w szkole średniej wykazywał zdolności pisarskie, był to jego żywioł i jego ucieczka od zmartwień świata otaczającego. Toteż niezależnie od obranych studiów pisał. Poezja stała się domeną jego myśli i odczuć, odejściem od codziennych kłopotów, a równocześnie jakby pamiętnikiem wydarzeń i refleksji.

Zadebiutował we "Współczesności". Potem przyszły zbiorki poezji. Pierwszy z nich ukazał się w r. 1973 i nosił tytuł: "Zostało we mnie". Z kolei nastąpiły dalsze: w 1979 r. - "Ze słowem biegnę do ciebie", w 1984 r. - "Skały tarpejskie", w 1987 r. - "Rodowód", w 1989 r. - "Tak rzecz pojmujesz", w 1982 r. - "Gałązka rdzy" i w bieżącym, 1993 r. - "Wolność bezbrzeżna".

Romuald Skopowski jest również autorem tekstów w kilkudziesięciu longplayach, które ukazały się zarówno w kraju, jak i za granicą, we współpracy z rodziną Skrzeków. Znamy tych longplayów nie zetknęli się tu z nazwiskiem Skopowskiego, bo występował pod pseudonimem; Józef Matej. Imię jest wzięte po ojcu, a nazwisko po matce, jako jej rodowe.

Romuald był również laureatem licznych plebiscytów i festiwalu. Ostatni tomik, jak sam autor stwierdza, stanowi dorobek jego życia. Niektóre wiersze znalazły się już w poprzednich zbiorach. Taki sam tytuł jak zbiorek, nosi jeden z wierszy, napisany 5 sierpnia 1988 r. - "Wolność bezbrzeżna". Ciekawe jest tu spojrzenie na problem wolności, a także na moment, w jakim sobie człowiek uzmysławia pojęcie wolności, potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem:

"Gdy sam
Stałem na brzegu
Twarzą w twarz
Z morzem
Zdawało mi się
Że jestem

Bezbrzeżnie wolny
Ale do pełni szczęścia
Brakło mi
Drugiego człowieka
Bym mu o tej
Bezbrzeżnej wolności
Stojąc na brzegu
Powiedział"

Urodzony w roku wybuchu II wojny światowej, przecież nie zdawał sobie sprawy ze współczesnych wydarzeń dziejowych. Interesowała go kołyska, dom. Ale już jako 6-letnie dziecko wędrował, rzuciwszy strony rodzinne, jak wielu repatriantów ze Wschodu. To wryło się w pamięć dziecka, wywarło niezatarte piętno. Tragiczna myśl o losie ludzi z czasów wojny często powraca, nawet przy tematach weselszych, albo takich spokojnych, rodzinnych, jawi się jak upiór. Weźmy np. wiersz Memento z banalnym tryptykiem. Poeta stwierdza już na początku:

"Właściwie nie ma nic nadzwyczajnego
W spożywaniu owoców
Ani w nim samym
Jabłko mała planeta wszechświata..."

Córka je spożywa. Ale zaraz przy tym spojrzeniu na spożywaną jabłko inna myśl naciera do głowy:

"Córko
Zabici leżą pośród jabłek w sadzie..."
Małe dziecko, kilkuletnie, "tabula rasa". A tu wokół nieszczęścia. Sam autor tak charakteryzuje ten fragment swego życia w wierszu Witraż:

"dzieciństwo moje
witraż bolesny
oprawny w otwó
ogień i strach..."
Te odgłosy wojny brzmią też wyraźnie w wierszu Jak stygmat na dłoni:

"Mój świat się rozrasta
W monstrualny pogrzeb
Strój żołnierzy
Strzynek wdów po nich
Nie milknie tętent
Dawno zmarłych koni
Na grobach pachną bukiety piwonii
Ten kwiat się pleni
W ogrodach przydrożnych
Krew przypomina
Jak stygmat na dłoni"

R.Skopowski w swych wierszach wyraża uczucia rodzinne. W jego pamięci głęboko tkwią drogie postacie. Ale i one kojarzą się z tragedią wojenną. O babce mówi w wierszu "Pamięć":

"Na szlaku wielkiej ucieczki
Rażona odłamkiem
Niemieckiej bomby
Umierała cicho

W przydrożnym rowie
Pomarszczonymi rękami
Przygarniając do siebie
Stadko przerażonych wronów..."
A i obraz ojca nie jest wolny od wspomnień żołnierskich:

"Twój czas spłynął po białej ścianie
W wapno wsiąknięta biała pamięć
Tyle po tobie
Rogatywka pot i zieleni
Świadek mych dziecięcych wcieleń..." (Ojcu).

Nostalgia za stronami rodzinnymi, za krajem była niejednokrotnie u poetów ważnym motywem twórczości. Wystarczy wymienić Owidiusza, Norwida, Mickiewicza czy Tuwima. U Skopowskiego także ten temat występuje. Przytaczam wiersz napisany 1 lipca 1983 r. p.t. Do dawnych moich stron przybywam:

"Do dawnych moich stron przybywam
Na jeden dzień na godzin kilka
Tam moja młodość jeszcze żywa
Między drzewami się przemyka
I z moich dawnych stron uciekam

Na jeden rok lub na lat kilka
Choć moja młodość jeszcze żywa
Między drzewami się przemyka"

Charakterystyczną cechą formalną poezji R.Skopowskiego jest używanie wiersza białego, astroficzno i asylibicznego. Nie stosuje On interpunkcji, ab nie wtłaczać swych myśli w zamkniętą strukturę składniową, przez co dopuszcza do różnorodnego rozumienia poszczególnych fraz. Da się w jego poezji zauważyć dużą oszczędność słów, lapidarność. Za majstersztyk zwięzłości i trafności określić uważam wiersz autobiograficzny p.t. Wyliczanka w zbiorze Rodowód:

"Mój ojciec
Miał dwie morgi
Matka
Cztery klasy
Ja miałem
Dwa krzywe kulasy
I koszuł po kostki
Tylem zapamiętał
Z przedwojennej Polski"

R.Skopowski odwiedza od czasu do czasu Luban. Życzymy mu dalszych sukcesów w poezji i pozdrawiamy żonę i córkę: Laure i Ludmiłę, którym poświęcił ostatni zbiorek swych wierszy.

Ludan

Od redakcji:

Milo nam donieść, że ukazała się na rynku muzycznym nowa płyta jednego z braci Skrzeków - Jana, p.t. "Nowy świat Bluesa". Autorem tekstów jest właśnie bohater naszego powyższego szkicu Romuald Skopowski (pseud. J. Matej).

(I część artykułu ukazała się w nr 6 "ZL")
"Na zamku Karmazynowe-
go Króla" - King Crimson
Nie przerywaliśmy pracy na miej-
scu.

Nadal odbywały się spotkania muzyczne. Wiosną 1970 r. zorganizowaliśmy zjazd członków z całej Polski. Jak pamiętam, przyjechało ich kilkunastu. Tytuł imprezy: Fantasmagoria. Uświetnił ją ówczesny Numer Jeden na liście psychodelicznych polskich zespołów, wrocławska grupa Romuald i Roman.

Mieliśmy też własny, firmowy zespół rockowy AWAM (na zdjęciu). Grali w nim: Zdzichu Łazanowicz - g.bas., Zdzichu Ciupek - g.sol., Mi-
rek Klimowski - g.akord., Rysiek Pa-
włowski - perkusja, później Rysiek
Klimowski - gitara.

Grali zarówno w Osadniku, jak i w Bawelnie. W LOK-u i Skalniku (kto pamięta, gdzie to było?).

Dużo ludzi przyjeżdżało z okolicy na koncerty do Osadnika, na tzw. "spotkania z muzyką grecką". Zjawiali się znakomici muzycy greckiego pochodzenia ze Zgorzelca, zawsze w otoczeniu swoich fanów. Tytuł imprezy służył za parawan. Na początek szedł taniec zorba. Kierownictwo MzDK ogłaszało go z wyrozumiałym zadowoleniem. Potem udawało się do domów. Dopiero wtedy zaczynała się rockowa uczta. Zdzichu Łazanowicz zaczynał na basie od rytmu boogi, takiego z Canned Heat. Po nim wchodziła reszta muzyków. Utwory trwały pół go-
dziny, po godzinie. Muzycy impro-

AWAM- lata 70-te

wizowali, zmieniali się na zasadzie rocksession.

Ach, te solówki Janisa, wejścia Ta-
kisa, popisy Zdzicha Brzozowskie-
go, harowa za bebnami Ryśka, szaleństwa gitarowe reszty AWAM-
owców! Często grali też tam ludzie z pierwszej lubańskiej grupy rocko-
wej, z Zótdodzibów. I nie wiedzieli-
śmy, co ze sobą robić: tańczyć?,
słuchać?, czy się modlić?

Jaka szkoda, że nie pomyśleliśmy
wówczas o zarejestrowaniu na ta-
śmie przynajmniej jednego z tych
koncertów! Śmiem twierdzić, że i te-
raz słuchałoby się tego z zachwy-
tem.

"Siedząc na szczycie świa- ta" - The Cream

Wróćmy teraz do kontaktów
AWAM-u z szerokim światem.

Z wielu zachodnich pism muzy-
cznych na świecie najpoważniej-
szym był zawsze amerykański
Billboard. Dla środowiska światowe-
go showbiznesu był tym, czym np.
Wall Street Journal dla międzynaro-
dowych finansistów.

I otóż w Billboardzie stworzono
tzw. światową listę przebojów. Jej
przedstawicielem na Polskę został

red. Waschko. On z kolei wybrał z
setek polskich fan-klubów - po jed-
nym na każde województwo - takie,
które miały zbierać głosy ze swojego
terenu do polskiej części świato-
wych notowań. Z całego Dolnego
Śląska, przy ostrej konkurencji np.
zasobnych, wielkich klubów z
Wrocławia, wybrał właśnie nas, lu-
bański AWAM!

Opublikował nasz adres w prasie,
ze stosowną rekomendacją. Nie ma
co ukrywać. Trzęsły nam się ręce,
gdy liczyliśmy setki napływających
zgłoszeń do światowej listy przebo-
jów. Choć bardzo, bardzo pośrednio,
ale jednak "współredagowaliśmy"
Billboard! Taki był właśnie transce-
aniczny fragment działalności Klu-
bu Piosenki AWAM w Lubaniu.

"Ciemna strona księżycy" - Pink Floyd

Było to jednak chyba za piękne,
aby mogło trwać dłużej. W tamtym
czasie całe życie publiczne, społecz-
ne musiało "być ujęte we właściwe
ramy organizacyjne". Nam przez ja-
kiś czas udawało się. W 1970 roku,
przy Staromiejskim Domu Kultury
ZMS (dla młodszych: Związek Mło-
dzieży Socjalistycznej) w Warsza-
wie powstała Ogólnopolska
Federacja Klubów Piosenki. Z po-

czatku nie braliśmy tego zbyt po-
ważnie. Nie było to obowiązkowe
(przynależność). Po trochę liczyli-
śmy, że to jakiś kolejny parawan
przed władzą, a były to czasy uda-
wania. Chcieliśmy też skorzystać z
płaszczyzny wymiany doświadczeń
i opinii. Federacja zaczęła wydawać
własny, ogólnopolski biuletyn. My
rewanżowaliśmy się, śląc do War-
szawy nasze pismo. Trochę niepo-
koili lekkie, ZMS-owskie akcenty w
ich biuletynie, ale kładliśmy to na
karb opisanej wyżej gry z władzą.
Pewnych obaw zaczęliśmy nabie-
rać, gdy na jego łamach pojawiły się
zapędy do rządzenia. Jakies formu-
larze, polecenia, wytyczne. Którys
kolejny numer biuletynu Federacji
zawierał artykuł o naszym Klubie.
Zdębieliśmy. Oczywiście, doceniają
nas, generalnie linia jest słuszna,
ale... (taki był wówczas oficjalny je-
zyk). Wreszcie następowy dwa
miażdżące zarzuty. Pierwszy: "zbyt-
nie umiowanie muzyki zachodniej"
- cytat. I drugi zarzut, dobiegający nas:
"zbyt nia fachowość" - też cytat.

W naszym fanowskim światku
zawrzało. Otrzymaliśmy liczne listy
z poparciem. Wystosowaliśmy do
Federacji ostrą polemikę. I wygląda-
ło na to, że nic się nie zmieni. Przy-
cichło.

"Ściana" - Pink Floyd

Po pewnym czasie, podczas ja-
kiejs rutynowej kontroli w MzDK
wyszła na jaw zbrodnia: nasz biule-
tyn wydawany jest BEZ CENZURY
Głównego Urzędu Kontroli Publi-
kacji i Widowisk!!!

Tego już było za wiele! Musieli-
śmy zawiesić naszą działalność.
Trzeba przyznać, że w naszą obronę
aktywnie włączył się MzDK. W pro-
gramie jego działalności zajmowali-
śmy poczesne miejsce, choćby ze
względu na ogólnopolski (i nie tyl-
ko) zakres pracy AWAM-u. W ko-
ńcu otrzymaliśmy interesującą
propozycję. Możemy nadal wyda-
wać biuletyn. Sprawy cenzury
MzDK bierze na siebie. Do dyspo-
ycji dostaniemy powielacz białkowy
(na tamte czasy - luksus). Jest tylko
jeden warunek. Właściwie drobni-
sz. Do każdego numeru mamy do-
łączyć przygotowaną przez "kogoś"

jedną stronę o ZMS-ie.

Długo debatowaliśmy między so-
bą, wazyliśmy racje. Szkoda nam
było naszej przygody z rockiem.
Jednak jak daleko może sięgnąć gra-
nica kompromisu? Co znaczy:
mniejsze zło?

Teraz te pytania wydają się mieć
wymiar iście szekspirowski. Nasza
ostateczna decyzja, na NIE, może
dziś pachnieć opozycją. Wydaje mi
się, że to nie było do końca tak. Ra-
czej chodziło nam o obronę niezale-
żności, wolności - ideałów
związanych ściśle z "wyznawana"
muzyką ("I'm Free!").

"Albatros" - Fleetwood Mac

Było jeszcze kilka spotkań, kilka
koncertów...

I taki był koniec naszej przygody,
taki był koniec Klubu Piosenki
AWAM przy MzDK w Lubaniu.

Przyjaźnie i zamilowanie do tej
muzyki przetrwały. Spotkania prze-
nosiły się do prywatnych domów
(np. Włókiennicza 2 - z wyrozumia-
łą mamą Edka Pietrykowskiego).
Przez wszystkie dole i niedole Klu-
bu wiernie towarzyszyły nam nasze
dziewczyny - późniejsze żony. Mija-
ły lata, środowisko rozprzeczło się
po świecie. Od Chicago, przez No-
wy Jork, Francję, Niemcy, po Ko-
ścielnik k/Lubania.

Przyglądam się teraz lubańskim
rockowcom. Choćby z rockowego
Studia S. To już inne czasy, inna mu-
zyka (choć i korzenie są wspólne i
wielu naszych idoli przetrwało pró-
bę czasu).

Myszę sobie: gdyby wówczas nie
było cenzury, gdybyśmy wówczas
mieli taką wolność, jak dzisiaj (a czę-
sto jej teraz nie doceniamy), gdyby-
śmy wówczas mieli lubańską
telewizję...

No, ale to są takie dumania pod-
starzałego rock-fana, wspominają-
cego "stare, dobre czasy".

One zawsze są dobre. I niestety -
stare.

Zdzisław Bykowski

Od autora:

Archiwum AWAM-u spłonęło w
Osadniku w latach 80-tych. Pamię-
ki prywatne zaginęły (przeprowa-
dzki, porządki domowe czynione
przez nasze żony, zabawy naszych
dzieci).

PS - bis. Śródtytuły to tytuły płyt
czy też utworów z "naszych cza-
sów". Jakoś pasowały mi w tych
miejscach...



OPTIMUS **IBM** **hp** **HEWLETT
PACKARD** **OKI**

**KOMPUTERY
DO PRACY-NAUKI-ZABAWY**

W konfiguracji typowej lub specjalnej
według życzenia naszych odbiorców

Przykładowe ceny naszych zestawów :

PC 386 SX 33MHz już za 9.950 tys.

W zestawie : Desktop, optymalny RAM, FDD 1,44, VGA mono,
DOS 6.0, WINDOWS 3.1

Zmiany konfiguracji : Monitor color, SVGA card + 4,02 mln.,
HDD 100 MB + 4,87 mln., HDD 130 MB + 5,0 mln.

Ponadto :

DRUKARKI - OKI, SEIKOSHA ZASILACZE AWARYJNE UPS
AKCESORIA I MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE

Dla uczniów i studentów 8 % zniżki

BOSSCOM Sp. z o.o

59-800 Luban ul. Łakowa 4 tel/fax 33-66

CZTERY LATA DZIAŁALNOŚCI FIRMY NAJLEPSZA GWARANCJA JAKOŚCI

Plebiscyt

Szanowni Czytelnicy. Przedstawiamy poniżej,
w kolejności alfabetycznej, listę kandydatów w
plebiscycie na najpopularniejszego sportowca
Lubania w 1993 roku. Są to propozycje zgłoszone
przez kluby, stowarzyszenia sportowe oraz sa-
mych kibiców. Jeżeli uznacie Państwo, że wykaz
jest niepełny, to możecie w swoich typowaniach
umieszczać również sportowców z Lubania/ z
poza naszej listy.

Czytelników, którzy chcą wziąć udział w plebi-
scycie prosimy o wypełnienie poniższego kupo-
nu i przekazanie lub przesłanie na adres redakcji.
Dopuszczamy możliwość składania /przesyła-
nia/ kart zgłoszeniowych wykonanych własnorę-
cznie. Muszą jednak one w swym układzie
odzwierciedlać formę graficzną naszego kupo-
nu.

Konkurs wygra kandydat /sportowiec/, który
dzięki Państwa głosom uzyska największą ilość
punktów.

Podobnie jak w innych konkursach, również i
w naszym sportowcy zostaną wyróżnieni nagro-
dami. Czytelnicy, którzy wytypują bezbłędnie
sportowców na miejscach od 1 do 5, będą ucze-
stniczyć w losowaniu nagród rzeczowych. Udział
w losowaniu upominków wezmą również wszy-
stkie kupony przesłane na konkurs.

Termin składania kuponów do 15 stycznia
1994r.

Biorąc udział w plebiscycie pomożesz swoim
kandydatom, a sam masz szansę na wygranie
jednej z nagród.

Lista kandydatów:

BLĄDEK Magdalena - MKS Luban, piłka siat-
kowa /II-liga/,

CHROSTEK Ewa - MKS Luban, piłka siatko-
wa /II-liga/,

FABIN Jarosław - TKKF "Księżynki" Luban,
piłka siatkowa /klasa międzokregowa/,

HANKA Grzegorz - TKKF "Księżynki" Luban,
piłka siatkowa /klasa międzokregowa/,

JASIŃSKI Filip - MGLKS "Kwisa" Luban, ko-
larstwo,

KALINIK Robert - MZKS "Łużyce" Luban, piłka
nożna /klasa międzokregowa/,

KLASA Joanna - MKS Luban, piłka siatkowa
/II-liga/,

KUKIELKA Sławomir - MZKS "Łużyce" Lu-
ban, piłka nożna /klasa międzokregowa/,

MOKRZECKA Anna - MKS Luban, piłka siat-
kowa /II-liga/,

POGORZELEC Andrzej - MZKS "Łużyce" Lu-
ban, piłka nożna /klasa okregowa/,

SZYSZŁO Zbigniew - MGLKS "Kwisa" Lu-
ban, kolarstwo,

WOJEWODA Piotr - MKS "Osa" Zgorzelec,
lekkoatletyka,

Plebiscyt - kupon

Lp.	Nazwisko i imię sportowcy	P.kty
1		5
2		4
3		3
4		2
5		1
Nazwisko i imię nadawcy		
Adres		

M-GLKS "Kwisa" Lubań

Miejsko-Gminny Ludowy Klub Sportowy "Kwisa" jest organizacją sportową zajmującą się propagowaniem kultury fizycznej w Lubaniu oraz na terenie lubańskiej gminy.

Zarząd Klubu tworzą:

KALETA Marian - Prezes, SZYSZŁO Ryszard - Wiceprezes, DUBIENIECKI Jan - Sekretarz, JASIŃSKI Mariusz, SZMIRSKI Edward, URJASZ Aleksander - członkowie Zarządu.

W trzech sekcjach ćwiczy łącznie 164 zawodników. Najwięcej młodzieży skupia piłka nożna, gdzie w pięciu drużynach ćwiczy 130-osób. Są to zespoły: LZS Henryków /opiekun - Różański Franciszek/, LZS Radogoszcz /Malicki Adam/, LZS Radostów /Michnowicz Jerzy/, LZS Kościelnik /Dziędzioła Dariusz/, LZS Uniegoszcz /Zapólny Jerzy/, również powołano przy tym zespole drużynę juniorów /Korościak Andrzej/.

Sekcja tenisa stołowego posiada zespół grający w III-lidze, a w drużynie pod okiem Romka Czarnieckiego trenuje 8-zawodników. Celem pozyskiwania młodzieży utworzono Młodzieżową Sekcję Tenisa, przy której w początkowej fazie ćwiczy 10 młodych chłopców.

pców.

Trzecia sekcja skupia młodzież w jednej z trudniejszych dyscyplin sportowych - kolarstwie. W różnych kategoriach wiekowych ściganie na rowerach uprawia 18-chłopców. Dyscyplina ta wymaga szczególnego charakteru i zacięcia sportowego. Kolarstwo do klubu wprowadził a następnie uczył młodzież trudnej sztuki kolarskiej Zdzisław Bant, który obecnie, ze względu na zdrowie, zawiesił współpracę z klubem. Sport ten wymaga znacznych nakładów finansowych na niezbędny sprzęt kolarski, który obok wydatków klubowych ponoszą również rodzice tych młodych chłopców.

Działalność Klubu opiera się na dotacjach finansowych przekazywanych przez Urząd Gminy i Miasta w Lubaniu, Urząd Wojewódzki oraz sponsorów takich jak Sklep Wielobranżowy "Modus" w Lubaniu, oraz Rozlewnia Wód Gazowanych "AQUA".

Zarząd Klubu "Kwisa" zwraca się z propozycją nawiązania współpracy z firmami, hurtowniami, zakładami usługowymi - formy do uzgodnienia. Informacje o działalności M-GLKS "Kwisa" udzielił Marian Kaleta.

D.Z.



Puchar w śniegu

21 listopada br., na miejscowym stadionie MOSiR-u, rozegrane zostały dwa piłkarskie mecze IV rundy Pucharu Polski szczebla wojewódzkiego. Piłkarskie pojedynki odbywały się w zimowej scenerii.

W pierwszym spotkaniu drużyna "Łużyc" wygrała z wyżej notowaną "Granicą" Bogatynia 4:3.

W drugim pojedynku walczyły zespoły:

"Niezrzeszeni" z Lubania i LZS Radzimów. Mimo ośnieżonego boiska było to dobre widowisko piłkarskie, w którym strzelono 10 goli, a mecz zakończył się wygraną lubańniaków 7:3. W obecnej edycji "Niezrzeszeni" rozegrali 4-spotkania strzelając razem 17 bramek, a gole uzyskali: Krzyśków - 4, Gacek - 4, Dyl - 2, Turos - 2, Wamposzyc - 1, Klatka - 1, Tkaczuk - 1, Leszczyński - 1, Giezek - 1. "Niezrzeszeni" - czy jak mawiają kibice "oldboye" - to drużyna,



której założeniem jest udział w kolejnych edycjach piłkarskiego Pucharu Polski. Zawodnicy sami finansują koszty związane z udziałem w rozgrywkach /opłaty, sędziów, pranie, transport/. Systematycznie

odbywają treningi, dbając o swą sprawność fizyczną i dobrą technikę piłkarską. Ich mecze - to na dobrym poziomie spektakle piłkarskie. Dlatego też warto wymienić pełny skład zespołu:

Giezek Andrzej, Awdziej Władysław, Gajek Zbigniew, Klatka Władysław, Gacek Franciszek, Krzyśków Krzysztof, Stanowski Sławomir, Świacki Stanisław, Krasowski Janusz, Rutkowski Mirosław, Wamposzyc Krzysztof, Supron Eugeniusz, Tkaczuk Marek, Szafraniec Edward, Dyl Jan, Turos Mariusz, Leszczyński Bogdan.

Redakcja życzy, sympatycznej drużynie, awansu do wojewódzkiego finału Pucharu Polski.

DZ

TKKF "Księginki"

Siatkarze księgińskiego TKKF-u zakończyli rozgrywki I-rundy w klasie międzywojewódzkiej. Rozegrali łącznie 8 spotkań /mecz i rewanż/.

Krótko o wynikach: w Lubaniu przegrali pierwszy mecz 3:0 i wygrali rewanż 3:1 z "Gwardią" Wrocław. Następnie ulegli w wyjazdowym meczu z "Chelmcem" Wałbrzych 3:0 i 3:2. Spotkania z "Olavią", z uwagi na nieprzybycie do Lubania zespołu z Olawy, wygrali walkowerem.

Zawodnicy TKKF-u swoje mecze rozgrywają w sali lubańskiej LO. Po przegranym meczu w Lubaniu przez zespół "Gwardii",



niezadowoleni wrocławianie odwołali się do władz Związku Piłki Siatkowej w uzasadnieniu podając, że sala

LO nie spełnia wymogów do prowadzenia rozgrywek w klasie międzyokręgowej. Ciekawe, że do tego spostrzeżenia doszli dopiero po przegranym spotkaniu "z jakimś tam TKKF-em". Również sędziowie prowadzący mecze nie wnosili zastrzeżeń do warunków i gry w kwestionowanej przez wrocławian sali. Działacze i ambitni siatkarze Księginek czekają na werdykt w tej sprawie. Miejmy nadzieję, że będzie pomyślny.

DZ.

Wysoko

Gdy do Państwa dotrze świąteczny numer "Ziemi Lubańskiej" znane już będą wyniki ostatniej kolejki II-ligi, w siatkówce kobiet.

Dla kibiców podajemy ostatnie wyniki MKS-u: wygrane u siebie z "Lermopolem" Andrychów 3:0 i 3:1 oraz przegrane mecze we Wrocławiu z faworytem ligi "Gwardią" dwukrotnie 3:0.

Przed ostatnią kolejką, z "Wandą" Kraków było wiadomo, lubańskie dziewczęta uplasują się w tabeli na wysokim miejscu / w pierwszej trójce/. Jest to niewątpliwie sukces młodej drużyny i jej trenerów. Wynik, który rokuje duże nadzieje na przyszłość.

DZ.



Do szczególnie nieudanej, należy zaliczyć rundę jesienią w wykonaniu drużyny seniorów "Łużyc", w rozgrywkach klasy okręgo-



Skopana piłkarska jesień

wej. Przed rozpoczęciem rozgrywek, działacze, trenerzy, sami piłkarze, a już niewątpliwie kibice, liczyli na więcej. Jak się okazało piłkarska jesień została generalnie "skopana". Zawodnicy, z różnych przyczyn, trenowali w "kratce". Niemalże przed każdym meczem trener zadawał sobie pytanie, "ilu dziś piłkarzy przyjdzie na mecz?". Pod koniec rundy "czerwone kartki" znacznie zawęziły kadre seniorów. W czasie trwania rozgrywek nastąpiła zmiana na funkcji trenera. Rezygnację złożył również Prezes Klubu.

Drużyna po rozegraniu 15 meczy wywalczyła tylko 9 punktów, co uplasowało zespół na przedostatnim miejscu w tabeli.

W chwili pisania tej informacji Zarząd konstruował program naprawczy niekorzystnej sytuacji w Klubie. Przerwa w rozgrywkach potrwa 4-miesiące. Czy przez ten niezbyt długi czas działacze i szkoleniowcy znajdą wyjście z powstałego "patu piłkarskiego"? Życzymy im mądrych rozwiązań i trafnych decyzji.

DZ.



GRAMY W SZACHY

- W dniach 20-28 listopada br. w Głucholazach rozegrany został III Ogólnopolski Turniej Szachowy o Puchar Gór Opolskich. W zawodach startował szachista lubański Wiesław Jończyk, współpracownik naszego miesięcznika. W turnieju głównym wśród 49 uczestników zajął dobrą IV lokatę. Natomiast bardzo dobry wynik uzyskał Wiesław w grze błyskawicznej, zdobywając I-miejsce i tytuł Mistrza Województwa Opolskiego w tej dyscyplinie.

- Od tego miesiąca proponujemy nową zabawę w szachy, polegającą na rozegraniu partii pomiędzy Czytelnikami a redakcją naszej gazety. Serdecznie zapraszamy! Czytelnicy grają białymi figurami. W kolejnych wydaniach będziemy drukowali najczęściej powtarzające się lub najciekawsze ruchy. Czekamy na pierwsze posunięcia. Można dostarczać je do redakcji osobiście lub korespondencyjnie.

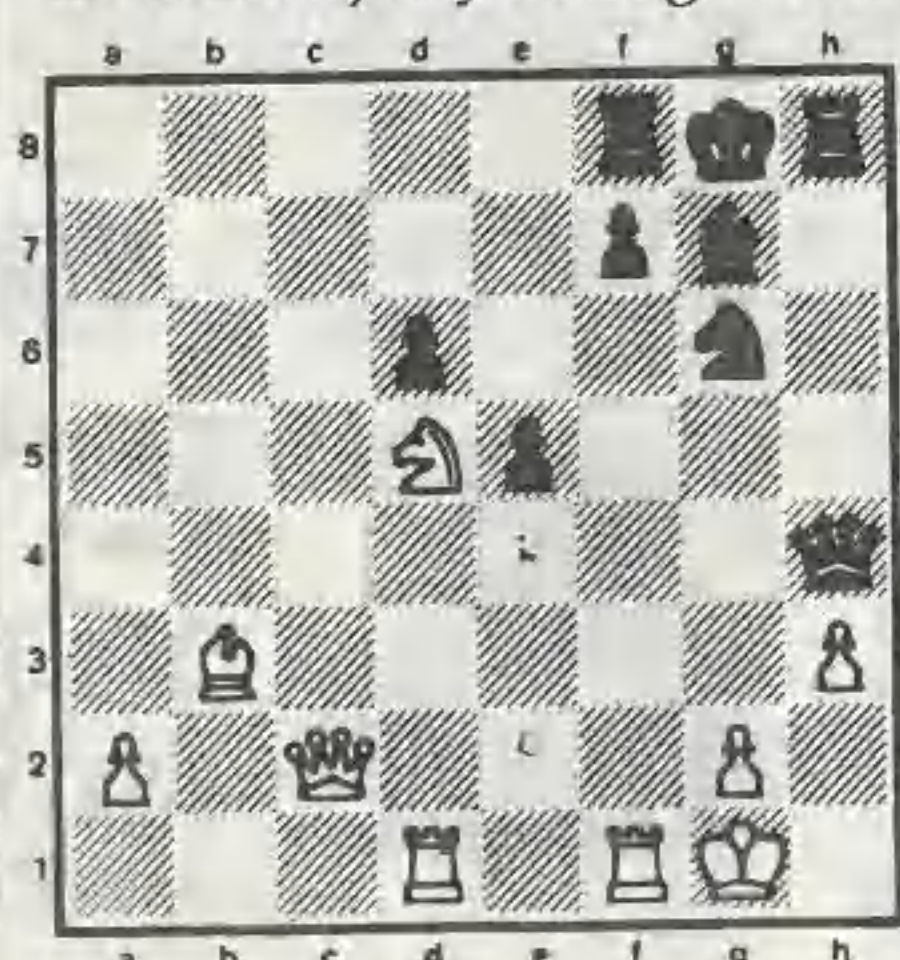
Zadanie szachowe z poprzedniego numeru rozwiązało kilku Czytelników (Hc4-g8 jeśli Wd8-g8), nagrodę wylosował:

- Mieczysław Mickiewicz - Lubań, ul. Łużycka 34/24.

Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody.

Nasze kolejne zadanie - białe zaczynają i matują w 2 posunięciach.

Na prawidłowe rozwiązania oczekujemy do 28 grudnia



br. Wśród uczestników naszej zabawy rozlosujemy nagrody książkowe.

W Jończyk

Konkurs - bez zwycięzcy

W 4-numerze naszego miesięcznika zaproponowaliśmy kibicom piłkarskim sportową zabawę. Chodziło w niej o udzielenie odpowiedzi na pytanie: ile punktów uzyska i które miejsce zajmie po rundzie jesiennej drużyna MZKS "Łużyc" w rozgrywkach klasy okręgowej?

Wydawało się, że trafienie z odpowiedzią nie będzie następczo zbyt wiele trudności. Tymczasem okazało się, że

rzeczywistość "piłkarska" była tym razem nieprzewidywalna. Nasz zespół jak gdyby na przekór "totkowiczom", grał słabo i na 15 rozegranych meczach "uciął" zaledwie 9 pkt., co dało mu 15 miejsce w tabeli.

Nikt z uczestników konkursu nie wytypował prawidłowego wyniku końcowego. W związku z tym, ufundowana przez Pana Władysława Konatę nagroda /piłka nożna/ zostaje włączona

do puli nagród w plebiscycie na najpopularniejszego sportowca Lubania w 1993 roku.

A jak typowano: /podajemy w kolejności: inicjały nazwiska i imienia uczestników konkursu, ilość punktów, miejsce/: G.A. - 16-5; Ch.J. - 15-6; W.W. - 15-9; K.K. - 16-7; H.M. - 11-9; K.Z. - 14-9; B.Z. - 16-7; B.M. - 13-8; B.St. - 14-9; J.M. - 14-7; K.R. - 13-11; F.R. 14-7/. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w zabawie.

DZ.

Magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

kwadrat

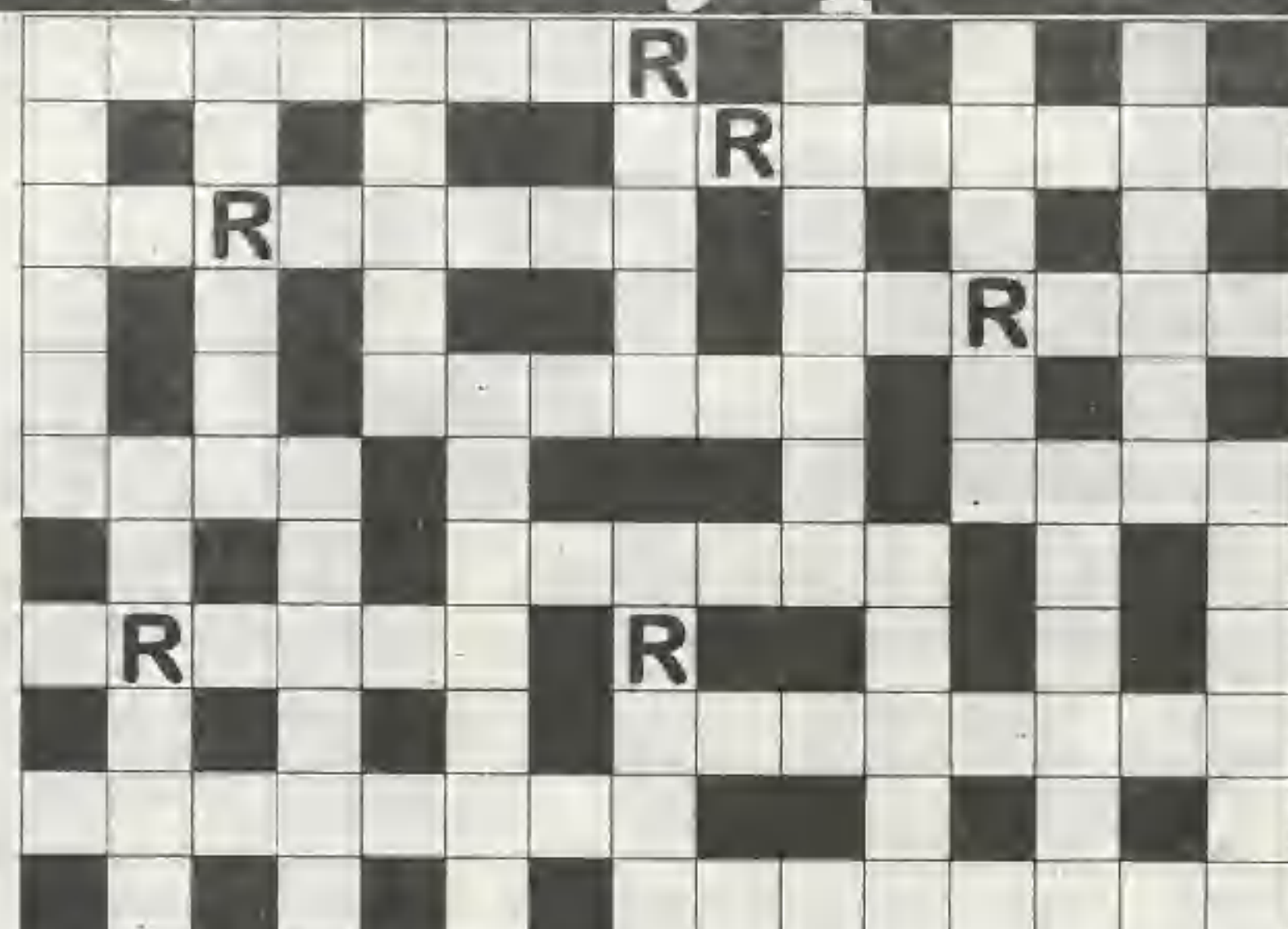
Znaczenie wyrazów należy wpisać identycznie tak poziomo, jak i pionowo.

1) Statek, 2) Widziadła, zjawy, 3) Urządzenie radiologiczne, 4) Hiszpańskie imię, 5) Poeta i prozaik angielski epoki romantyzmu.

(Kor)

Świąteczny przekładaniec

"JOLKA"



- lekki pojazd konny, podobny do bryczki
- jedna z wysp filipińskich
- jeden z głównych rodzajów literackich

- gra od ucha
- narciarska ewolucja
- duża rzeka w Ameryce Płd.
- starożytne państwo semickie
- ostrze broni siecznej
- pies z "Przekroju"
- grupa ludów afrykańskich
- krzewinka o zimnotrwałych, skórzanych liściach

- choroba gardła
- padlinożerny kuzyn psa
- inaczej przegub
- wstęga
- krótki płaszcz męski

Kalambury

1. W ogródeczku pachnie świeżo, gdy posiada króla zwierząt.
2. Każdy piłkarz z tego rad, gdy ma szklanych taflę gnat.
3. Na stole się rozpościera zagrywka i grecka litera.

(Masta)

- stosowana do wyrobu świec
- dowóz towaru do sklepu
- miasto nad Sanem w woj. przemyskim
- dyskusja, obrady
- roślina warzywna z jadalnymi kwiatami
- w starożytności stolica Asyrii
- rzeka w Turcji i Azerbejdżanie, dopływ Kury
- stalowe narzędzie podobne do pilnika (raszpla)
- przejście graniczne z Niemcami

Objaśnienia podano w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery "R" mają ułatwić wpisywanie. W rozwiązaniu należy podać ile razy występują litery "S" i "N".

(Masta)

Wśród osób, które nadesłały (na adres redakcji) trzy prawidłowo rozwiązane zadania, rozlosujemy dwie nagrody. Na odpowiedzi oczekujemy do 28 grudnia 1993 r.

Milej zabawy.

Wolimy samotność?

W poprzednim numerze naszej gazety proponowaliśmy wszystkim, którym dokucza samotność, nawiązanie za naszym pośrednictwem znajomości z innymi samotnikami. Nasza propozycja utworzenia KOSa, czyli Klubu Osób Samotnych nie znalazła jednak, jak dotąd, wielkiego oddźwięku. Nie wierzymy jednak w to, że nasi Czytelnicy wolą samotność od towarzystwa osób mogących sprawić, że ich życie stanie się radośniejsze i ciekawsze. Ponawiamy zatem naszą propozycję. Pisząc do nas, nie zapomnijcie podać tak swego adresu dla przekazania Wam korespondencji od innych, jak i Waszych zainteresowań osobistych, oraz tego, czego oczekujecie od tych, z którymi chcielibyście się zaprzyjaźnić.

Przełamcie więc samotnicy swoją nieśmiałość i brak wiary w przerwanie obecnego stanu rzeczy, po czym chwycicie za pióro i napiszcie do redakcji. Pamiętajcie, że my chcemy Wam pomóc!

Redakcja

Horoskop urodzinowy

1 grudnia

Jest przyjacielem pokoju i sprawiedliwości. Dobroduszny, szlachetny, bardzo ludzki - zawsze gotów do pomagania tym, którzy na to zasługują. Lubi porządek i czystość. Nie znosi dysharmonii i brzydoty.

2 grudnia

Ambitny, bystry, praktyczny - dąży do zajęcia dobrego stanowiska. Ma jasny, bystry umysł - orientuje się doskonale w sprawach życiowych i łatwo asymiluje nowe idee i metody. Chętnie wierzy w swą dobrą gwiazdę i pod tym względem ma rację.

3 grudnia

Ma licznych przyjaciół i pragnie przewodzić nad nimi. Robi to w sposób przyjemny. Jego potrzeby materialne i pożądanie otoczenia są tak silne, że ciągle szuka nowych okazji, aby propagować swoje idee i zyskiwać zwolenników.

4 grudnia

Ruchliwy, namiętny - ma poglądy liberalne. Główne cechy jego charakteru to odwaga, impulsywność, ambicja, niezależność, aktywność umysłu i ciała oraz silne namiętności. Jego zdolności umysłowe są nieprzeciętne a nie rzadko okazuje talenty artystyczne.

5 grudnia

Dąży do rzeczy wielkich, a jego życie wypełniają ryzykowne przedsięwzięcia. Wolność i niepodległość osobistą ceni nade wszystko w świecie. Lubi szerokie horyzonty i nie znosi ograniczeń. Są to ludzie, którzy polegają tylko na sobie i wierzą tylko w siebie.

6 grudnia

Lubi sport i ćwiczenia na otwartym powietrzu. Jest człowiekiem bystrym, zdolnym i pojętym. Potrafi pracować z wysiłkiem, aby zrealizować swe życiowe projekty. Interesuje się literaturą i historią, wykazuje subtelny smak i kulturę; jest dobroduszny, życzliwie usposobiony do otoczenia.

7 grudnia

Wesoły, dowcipny, łatwy w obejściu. Charakter jego jest miły, przyjazny i nie okazuje żadnej szorstkości, o ile nie jest podraż-

niony. Żywy, ruchliwy, przedsiębiorczy, wyrozumiały - spełnia dobre uczynki nie troszcząc się o to, czy spotykają się one z należytych uznaniem.

8 grudnia

Przedsiębiorczy, uczuciowy - nastrojony jest optymistycznie. Pilny, pracowity, łatwo się przejmuje i wybucha entuzjazmem, ale przede wszystkim cechuje go zamiłowanie do ciągłej aktywności i ruchu. Wymowny, usposobiony postępowo - trafnie przewiduje przyszłe wydarzenia.

9 grudnia

Prawy, wierny, okazuje lojalność wobec osób, z którymi go życie związało. Otarty, szlachetny, kocha wolność. Nie czyni innym krzywdy świadomie i celowo. Ma dużo romantyzmu w swej naturze, lubi podróże i życie za granicą.

10 grudnia

Ekscentryczny, niespokojny, posiada dużą intuicję, potęgującą się z wiekiem. Jest nastrojony dość fantastycznie i romantycznie - a interesuje się przy tym tajemnicami i sekretami innych. Obdarzony wiarą w siebie i wielką intuicją, a czasami nawet posiada zdolności prorocze.

11 grudnia

Ma naturę skomplikowaną, a okazuje przy tym upodobania artystyczne. Cechuje go duże zamiłowanie do prawdy, pokojowość, sprawiedliwość. Pracowity, wynalazczy - doskonale potrafi radzić z trudnościami żywymi.

12 grudnia

Kocha wszystko co artystyczne, estetyczne, harmonijne i piękne. Zwłaszcza piękno przyrody. Jako człowiek jest niepodległy, energiczny, wspaniałomyślny, o żywym temperamencie, chętny do walki - pragnie dobrego stanowiska i władzy, okazując zimną krew, szybką decyzję i zręczność w rozkazywaniu innym.

13 grudnia

Urodziny te wskazują na człowieka obdarzonego zdolnościami wysokiego rodzaju, umiejętnością panowania nad sobą oraz sprawowania władzy nad innymi. Dobry, nieco zarozumiały, dążący do

uduchowienia - lubi piękne gesty. Jest bardzo towarzyski, ale bardzo niespokojny i nieufny.

14 grudnia

Nie uznaje ustalonych praw społecznych - natomiast chętnie idzie za swymi ekscentrycznymi pomysłami, zdając sobie jednak jasno sprawę, z tego co chce osiągnąć. Usposobiony życzliwie do ludzi, chętnie występuje w obronie uciśnionych lub naruszonej sprawiedliwości.

15 grudnia

Ufny, kochający - interesuje się pracą społeczną. W uczuciach swych jest bardzo gorliwym i demonstracyjnym; często się zachowuje. Jest człowiekiem mocnym, odpornym na choroby - toteż zazwyczaj osiąga wiek sędziwy, zachowując do końca życia aktywność umysłu.

16 grudnia

Natura takiego człowieka jest dość impulsywna i popędliwa. Od popełnienia większych błędów życiowych strzeże go jednak silnie rozwinięta intuicja. W sprawach finansowych wykazuje orientację i osiągnięcie powodzenia materialnego przychodzi mu bez trudu.

17 grudnia

Jego charakter silny i władczy pozwala nieraz na przewyższenie trudności życiowych, których zazwyczaj los mu nie skąpi. Dość pracowity, entuzjastyczny - wykazuje doskonałe zdolności umysłowe i wszechstronne zainteresowania. Łatwo się zaprzyjaźnia.

18 grudnia

Zawsze jest lubianym w kołach w jakich się obraca - ma bowiem charakter towarzyski i serdeczny. Natura uprzejma i sympatyczna - przyciąga do siebie przyjaciół. Jest wierny i stały w przyjaźni. W małżeństwie nie zawsze szczęśliwy, gdyż w wyborze żony kieruje się głównie względami intelektualnymi.

19 grudnia

Ambitny - pragnie czegoś dokonać i coś osiągnąć, ale czyni to wszystko więcej z przyrodzonego popędu i swej impulsywnej natury. Wynalazczy, wszechstronny -

potrafi sobie dać radę w najrozmaitszych dziedzinach życia. Jest to natura wielce obiecująca.

20 grudnia

Jest to człowiek cierpliwy i stały, któremu wszelkie zadania wydają się łatwe a trudności życiowe zupełnie naturalne. Natura jego jest niezwykle uczuciowa, przy skłonnościach nieco melancholijnych. Wyróżnia się swą niezwykłą intuicją.

21 grudnia

W poglądach swych nieco pedantyczny - nie poddaje się ustanowionej dyscyplinie społecznej. Umysł jego wykazuje zdolności organizacyjne i potrafi sobie radzić w życiu. Postawa jego jest władcza, rozkazująca. Wierny, prawy, ma wysokie ideały.

22 grudnia

Jest to czciciel intelektu, zamożny w zdobywaniu wiedzy a jego dążenie do rozwoju umysłowego jest nienasycone. Ma zdolności krasomówcze, pedagogiczne, zręcznie wyraża swe myśli, a w zakresie prac technicznych może okazywać duże uzdolnienie.

23 grudnia

Z wielkim wysiłkiem dąży do celu, jaki sobie raz postawił i jaki ma przed oczyma. Praktyczny, spokojny, nieustannie wszystko rozważający, dogmatyczny, oparowany - ma wielkie zaufanie do własnych zdolności, jest przekonany o swym powodzeniu i wierzy święcie w słuszność swej sprawy.

24 grudnia

Potrafi być poważnym z poważnymi a wesołym z wesołymi. Subtelny, pełen projektów, wynalazczy, bystro orientujący się - jest uczuciowy i zmysłowy. Lojalny, zamknięty w sobie, w sprawach pieniężnych zarówno jak i w interesach jest bardzo troskliwy. Obietnic swych dotrzymuje.

25 grudnia

Subtelny, duchowo głęboki, pilny, przezorny, przewidujący - jest nieustraszony, chociaż dość powolny. Oszczędny, wyrachowany w zachowaniu swym jest wielce dyplomatycznym, wskazując oprócz wytrwałości również dużo

skromności. Naturalny i prosty.

26 grudnia

Jest to duch samodzielny, który polega na sobie i z siebie samego czerpie swą siłę i potęgę. Posiada wszechstronne zdolności, co potrafi w życiu umiejętnie wykorzystać. Umie skoncentrować się na swych celach życiowych. Ambitny, poważny, myślący i subtelny.

27 grudnia

Poważny i wymagający - okazuje dużo sympatii innym i ma współczucie dla ich słabości i ułomności. Rozważny, nie nie przedsięwzięcia bez gruntownego zastanowienia się i dojrzałego obmyślenia. Zręczny, ruchliwy, zawsze gotów do czynu - jest dobrym organizatorem.

28 grudnia

Dowcipny, subtelny, utalentowany - potrafi też być gniewnym, drażliwym, trywialnym i podejrzliwym. Jest bardzo czynny i aktywny, a czasami spełnia nawet dobre uczynki. Taktowny, sympatyczny - łatwo potrafi wyrazić swe myśli - czy to w mowie czy w piśmie.

29 grudnia

Jest to natura potężna i władcza o wielkiej sile ekspansji. Dąży wytrwale do zajęcia najwyższego dlań możliwego stanowiska i przejawia dużo autokratyzmu. Odczuwa naturalne przywiązanie do osób strasznych i chętnie z nimi współdziała. Nie obawia się ponoszenia odpowiedzialności.

30 grudnia

Jest to człowiek poważny, obdarzony dużymi możliwościami rozwoju. Spokojny, skoncentrowany, cierpliwy - nie jest wolny od zaciętości i dogmatyzmu. Jego natura jest dość mizantropijna, chętnie izolująca się od ludzi. Wobec życia dość obojętny, jest z siebie zadowolony.

31 grudnia

Okazuje wielką wrażliwość a jego nerwy są silnie napięte. Ma pełną świadomość swej odpowiedzialności na każdym stanowisku jakie zajmuje. Staranny, wytrwały - dzięki poparciu osób wyżej postawionych może zrobić karierę. Jest czystym milczącym, kapryśnym, pesymistycznym.



Mała Miss Foto

Wielki finał już tuż!

Kończymy prezentację kandydatek do tytułu "Mała Miss FOTO 1993". Przyznajemy, że w tym momencie dokonanie wyboru wydaje się nam rzeczą nie do wykonania. No bo jak wybrać najurodziwszą dziewczynkę, skoro wszystkie są takie urocze. Ponieważ jednak obiecaliśmy wybranie Miss i dwóch vice-Miss - zrobimy to w sposób jak najbardziej demokratyczny.

Na wyniki wyborów będą mieli wpływ także nasi Czytelnicy. Prosimy o nadsyłanie kart pocztowych z imieniem i nazwiskiem kandydatki. Termin nasyłania kart upływie 10 stycznia 1994r. Kandydatka, która uzyska najwięcej głosów, otrzyma tytuł Miss Czytelników "Ziemi Lubańskiej".

Mamy pewną sprawę do rodziców i dziadków naszych kandydatek, ale tak

an ucho, nie do wiadomości naszych małych piękności. Rozumiemy doskonale, że Wasze córeczki i wnusie są dla Was istnym cudem natury - to dla nas oczywiste. My dokonamy wyboru "na zimno", bez tego ładunku emocjonalnego, właściwego dla rodziców, a jeszcze bardziej dziadków. Dlatego też wybór nasz może Wam się wydać niesłuszny, niesprawiedliwy, może nawet dokonany "po znajomości". Nic z tych rzeczy - zapewniamy. Ogromnie Państwa prosimy, aby rzecz całą potraktować tylko i wyłącznie jak zabawę i utulic ewentualne zale. Pamiętajmy bowiem, że:

"Zawsze jest piękne to, co kochane, zapytaj tatę, zapytaj mamę i taką prawdę poznaj dziś: każda dziewczynka jest Małą Miss". A teraz uwaga!

Wielka Gala, w czasie której powoła na przez nas komisja konkursowa dokona wyboru MAŁEJ MISS i dwóch

VICE, odbędzie się 15 stycznia 1994 r. (sobota) w Miejskim Domu Kultury. Początek godz. 15.00. Zapraszamy wszystkie kandydatki w towarzystwie rodziców, babć, dziadków, cioci i wujków, a także wszystkich, którzy kochają dzieci. Zapraszamy również nasze dwie lokalne telewizje. Młodzi artyści Lubańskiej Estrady przygotowują specjalną oprawę artystyczną.

W trakcie Wielkiej Gali zorganizowana zostanie zbiórka pieniędzy na zakup aparatu do EKG z przeznaczeniem dla Oddziału Dziecięcego Szpitala Rejonowego w Lubaniu.

Redakcja Ziemi Lubańskiej poszukuje sponsorów, prosząc o finansowe wsparcie naszego przedsięwzięcia. W zamian zapewniamy reklamę firmy sponsorującej oraz wdzięczny uśmiech naszych sympatycznych kandydatek.

Zdjęcie nr 1
Małgosia Portka, 3 lata 5 miesięcy, z

Lubania

Cóż za uroczą pianistka. Zachwyt malujący się na buzi Małgosi dowodzi, że wyrosła z niej prawdziwy wirtuoz.

Zdjęcie nr 2

Renatka Portka, 2 lata 3 miesiące, z Lubania
Renatka lubi się stroić. Proszę zauważyć tę bizuterię. No i ten przepiękny uśmiech!

Zdjęcie nr 3

Asia Młonek, lat 5,5, z Lubania.

Asia z gołym brzuszkiem, roześmiana "od ucha do ucha", wyraża radość, bez troski i wszystko co dobre w życiu dziecka.

Zdjęcie nr 4

Marta Jaroszevska, 2 lata, z Gryfowa.

Na tym zdjęciu widzimy Martę w pierwszej rocznicę urodzin. Minkę ma poważną, jak na jubilatke obchodzącą tak ważną rocznicę przysłała.

Zdjęcie nr 5

Kasia Zawada, 7 lat, z Lubania.

Ciemnooka Kasia pozuje do zdjęcia przy choince. Tylko czemu ma smutną minę? Uśmiechnij się, Kasiu.

Zdjęcie nr 6

Izabela Jarczyk, lat 6, z Henrykowa.

Izunia jest uroczą, niebieskooką blondynką. Na zdjęciu usiłuje zachować powagę, ale nie bardzo jej wychodzi.

Zdjęcie nr 7

Natalia Choromańska, lat 7, z Lubania.

Jaka uroczą jest Natalia na tle tych choinek. Potrafi udowodnić, że Boże Narodzenie to przede wszystkim święto dzieci.

Zdjęcie nr 8

Marta Jaworowska, lat 6, z Lubania.

Martunia spogląda filuturnie. Czy wiecie, ile w niej talentów? Tańczy na estradzie i ślicznie rysuje. Prawdziwa dusza artystyczna.



Ach, te pociechy...

* Wieczorem tatuś pomagał mówić Renatce (2 lata i 3 miesiące) paciorek. Dziewczynka, składając rączki, zmieniła treść pacierza, mówiąc:

- Niech mnie od złego, na każdym kroku "aniołki, jołki-połki strzegą".

Tato Renatki - Jacek Portka

* Podczas spaceru, ciocia Ania kupiła Małgosi (3 lata i 5 miesięcy) gumę do żucia, zwracając uwagę:

- Pamiętaj tylko nie połkaj!

Po czasie pyta:

- Nie połknęłaś? - na to Małgosia:

- Nie połknęłam, tylko zjadłam.

Ania Rybarczyk - ciocia Małgosi

Uwaga!

Zgodnie z obietnicą zawartą w pierwszym numerze "Ziemi Lubańskiej", dokonamy wyboru Pociechy Roku oraz dwóch vice. Rozstrzygnięcie tej zabawy nastąpi w tym samym miejscu i czasie, w którym ogłoszone zostaną wyniki konkursu małych piękności. Zapraszamy więc nasze pociechy wraz z rodzicami do Miejskiego Domu Kultury w dniu 15 stycznia 1994 r. (sobota) na godzinę 15.00.

Poziomo:

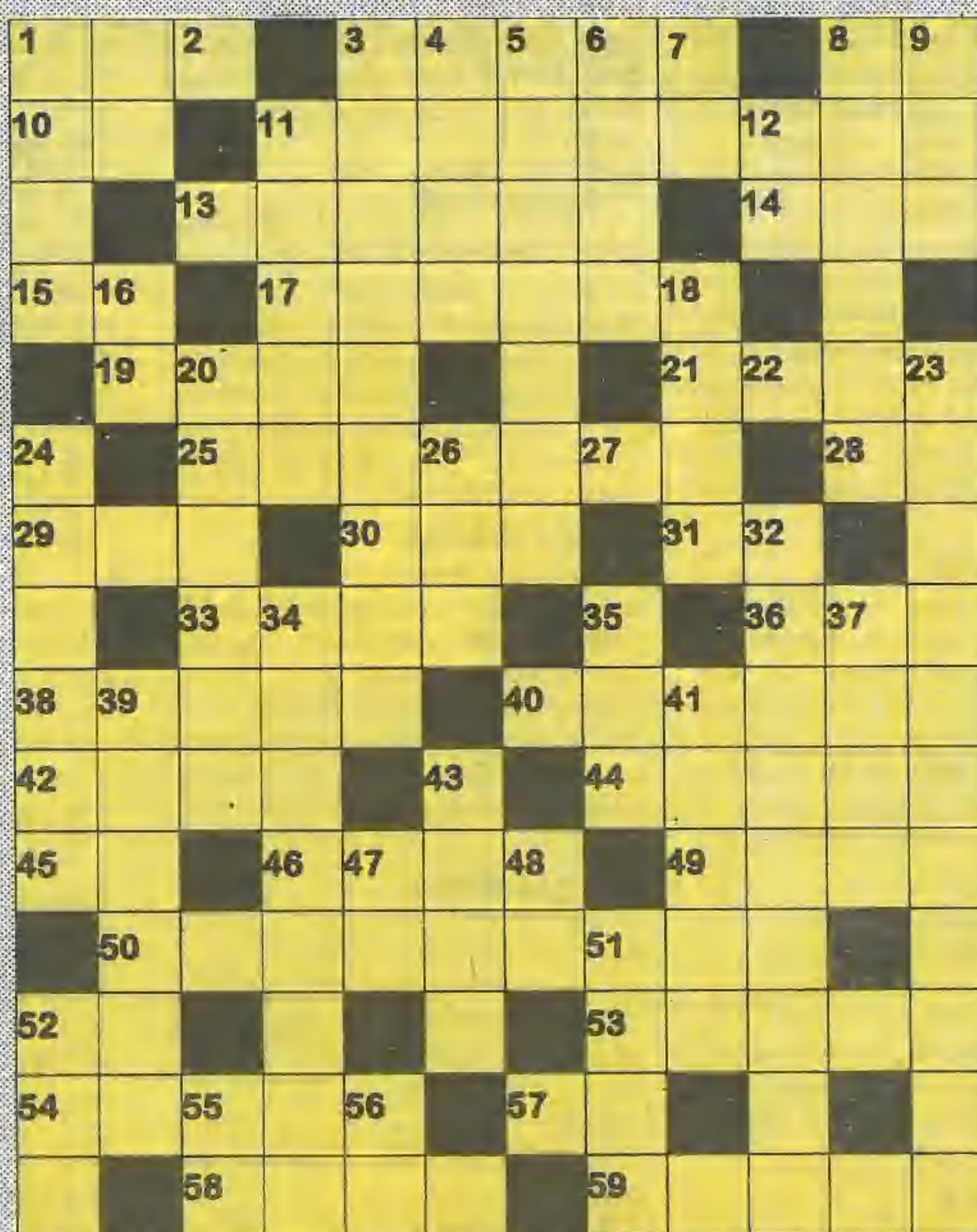
1. żołnierski lub dospódni, 3. każdy jakiś ma, 8. "Sa-mopomoc Chłopska", 10. dom pszczół, 11. pojednanie, 13. w tytule z Ordorem, 14. pierwiastek chemiczny, 15. nieuleczalna choroba, 17. dodatek do ciast, 19. imię żydowskie, 21. przewód kanalizacyjny, 25. była i z Hongkongu, 28. pies Ali, 29. bolesna choroba, 30. specjalne służby amerykańskie, 31. imię amerykańskiej aktorki, 33. termin z informatyki, 36. na pocztówce, 38. imię kobiece, 40. zwierzę Północy, 42. urodzinowe ciasto, 44. zamek londyński, 45. represjonowana po wojnie formacja ruchu oporu, 46. kierunek muzyki młodzieżowej, 49. morską miarę odległości, 50. ułatwia międzynarodowe kontakty, 52. litera grecka, 53. minerał, 54. forma literacka, 57. nieja, 58. imię aktora pochodzącego z Egiptu, 59. szlak

Pionowo:

1. tetno, 2. symbol glinu, 3. ustąpienie monarchy, 4. pismo książkowe, 5. gatunek wódki, 6. posada, 7. spółka akcyjna, 8. instrument strunowy, 9. z mleka, 11. pracuje w drukarni, 12. symbol niklu, 16. nuta solmizacyjna, 18. nacja bliskowschodnia, 20. polny kwiat, 23. przebiegłe zabezpieczająca się, 24. działo, 26. najmniejsza jednostka informacyjna w informatyce, 32. dosmarowanie, 34. postawa, 35. wyposażeniu woźnicy, 37. brat Kalna, 39. tytuł naukowy, 41. rzadkie imię kobiet, 47. jednostka oporu elektrycznego, 48. dawniej naczelnym organem partii, 51. sprzedaż, 52. państwo Afryki południowej, 55. skrót przy wielu spółkach, 56. ad acta

Hasło powstanie z liter:
59-6-13-24-11-1-32-21-38
-48-2-42-18-29-22-7
19-54-3-52-23-7-47-36-43-Regina

KRZYŻÓWKA nr 7



Na rozwiązanie krzyżówki nr 7 oczekujemy do dnia 28 grudnia br. Wśród osób, które nadesłały lub dostarczyły osobiste prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy dwie nagrody rzeczowe. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 6

nagrody wylosowali:
- Alicja Bergunda, Luban ul. K. Wielkiego 16a/52
- Paweł Złotarski, Miłków 180
Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

POGOTOWIA

-Pogotowie Ratunkowe	999
-Straż Pożarna	998
-Policja	997
-Pogotowie ciepłe	993
-Pogotowie gazowe	28-55
-Pogotowie sieci elektrycznej	26-80

TELEFONY KIERUNKOWE

-Wrocław	71
-Jelenia Góra	75
-Zgorzelec	78
-Gryfów Śl.	13
-Leśna	11
-Siekierczyn	17
-Platerówka	16

SŁUŻBA ZDROWIA

-Szpital Rejonowy	20-52
-Przychodnia ZOZ ul. Okrzei 6	25-35

APTEKI

-ul. Łokietka 24	31-40
-ul. Spółdzielcza 9	20-79
-ul. Chrobrego 1	59-78

WYMIANA WALUT

-Bank Pi. 3 Maja 16	20-23
-PKO ul. Bankowa 9b	22-60

BANKI

-Bank Zachodni SA	20-23
-Bank Spółdzielczy	29-30
-Bank Gospodarki Żywnościowej	20-76

STACJE CPN

-ul. Ratuszowa	28-79
-Jalowiec	25-10

POSTÓJ TAKSÓWEK

-ul. Dworcowa	26-26
-ul. Żymierskiego	24-44
-ul. Graniczna (bagażówki)	40-64

SZKOŁY

- "ABOR" Szkoła Menadżerów	22-72
- Liceum Ogólnokształcące	28-85
- Zespół Szkół Ekonomicznych	22-61
- Państwowa Szkoła Muzyczna	28-91
- Zespół Szkół Zawodowych Nr 1	25-30
- Zespół Szkół Zawodowych (ZNTK)	40-33
	w. 12
- Zespół Szkół Rolniczych Biedrzychowice	15-70
- Szkoła Zawodowa przy OFM Olszyna	29-50
- Szkoła Podstawowa Nr 1	29-57
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy	22-96
- Szkoła Podstawowa Nr 3	23-71
- Szkoła Podstawowa Nr 4	23-95
- Szkoła Podstawowa Nr 5	22-32
- Szkoła Podstawowa Nr 6	26-67
- Szkoła Podstawowa Nr 7	22-18

INNE

-Informacja	913
-Biuro napraw telefonów	914
-Nadawanie telegramów	905
-Zamawianie rozmów	900
-Informacja kolejowa	910
-Informacja PKS	29-20
-Rada Miejska Lubania	40-89
-Urząd Miasta Lubania	40-86
-Urząd Gminy Luban	30-27
-Urząd Miasta i Gminy Gryfów	13-553
-Urząd Miasta i Gminy w Leśnej	21-68
-Urząd Gminy Olszyna	35-50
-Urząd Gminy Siekierczyn	17-50
-Ośrodek Pomocy Społecznej	39-42
-Telewizja KOMSAT	33-86
-Telewizja STUDIO S	33-07
-Miejski Dom Kultury	27-72
-Biblioteka	24-69
-USC	22-58
-Muzeum	32-13
-Kino WAWEL	29-77
-MOSiR	26-88
-Hotel MOSiR	28-46
-Straż Miejska	30-78
-PTTK Oddział Luban	24-23
-Parafia Rzymsko-Katolicka	31-03
-San-Epid. Stacja Terenowa	28-58
-Wodociągi	22-13

"ZIEMIA LUBAŃSKA" - Miesięcznik Samorządowy. Wydawca Miejski Dom Kultury. Adres redakcji: 59-800 Luban ul. 7 Dywizji 14, tel. 24-62. Druk: NORPOL PRESS, Wrocław. Skład: EURO-TEKST, Zgorzelec, tel. 22-89. Redaktor naczelny - Ryszard Figurski. Biuro redakcji - Kazimierz Kiljan. Zespół redakcyjny: Lucyna Duczyńska, Maria Janikowska, Leszek Duczyński, Michał Smyczek, Zygmunt Duziak, Ryszard Kowalik. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja, codziennie w godz. od 8.00 do 14.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich skracania. Zdjęcia wykonano na materiałach - ROYAL fotolabor Luban ul. Grunwaldzka 2/3. Nr indeksu 324132

